7

1951

TREŚĆ

Czyn pierwszomajowy 385

MAREK DĄBROWA — Rozpoczynamy kampanię siewną 386

TADEUSZ LIPSKI — Dobra organizacja pracy — ważnym czynnikiem walki o plan produkcji 388

ZBIGNIEW JANICKI — Walka o obniżkę kosztów własnych w handlu 391

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

STEFAN ŻMIGRODZKI — Planowanie operatywne w budownictwie 393

MICHAŁ SADULSKI — Rok walki o obniżkę kosztów własnych produkcji 395

JAN KIZLER — Reforma bankowa 399

WOJCIECH SZMIDT — Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnych 402

ZOFIA DOBRSKA — Wpływ imperialistycznych zbrojeń na światowy rynek surowcowy 405

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

LEON SIENNICKI — Budżet państwowy ZSRR na rok 1951 408

O pełne wykorzystanie techniki 411

Z DOŚWIADCZEŃ ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH

FRANCISZEK STEFAŃSKI — Przemysł farmaceutyczny w walce o obniżenie kosztów własnych 415

WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI — PZPB im. 1 Maja walczą o wykonanie planu 1951 roku 418

Z KRAJU 422

Z CAŁEGO ŚWIATA 430

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK

ROK VI • 1 — 15 KWIETNIA 1951 • NR 7 (127)

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Walka o pokój i bezpieczeństwo. — Zadania gospodarcze na 1951 rok. — JERZY BARTNICKI — Polski świat techniczny przejmuje metodę inż. Kowalowa. — TADEUSZ LIPSKI — Współpraca personelu technicznego z robotnikami w walce o obniżkę kosztów własnych. — MICHAŁ SADULSKI — Korabielnikowcy i metoda Kowalowa. — LUDWIK MAYRE — Zagadnienie technicznych norm pracy w przemyśle hutniczym. — MIECZYSŁAW BAŃKOWICZ — O prawidłową lokalizację sieci detalicznej. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:** — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Walka o obniżenie kosztów własnych w ZSRR. — JAN GRZĘDZIELSKI — Usprawnienie organizowania narad wytwórczych. — JÓZEF KOWALSKI — Zagadnienie ewidencji parku obrabiarkowego. — ZYGMUNT KOKELI — Przemysł rolno-spożywczy w pierwszym roku Planu 6-letniego. — WINCENTY KAWALEC — Zaktywizować drobną wytwórczość w województwie kieleckim. — STANISŁAW KUCZBORSKI — Elektryfikacja kolei głównych. — **DYSKUSJA:** — JERZY WOLSZCZAN — Przyczynek do zagadnienia badania efektywności inwestycji w przemyśle. — **CZYTELNICY PISZĄ:** — WŁODZIMIERZ STĘPIEŃ — Prewencja przeciwpożarowa w przemyśle. — **Z KRAJU. — Z CAŁEGO ŚWIATA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 1.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. **JERZY KWEJT.** — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-...
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze" wynosi (wraz z portem) półr. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294.
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. nr 3833. Nakład 11.500 egz. 2-B-16784.

Druk. LSW nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

Rok VI 1—15 kwietnia 1951 r.
Nr 7/127
REDAKCJA
Warszawa, ul Foksal 15
Tel. 820-22

ŻYCIE GOSPODARCZE
DWUTYGODNIK

CZYN PIERWSZOMAJOWY

UCHWAŁY VI Plenum KC PZPR stanowią dla mas pracujących naszego kraju szczególnie ważną wytyczną w walce o pokój i Plan 6-letni. Uchwały te stawiają przed całym narodem konkretne zadania, odkrywające zarazem perspektywy olbrzymiego rozwoju gospodarczego, rozwoju naszej kultury i naszego bytu.

Uchwały VI Plenum nie tylko stanowią dyrektywę dla działalności i rozwoju każdego odcinka pracy i każdego pracującego, nie tylko mobilizują masy pracujące do szybkiej, sprawniejszej, efektywniejszej pracy, ale również kształtują świadomość nowego narodu socjalistycznego, budującego w upornym trudzie fundamenty zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Szeroka perspektywa rozwoju naszego kraju przeniknęła do świadomości każdego pracującego, który w realizacji Planu 6-letniego widzi zarówno ogólny cel, jak i swe osobiste zadanie.

Na tle tych głębokich przemian, na tle procesów przekształcania i przerastania w społeczeństwo socjalistyczne, zrodziła się piękna inicjatywa czynów, którymi masy pracujące naszego kraju czczą ważne wydarzenia, święta rewolucyjne i narodowe.Zeszłoroczny czyn pierwszomajowy, którego hasło rzucili robotnicy cementowni „Grodziec", podjęty został przez tysiące zakładów pracy w całym kraju, przynosząc poważną ilość ponadplanowej produkcji.

W roku bieżącym z apelem o rozwinięcie szerokiego współzawodnictwa dla uczczenia dnia 1 Maja, bojowego święta międzynarodowego proletariatu, zwróciła się do polskiej klasy robotniczej załoga Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie. Apel pruszkowskich metalowców znalazł natychmiast najgłębszy oddźwięk w setkach i tysiącach zakładów przemysłowych i innych zakładów pracy, których załogi zobowiązały się do nowych osiągnięć. Metalowcy „Starachowic" i ZUT-31, hutnicy z huty „Bobrek", włókniarze „Strzelczyka", budowlani Mirowa, Muranowa, Katowic, setki tysięcy robotników w całym kraju, podjęło poważne zobowiązania produkcyjne.

Jednakże cechą charakterystyczną tegorocznych zobowiązań pierwszomajowych jest nie tylko ich ilość, lecz ich waga i jakość. Podjęte przez robotników zobowiązania są przeważnie głęboko przemyślane i przepracowane, konkretne dla każdego miejsca pracy i w zasadzie są wyrazem nie jednorazowego zrywu produkcyjnego, lecz walki o podniesienie poziomu pracy. Metalowcy Pruszkowa podjęli szerokie zobowiązania w kierunku podwyższenia przeciętnego wyrobienia norm, stosowania nowej techniki, obniżenia kosztów produkcji, lepszego wykorzystania maszyn, poprawy szeregu innych wskaźników. Tak więc czyn pierwszomajowy pomyślany jest jako punkt wyjścia do ogólnego podniesienia poziomu pracy załogi i zakładów, jako ważny etap realizacji uchwał VI Plenum. W tym samym kierunku idzie szereg zobowiązań innych zakładów przemysłowych, stając się tym samym ważnym czynnikiem realizacji czołowych zadań, jakie Partia i Rząd postawiły przed masami pracującymi naszego kraju.

Podniesienie poziomu pracy naszych zakładów produkcyjnych przez lepsze opanowanie techniki i rozwój postępu technicznego, przez wzmożenie walki o obniżenie kosztów własnych — to zasadniczy warunek wykonania uchwalonego ostatnio przez Sejm Ustawodawczy Narodowego Planu Gospodarczego wraz z Budżetem na rok 1951. Plan tegoroczny jest napięty, zawiera obok wielkich zadań ilościowych, również wysokie wskaźniki jakościowe. Szczególnie w zakresie obniżki kosztów produkcji, obrotu, eksploatacji, stawia on poważne wymagania, które mobilizują robotników, techników i ogół pracowników wszystkich gałęzi gospodarki narodowej do dużego wysiłku. Wymaga on mobilizacji tych wielkich rezerw, jakie tkwią jeszcze niewykorzystane i nieujawnione w naszej gospodarce narodowej, wymaga dalszego rozwoju twórczej inicjatywy mas pracujących, zapłodnionej przykładem osiągnięć produkcyjnych wielkiego Związku Radzieckiego.

Wokół potężnych zadań realizacji planów gospodarczych krzepnie nasz szeroki front narodowy, jednoczący wszystkie twórcze siły Polski ludowej, uaktywniający cały naród do walki o pokój i Plan 6-letni.

Marek **DĄBROWA**

Rozpoczynamy kampanię siewną

PRZED uspołecznionym rolnictwem stoją w drugim roku realizacji Planu 6-letniego poważne zadania. Określił je wicepremier H. Minc w referacie na VI Plenum KC PZPR, mówiąc:

„Wartość produkcji rolnej, przy przeciętnych warunkach klimatycznych, powinna w cenach bieżących być o 10,2 proc. większa niż w roku 1950, przy czym przewiduje się osiągnięcie wzrostu wartości produkcji roślinnej o 10,4 proc., a wzrostu produkcji zwierzęcej o około 10 proc. Przewiduje się dalszy wzrost plonów. Przewiduje się dalsze zmiany w strukturze zasiewu i zbiorów w kierunku powiększenia upraw i zbiorów najbardziej cennych ziemiopłodów. Tak więc przy wzroście zbiorów trzech zbóż razem o 9,7 proc., przewiduje się wzrost zbiorów pszenicy o 23 proc. Jednocześnie szybko rosną, według przewidywań planu, zbiory roślin technicznych, a więc: buraków o 8,8 proc., lnu-nasienia o 37,8 procent, lnu-słomy o 40,7 proc., oleistych o 56,2 proc. itd. Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie w połowie roku 1951, a więc na koniec tzw. roku rolniczego, w porównaniu z rokiem 1950 dla bydła 106,9 proc., dla trzody chlewnej 113,1 proc., dla owiec zaś, na rozwój hodowli których — w celu rozszerzenia własnej bazy wełny — zostaje położony jak największy nacisk — 117,1 procent.

Przy ogólnym wzroście rolnictwa w znacznie szybszym tempie rozwija się sektor socjalistyczny tego działu gospodarki narodowej. Wartość produkcji państwowych gospodarstw rolnych wzrośnie w cenach bieżących w porównaniu z rokiem 1950 o około 44 proc.“.

Wykonanie tych zadań zależy w dużej mierze od pełnego wykorzystania parku maszynowego, jaki państwo w coraz większej liczbie dostarcza rolnictwu oraz jak najpełniejszego wykorzystania wszystkich rezerw rolnictwa. W walce o osiągnięcie jak najlepszych wyników wielką rolę odegrać powinny państwowe ośrodki maszynowe, pracujące już spółdzielnie produkcyjne oraz państwowe gospodarstwa rolne.

Rok miniony przyniósł pomyślne wyniki w zakresie podwyższenia wydajności z hektara.

Korzystając z doświadczeń i wzorów gospodarstw uspołecznionych drobne i średnie gospodarstwa rolne podnoszą również poziom produkcji zwierzęcej i zwiększają wydajność z hektara. Wprawdzie postęp jest mniejszy, niż w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, niemniej jednak wpływa on dodatnio na całokształt produkcji rolnej i coraz bardziej przekonuje rolnika indywidualnego do gospodarki zespołowej.

Zadania na rok bieżący przewidują przede wszystkim osiągnięcie wzrostu wydajności 3 zbóż z hektara przeciętnie o 9,7 proc. w stosunku do zbiorów roku ubiegłego, który był rokiem stosunkowo dobrego urodzaju. Aby zadania te wykonać, rolnictwo i poszczególne organizacje terenowe muszą skrupulatnie rozplanować prace na cały okres kampanii tegorocznej i dążyć do poprawy stylu pracy i usunięcia wszystkich niedociągnięć, jakie stwierdzone zostały w roku ubiegłym.

Przygotowania techniczne przeprowadzono na ogół w terminie, przy dobrej ich jakości. Przeprowadzane ostatnio kontrole maszyn wykazują dobry ich stan. Wielokrotnie jednak na naradach produkcyjnych robotnicy podkreślają niedociągnięcia organizacyjne. Nie zawsze POM-y zawierają w terminie umowy, zaniedbując opracowanie i organizację pracy własnej i spółdzielni produkcyjnej. W wielu wypadkach plany pracy nie są rozspecyfikowane na plany tygodniowe i dzienne i nie są doprowadzane do ogniw roboczych. Przewidziany przez uchwałę Prezydium Rządu termin zawarcia umów ośrodków maszynowych ze spółdzielniami upłynął 1 marca br. Tymczasem wiele POM-ów w terminie tym planów nie wykonało. Tak na przykład POM Gronowo (pow. elbląski) do dnia 10 marca wykonał zaledwie 30% planu zawierania umów o zaoranie ziemi spółdzielczej i drobnych gospodarstw rolnych. W odsetku tym nie znalazła się ani jedna umowa z zespołami gospodarzy indywidualnych. Szwankuje również współpraca z Techniczną Obsługą Rolnictwa w Elblągu, która nie wykonała w terminie przewidzianych remontów, a traktory i maszyny wyremontowane wykazują wiele braków, aż do całkowitej niezdatności do pracy.

W powiecie hrubieszowskim, na skutek braku kontroli ze strony PZGS i GS, wiele spółdzielczych ośrodków maszynowych (Krystynopol, Mieniany, Miączyn i inne) nie przygotowały w terminie parku maszynowego do akcji siewnej. W SOM-ach tego powiatu w wielu wypadkach kierownictwo nie miało wytycznych do przeprowadzenia przygotowań do akcji siewnej. Brak było również kontroli mobilizacji maszyn. Stan ten doprowadził do takich faktów, jak odsyłanie maszyn wymagających jedynie drobnych poprawek do remontów głównych, jak pozostawanie maszyn w gromadach, które je wypożyczyły w jesieni, jak karygodne pozostawianie narzędzi przez całą zimę w polu itp.

Powyższe przykłady świadczą o brakach zasadniczych w pracy ośrodków maszynowych. Nieprzygotowanie parku maszynowego do prac wiosennych uniemożliwia wykonanie podstawowych zadań rolnictwa. Brak dostatecznej troski o zawieranie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi podważa planowość ich pracy, z zespołami zaś chłopów indywidualnych — uniemożliwia przeprowadzenie pracy polityczno-wychowawczej, która jest jednym z ważnych zadań ośrodków maszynowych. Poprzez zespołową uprawę pól indywidualnych, połączonych wspólnym płodozmianem, POM-y powinny propagować przejście do gospodarki zespołowej.

Przygotowanie planów zasiewów zostało na ogół przeprowadzone w terminie i na dobrym poziomie. Nie zawsze jednak Gminne Rady Narodowe opracowały plan realnie i właściwie. W gromadzie Dolany (gmina Lądek, pow. Konin) Gminna Rada Narodowa opracowała gromadzki plan zasiewów bez konsultacji z aktywem społecznym i nie dopuściła do dyskusji nad planem na naradzie gromadzkiej, mimo, iż był on opracowany źle, mechanicznie i bez uwzględnienia warunków glebowych i gospodarczych gromady. Niedostatecznie również przedyskutowano w gromadach plany zasiewów w gminie Kowala (powiat Radom). W wyniku zawodzi akcja kontraktacji upraw, dystrybucja nawozów sztucznych, zamówień na siewniki itd. Nie został skoordynowany również plan pracy SOM z planem pomocy sąsiedzkiej. Podobnie w gminie Sułów nie opracowano na czas planu akcji siewnej, GS nie otrzymała na czas planowych zapotrzebowań na nawozy i ziarno kwalifikowane, nie przeprowadzono narad gromadzkich itd.

Przytoczone przykłady świadczą o zdarzaniu się poważnych niedociągnięć w przygotowaniu akcji siewnej. W wielu wypadkach niedociągnięcia te zostały w porę usunięte, w wielu jednak zaniedbania były tak wielkie, że nie starczyło czasu na ich naprawienie przed przystąpieniem do siewów wiosennych. Szkody stąd wynikające mogą na poszczególnych odcinkach zaważyć na gminnym, czy nawet powiatowym planie podniesienia wydajności. Te jednostki, które do zaniedbań dopuściły, muszą w toku wykonywania siewów wiosennych i późniejszych zabiegów przy pielęgnacji kultur, zmobilizować wszystkie siły i rezerwy dla podniesienia swej pracy i dorównania tym gminom i powiatom, które wzorowo przygotowały akcję siewną.

Ważną rolę w mobilizowaniu rolnictwa do wykonania zadań planowych odgrywają państwowe gospodarstwa rolne. W gospodarstwach tych obok prac, właściwych całej gospodarce rolnej, powstaje szereg zagadnień związanych z socjalistycznym ich charakterem. PGR-y muszą promieniować przykładem dobrze postawionej dyscypliny pracy, stałym umacnianiem socjalistycznej zasady jednoosobowego kierownictwa, prawidłowym wykorzystaniem rezerw roboczych i materiałowych, wprowadzaniem nowej techniki i naukowych osiągnięć agrotechniki i agrobiologii.

Wykorzystanie rezerw roboczych nie zawsze jeszcze znajduje odpowiednie zrozumienie zarówno w PGR jak i ośrodkach maszynowych. Nie wszystkie POM-y mogą wykazać się prawidłową organizacją brygad traktorowych i zapoznaniem tych brygad ze szczegółowym planem pracy. Niektóre PGR-y nie troszczą się o odpowiednie warunki mieszkaniowo-bytowe dla swych pracowników, zwłaszcza sezonowych, uniemożliwiając w ten sposób uzyskanie pełnej wydajności pracy. W spółdzielniach produkcyjnych normy obróbki nie zawsze są należycie przeanalizowane, dniówka obrachunkowa często nie jest jeszcze pełnym wykładnikiem wkładu pracy poszczególnych członków kolektywu.

Wraz ze wzrostem bazy techniczno-materiałowej dla rolnictwa rośnie stałe zapotrzebowanie na kadry traktorzystów i obsługi maszyn. W toku minionej zimy uczyniono wiele dla przygotowania nowych kadr. Z rozpoczęciem kampanii siewnej nowi traktorzyści wyruszą do pracy w polu. Zadaniem kierowników gospodarki rolnej będzie opieka nad nowymi kadrami. Należy podnosić ich poziom fachowy bez odrywania od pracy produkcyjnej. Nie wolno również zapominać o pełnym wykorzystywaniu doświadczeń przodowników pracy i racjonalizatorów. Ruch wymiany doświadczeń przodowników pracy nabiera w przemyśle coraz większego rozmachu; rolnictwo na wielu odcinkach pozostaje w tyle, mimo, iż ma jeszcze w tym względzie wiele do zrobienia. Obok wyżej wspomnianych braków, istnieją w rolnictwie ogromne rezerwy wewnętrzne, ukryte chociażby w nie zawsze dostatecznie uzasadnionych technicznie normach orki. Dokładna analiza norm pracy i ustalenie ich na poziomie technicznie uzasadnionym podniesie wydajność maszyn i ludzi, przyczyniając się do wypełnienia zadań planowych.

Ważnym odcinkiem jest również walka o oszczędność w rozchodowaniu materiału siewnego, nawozów, paliwa, smarów, paszy itp. W przeciwieństwie do przemysłu rolnictwo w mniejszym stopniu stawia zagadnienia obniżki kosztów produkcji w centrum uwagi. Tymczasem rezerwy obniżenia kosztów produkcji rolnej są ogromne. Musimy zerwać z panującym do niedawna marnotrawstwem sił i zasobów. W miarę coraz bardziej postępującego przekształcania rolnictwa w gospodarkę opartą na zasadach socjalistycznego przemysłu, walka o prawidłowe wskaźniki gospodarowania musi stale przybierać na sile.

O głębokich przemianach zachodzących w strukturze naszego rolnictwa świadczy fakt, iż do siewów wiosennych przystępuje z górą 2.600 spółdzielni produkcyjnych. W toku wykonywania tegorocznych zadań produkcyjnych zastęp spółdzielni produkcyjnych będzie stale wzrastał. W pierwszym okresie swej pracy nowe te gospodarstwa w braku własnych doświadczeń będą czerpały z doświadczeń spółdzielń, które pracują już dłuższy czas oraz z doświadczeń gospodarstw państwowych. Również i z tego względu praca poszczególnych jednostek gospodarczych musi stać na najwyższym poziomie i przyczyniać się do pełnej przebudowy gospodarki rolnej. Trzeba pamiętać, że „dzięki... sojuszowi robotniczo-chłopskiemu — dodatnie rezultaty gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych wywołują coraz silniejszy pęd u chłopów pracujących do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, których liczba przekroczyła już 2.500. Jasne, że wszystkie te przemiany kształtują nowe oblicze społeczno-polityczne i duchowe chłopa polskiego, nowe jego miejsce w narodzie i nową treścią nasyca jego samopoczucie narodowe, pogłębiając coraz bardziej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej".[1])

Ważnym elementem przyśpieszającym wykonanie planu rocznego i Planu 6-letniego jest współzawodnictwo pracy w rolnictwie. Obejmuje ono coraz liczniejsze rzesze pracowników ośrodków maszynowych i gospodarstw uspołecznionych. Nie pozostają rów-

---

[1]) R. Zambrowski: „Hasło frontu narodowego a wieś polska"

nież w tyle chłopi zrzeszeni w grupach producentów. Związek Samopomocy Chłopskiej zarejestrował 76.511 grup producentów, w których zorganizowanych jest blisko 1.700 tys. pracujących chłopów. Wiele grup już w ub. roku osiągnęło wybitne wyniki produkcyjne poprzez współzawodnictwo. W roku bież. współzawodnictwo obejmie znacznie większą ilość grup produkcyjnych. Współzawodnictwo rozszerzone zostanie na przeprowadzanie siewu rzędowego i międzyplonowego, na zabiegi przygotowawcze przed siewem, zabiegi agrotechniczne po siewie, na zwalczanie chwastów i szkodników, zagospodarowanie nieużytków itp. Celem usprawnienia całokształtu prac rolnych współzawodnictwo obejmie również terminowe i sprawne przeprowadzenie siewów, sianokosów, żniw, omłotów, wykopków oraz planowego skupu zboża.

Państwo daje rolnictwu ogromną pomoc w postaci materiału siewnego, nawozów maszyn i sprzętu technicznego, wyrobów przemysłowych, kredytów. Pomoc ta stwarza pełne warunki pomyślnego wykonania zadań planowych i postępu na drodze przebudowy wsi. Od postawy wszystkich pracowników rolnictwa zależeć będzie tempo realizacji tych zadań i szybkie zwycięstwo w walce o socjalistyczne rolnictwo.

W oparciu o Uchwałę Prezydium Rządu w sprawie akcji siewnej prace wiosenne powinny być wykonane w przewidzianych terminach, przy zachowaniu wysokiej ich jakości, zapewniając w ten sposób wysokie urodzaje i osiągnięcie zaplanowanych wskaźników podniesienia produkcji. Wykonanie tych zadań jest niezbędne dla stałego podnoszenia stopy życiowej ludności miasta i wsi.

Tadeusz LIPSKI

Dobra organizacja pracy ważnym czynnikiem walki o plan produkcji

ZADANIA gospodarcze na r. 1951 stawiają przed klasą robotniczą oraz przed kierownictwem poszczególnych branż przemysłowych obowiązek wykorzystania wszystkich możliwości i istniejących rezerw przez stały rozwój współzawodnictwa pracy, wzmaganie wydajności, systematyczną oszczędność i dobrą organizację samego toku produkcji.

Ta ostatnia sprawa jeszcze w wielu zakładach pracy jest szczególnie zaniedbana, gdyż zarówno administracja przemysłowa, jak i ogniwa związkowe, nie doceniają jej należycie, zapominając, że właściwa organizacja pracy umożliwia rytmiczne wykonywanie planu, a także wykrywanie niewykorzystanych dotychczas rezerw. Nic też dziwnego, że problem organizacji pracy stawiany był już niejednokrotnie przez Partię i kierownictwo ruchu zawodowego — jako ważny czynnik w walce o wykonanie planów gospodarczych. Ten moment występował szczególnie wówczas, gdy omawiane były zadania, stojące przed klasą robotniczą na odcinku realizacji Planu 3-letniego, a następnie Planu 6-letniego.

Mówiąc o brakach w organizacji pracy w naszych zakładach, musimy stwierdzić, że robotnicy w większości wypadków zdają sobie dokładnie sprawę ze szkodliwości obecnego stanu i zwracają nieraz na to uwagę kierownictwu poszczególnych jednostek produkcyjnych. Jesteśmy świadkami tego i obecnie, kiedy związki zawodowe prowadzą szeroką akcję sprawozdawczo-wyborczą, na której tle uwypuklają się wszelkie problemy każdego zakładu pracy i jego załogi.

Związkowcy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, uczestnicząc w dyskusji, mówią nie tylko o zagadnieniach ściśle organizacyjnych w odniesieniu do pracy rady zakładowej czy grup związkowych, ale, co jest niezmiernie ważne — ujawniają braki i niedomagania produkcji, wskazują na istniejące niewykorzystane rezerwy i w ten sposób chcą przyczynić się do polepszenia sytuacji swego warsztatu pracy. Ta dyskusja, której pilnie przysłuchiwać się powinny kierownictwa zakładów pracy i personel techniczny — wykazuje jednocześnie, że wśród mas pracujących wzmaga się prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy i swego zakładu, utrwala się rola robotników, jako faktycznych współgospodarzy każdego warsztatu.

W naszym artykule chcemy głównie zatrzymać się na sprawie organizacji pracy w zakładzie przemysłowym, na sprawie, która, jak już poprzednio wspominaliśmy, nie zawsze znajduje właściwe zrozumienie w kierownictwie danego zakładu, czy ogniwie związkowym.

Zanim jednak przystąpimy do wyciągania pewnych wniosków, oddajemy głos robotnikom. Ich słowa wyraźnie mówią, że na odcinku organizacji pracy pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, że szkodliwa jest wprost niekiedy obojętność tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są i powołani do czuwania nad właściwym tokiem produkcji, nad dobrą jej organizacją.

W dyskusji na zebraniu wyborczym w grupach związkowych w fabryce Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie robotnik ob. Bieńko zwrócił uwagę, że brak narzędzi utrudnia sprawny tok produkcji. Alarmowano w tej sprawie kierownictwo, ale bez skutku. Inny robotnik w tymże zakładzie, ob. Kosmalski — podkreślił z naciskiem, że spóźnione dostawy odlewów hamują produkcję, a robotnicy nieraz zmuszeni są chodzić i szukać potrzebnego im materiału.

Na zebraniu w grupie związkowej w ZBUMK ob. Ryszka stwierdził, że niejednokrotnie robotni-

cy tracą cały dzień, mimo, że praca jest, a tylko nie ma kto wydać karty roboczej.

Podczas wyborów mężów zaufania w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego — rzeźnia w Warszawie i w sklepach Państwowych Zakładów Przemysłowych wskazywano na trudności w rozwoju współzawodnictwa, wynikające z niewłaściwej i bezplanowej dostawy surowca przez Centralę Mięsną. W konsekwencji robotnicy bardzo często tracą bezużytecznie wiele roboczogodzin. Problem złej dostawy materiałów był także tematem wypowiedzi robotników na zebraniu grup związkowych przy Wydziale Komunikacyjnym Prezydium Rady Narodowej w Gnieźnie.

Braki w organizowaniu dostawy materiałów występują w różnych dziedzinach przemysłu, jak również w budownictwie. Świadczą o tym wypowiedzi na zebraniach w białostockiej Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, gdzie wysuwano zarzut pod adresem administracji, która przez nieodpowiedni przydział materiałów, utrudnia i hamuje pracę brygad młodzieżowych.

Odzieżowcy okręgu warszawskiego, mówiąc o trudnościach w wykonywaniu planów produkcyjnych, podkreślali, że często wynikają one na skutek wadliwego rozstawienia wykwalifikowanych fachowców przy taśmach. Na zebraniu grupy szlifierzy w Zakładach Starachowickich, w dyskusji o współzawodnictwie jeden z robotników zapytał po prostu: „Jak my możemy podejmować zobowiązanie, jeżeli nie znamy swego planu?". Podawano przy tym fakty wadliwej działalności biura planowania, która powoduje przestój maszyn i ludzi z powodu nieprzydzielenia im pracy.

Podobna sytuacja istnieje w niektórych zakładach przemysłu włókienniczego, gdzie na skutek braku sprężystej organizacji pracy powstają tzw. „wąskie gardła" i wytwarzają się zatory w produkcji, które zazwyczaj dostrzegane zbyt późno, wywołują zahamowania i przerwy w skomplikowanym procesie produkowania tkanin. Typowym przykładem tego może być np. skręcalnia Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi. Tkalnia nie wykonywała planu ze względu na niedostateczne zaopatrzenie w skręconą przędzę. Nadzór techniczny zamiast skupić uwagę na tym odcinku produkcji, doszukiwał się gdzie indziej przyczyn niewykonywania planu i dopiero po pewnym czasie zgodził się z opinią robotników.

Wszystkie te fakty, których można by podać wiele, dobitnie wykazują potrzebę baczniejszego zwrócenia uwagi na organizację pracy i to zarówno ze strony administracji przemysłowej, jak i związków zawodowych. Bez należytej organizacji pracy nie uzyskamy planowanego zwiększenia wydajności i obniżenia kosztów własnych produkcji, tych podstawowych warunków zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego.

Należy zastanowić się nad tym, jakie istnieją sposoby usunięcia niedomagań w dziedzinie organizacji pracy w zakładach przemysłowych. Przede wszystkim głównym warunkiem zlikwidowania niedomagań na odcinku organizacji pracy — jest pilne wysłuchiwanie uwag robotników na ten temat. Nie można powiedzieć, że kierownictwa zakładów przemysłowych oraz aktyw związkowy nie biorą pod uwagę tego, co mówią robotnicy. Przeciwnie, podkreślić trzeba, że wiele trudności produkcyjnych, że wiele niedociągnięć w poszczególnych zakładach pracy usunięto właśnie dzięki wykorzystaniu praktycznych uwag doświadczonych robotników, przodowników i racjonalizatorów. Ale faktem jest, że sprawa ta wymaga większego jeszcze zespolenia wysiłków mas pracujących i personelu technicznego. Jest to tym bardziej konieczne, że obecnie powstają szczególnie sprzyjające warunki do ścisłej współpracy personelu technicznego z robotnikami. Pozwoli to nie tylko na usprawnienie produkcji, ale również na ujawnienie istniejących w tej dziedzinie rezerw.

Jesteśmy świadkami systematycznego zbliżania się inteligencji technicznej do robotników na bazie wykorzystania i szerokiej popularyzacji metody radzieckiego nowatora inż. Kowalowa. Ale musimy sobie jednocześnie uprzytomnić, że zastosowanie metody inż. Kowalowa nie może dać odpowiednich wyników wówczas, gdy w organizacji pracy istnieć będą braki, w produkcji występować będą przestoje, źle wykorzystywane będą mechanizmy itd. A tak przecież, niestety, jest jeszcze w licznych zakładach pracy. Weźmy tak ważny przemysł, jak górnictwo węglowe. Ostatnio rozwija się w górnictwie — współzawodnictwo o cykliczność, wyzwalające nowe rezerwy i stwarzające nowe możliwości produkcyjne. Trwająca od kilku tygodni walka o cykl, nie dała jednak dostatecznych rezultatów. Nie możemy też mówić o zastosowaniu metody inż. Kowalowa, np. w górnictwie, opierając się jedynie na opracowaniu harmonogramu pracy górnika na ścianie, nie usuwając jednocześnie trudności w transporcie dołowym, odstawie urobku.

Właściwym terenem do nawiązywania współpracy między personelem technicznym a robotnikami wykorzystywania ich doświadczeń dla usunięcia braków w organizacji pracy są narady wytwórcze. Niestety i w tej dziedzinie administracja przemysłowa, podobnie jak ogniwa związkowe, nie zawsze przejawiają należyte zrozumienie. Nieraz bywa tak, że narady wytwórcze przygotowywane są przez administrację zakładu bez współpracy ze strony przedstawiciela rady zakładowej, przy słabym udziale robotników, bezpośrednio związanych z produkcją. Tego rodzaju narady wytwórcze nie dają oczekiwanego rezultatu, nie przyczyniają się do usuwania zahamowań w produkcji, nie wciągają załogi do twórczego wysiłku, a przeciwnie, demobilizują tych, którzy wykazują pełną inicjatywę.

O niedocenianiu narad z robotnikami świadczy również fakt, że nie odbywają się one regularnie. Tak np. w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego — w ub. roku przez okres pięciu miesięcy nie odbyto narady. Są i takie przykłady, jak w zakładzie ZWSJ, również w okręgu bydgoskim, gdzie co prawda narady odbywają się regularnie, ale nie podejmuje się na nich wiążących uchwał,

odnośnie braków i niedomagań, wskazywanych przez robotników. W takim wypadku narada wytwórcza nie mobilizuje załogi do wykonania planów produkcyjnych, usuwania niedomagań w organizacji pracy.

Bywają jednakże i takie fabryki, jak np. Zakłady Sodowe w Mątwach, Zakłady Celulozy we Włocławku, czy ostatnio chorzowski „Konstal", gdzie narady odbywają się regularnie i stanowią poważny czynnik w usprawnianiu produkcji przez ujawnianie braków, krytyczne analizowanie pracy kierownictwa zakładu.

Tak prowadzone narady wytwórcze wyraźnie potwierdzają słuszność słów Józefa Stalina, który uczy: „Na naradach wytwórczych należy stawiać podstawowe zagadnienia budownictwa przemysłu. Tylko tą drogą można będzie wzmóc aktywność milionowych mas klasy robotniczej i uczynić je świadomymi uczestnikami budownictwa przemysłu". Przy pomocy narad wytwórczych — „robotnicy sprawdzają — stwierdza Stalin — całą pracę dyrektora przedsiębiorstwa, omawiają plany pracy administracji zakładu, podkreślają błędy zawodowe, poprzez partię, poprzez organa władzy".

Kierownictwo ruchu zawodowego rozumie wartość i rolę narad wytwórczych, ale nie zawsze ogniwa terenowe, poszczególne związki, wykonują dyrektywy zawarte w uchwałach CRZZ.

Piąte Plenum CRZZ — z dużym naciskiem podkreśliło, że „organizować i prowadzić narady wytwórcze obowiązane są związki zawodowe, rady zakładowe, rady oddziałowe, mężowie zaufania". Szczególny nacisk — stwierdza CRZZ — należy położyć na narady w grupach związkowych i oddziałowych. Konieczne jest dokładne przygotowanie tych narad przez związki zawodowe i poddawanie przyjętych na nich wniosków dalszym, głębokim rozważaniom i szczegółowemu opracowaniu. Nie może być pomysłu, twórczej myśli robotnika, która byłaby zlekceważona. Każdy robotnik, który daje wniosek, musi być następnie poinformowany, co się z tym wnioskiem stało, jakie są jego koleje. O tym pamiętać winny związki zawodowe, rady zakładowe, rady oddziałowe i mężowie zaufania.

Słuszne będzie dodać do tego, że tak samo o naradach wytwórczych powinno pamiętać kierownictwo zakładów, personel techniczny, majstrowie i brygadziści. Tylko bowiem wówczas staną się one motorem korzystnych zmian na lepsze w organizacji pracy w każdym zakładzie.

Warto przy tym dodać, że sprawa organizowania narad wytwórczych, ich porządku oraz tworzenia i kontroli wykonania uchwał — wymaga dokładnego, wprost naukowego rozpracowania tego problemu. Mimo jednak stałego podkreślania roli narad wytwórczych — nie uczyniono tego ani ze strony związków zawodowych, ani też administracji przemysłowej. Dopiero ostatnio z pożyteczną inicjatywą wystąpił Krakowski Ośrodek Metodyczny Racjonalizatorstwa i Współzawodnictwa Pracy, rozpisując konkurs, mający właśnie na celu ustalenie najlepszych metod przygotowania w prowadzenu narad wytwórczych. Pomysł tego konkursu powstał w ten sposób, że robotnicy i naukowcy, współpracujący ze sobą na terenie ośrodka metodycznego mieli możność stwierdzenia w terenie poważnych braków w organizowaniu narad wytwórczych i po dyskusji doszli do wniosku, że trzeba temu zaradzić.

Konkurs, którego termin upływa 15 kwienia br., powinien zainteresować nie tylko aktyw związkowy, ale przede wszystkim inżynierów i techników, kierownictwa zakładów przemysłowych. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenia aktywu gospodarczego i związkowego, zawarte w pracach nadesłanych na konkurs stać się mogą wielką pomocą przy usprawnianiu organizacji pracy i toku produkcji jako wyniku narad wytwórczych, właściwie przygotowanych.

Braki organizacyjne w pracy mogą być szybko likwidowane tylko wówczas, gdy odpowiednio w każdym zakładzie zorganizowana zostanie konsekwentna kontrola i wzmocniony nadzór nad przebiegiem produkcji. Po tej linii poszły Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. Wiosny Ludów w Łodzi, gdzie personel techniczny został zobowiązany do pełnienia dyżurów w formie lotnych inspekcji w godzinach wieczornych, tj. w czasie kiedy nadzór w zakładach jest najsłabszy. W tym bowiem okresie najczęściej powstawały niedomagania z zakresu organizacji pracy i miały miejsce nieuzasadnione postoje.

Wzmocnienie nadzoru nad organizacją pracy nad przebiegiem produkcji, jak również usprawnienie procesów technologicznych przyczyni się stopniowo do likwidacji braków organizacyjnych i postojów, przynoszących w konsekwencji zwiększenie kosztów własnych produkcji.

Ta ostatnia sprawa ma obecnie szczególnie wielkie znaczenie. Zakłady pracy są bowiem samodzielnymi jednostkami gospodarczymi, prowadzącymi własny rozrachunek, a więc muszą one dbać o to, aby koszty produkcji były jak najniższe. Tylko wówczas mogą one przecież dysponować poważniejszym funduszem zakładowym, przeznaczonym na poprawę warunków socjalnych załogi. Dlatego też nie tylko dyrekcja powinna analizować kształtowanie się poziomu kosztów własnych i możliwości wykorzystania rezerw. Trzeba do tej pracy wciągnąć masy robotnicze, które przecież niejednokrotnie, jak to podkreślaliśmy — zgłaszają swą gotowość współpracy i występują ze zdrową inicjatywą. Jeżeli potrafimy na każdym szczeblu naszej pracy w przemyśle powiązać tę inicjatywę robotniczą z pracą personelu technicznego — to na pewno coraz mniej będzie słusznych narzekań ze strony robotników na złą organizację pracy, na to, że kierownictwo zakładu nie troszczy się należycie o usuwanie przyczyn powstających w produkcji zahamowań.

Sprawna organizacja pracy — umożliwi szybsze uzyskanie pozytywnych rezultatów walki o ekonomiczne wyniki produkcji. Na to zagadnienie zwrócił uwagę na V Plenum KC Partii min. Szyr, który stwierdził że „wielu dyrektorów patrzy z wy-

soka na pracowników rachuby, księgowości, finansów, wielu z nich żostawia czytanie bilansów, tzw. specom, nie czują bowiem jeszcze, nie rozumieją, że rozrachunek gospodarczy zakładu pracy, stanowi podstawową metodę planowego kierownictwa przedsiębiorstwem, system krwionośny, który można z powodu ignorancji lekceważyć, ale bez którego nie można żyć".

W tym dążeniu do obniżki kosztów własnych, do zdrowej gospodarki w zakładach niemałą rolę odgrywa sprawna organizacja produkcji, właściwa nad nią kontrola i jak już podkreślaliśmy wyżej, wciąganie do współpracy w tej dziedzinie całych załóg. Tylko bowiem w tych warunkach możemy mówić o wykonaniu zadań 1951 r., w których zagadnienie obniżki kosztów własnych, a więc i sprawa organizacji pracy — stanowi jedno z podstawowych ogniw.

Bez tej obniżki, a więc i bez usprawnienia organizacji pracy, usprawnienia produkcji — wykonanie planu w zamierzonych rozmiarach byłoby niemożliwe i jak stwierdził wicepremier Minc na VI Plenum KC — perspektywy naszego rozwoju były zagrożone.

Dlatego też dla kierownictwa gospodarczego i aktywu związkowego musi się stać jasne, że walcząc o wykonanie planu należy pamiętać o zagwarantowaniu robotnikom właściwej organizacji pracy. W ten sposób wyzyskane zostaną z pożytkiem dla naszej gospodarki narodowej — te wszystkie elementy, które gwarantują nam realizację wielkich zamierzeń.

Zbigniew JANICKI

Walka o obniżkę kosztów własnych w handlu

PRZEZ pojęcie kosztów własnych w handlu należy rozumieć wszelkie nakłady związane z przewozem towarów z miejsca ich wytwarzania do rejonów spożycia oraz wydatki na doprowadzenie masy towarowej do konsumenta przez sieć punktów sprzedaży. Na koszty handlowe składają się więc koszty skupu towarów, przewozu i magazynowania, przygotowania do sprzedaży i samej sprzedaży, kierowania przedsiębiorstwami handlowymi, prowadzenia rachunkowości i kontroli wreszcie wydatki na szkolenie kadr dla aparatu handlowego, prowadzone we własnym zakresie przez przedsiębiorstwo.

W gospodarce uspołecznionej, planowej koszty handlowe różnią się w zasadniczy sposób od kapitalistycznych kosztów własnych w handlu. W ustroju kapitalistycznym, w którym prawo podaży i popytu działa w sposób żywiołowy, znaczna część kosztów handlowych wiąże się z magazynowaniem nadmiernych zapasów towarowych, których właściwą dla danego przedsiębiorstwa wielkość wobec nieznajomości potrzeb rynku i spekulacji przenikającej handel trudno jest przewidzieć. Zbędne, niezorganizowane przewozy towarów podnoszą koszty transportu. W warunkach ostrej walki konkurencyjnej wydatki na reklamę sięgają ogromnych kwot. W ogólnych kosztach handlowych przedsiębiorstw kapitalistycznych nakłady niezbędne, produkcyjne stanowią niewielką część. Dowodem tego jest fakt, że podczas gdy koszty handlowe w krajach kapitalistycznych sięgają 40% obrotu, w Związku Radzieckim wynoszą 4—6% i wykazują stałą tendencję zniżkową.

Uspołeczniona gospodarka planowa stwarza warunki do systematycznej obniżki kosztów własnych zarówno w produkcji jak i w handlu. Wyzwolone tą drogą środki stanowią dodatkowe poważne źródło akumulacji, jak i podstawę do stałej zniżki cen, które w znacznej mierze opierają się na kosztach własnych produkcji.

W walce o realizację planów gospodarczych czynnik obniżenia kosztów własnych stanowi poważny odcinek frontu. Ustawa o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1951 stwierdza, że w stosunku do zadań stojących przed gospodarką narodową, obniżenie kosztów własnych zarówno w produkcji, jak i w obrocie było dotychczas niewystarczające i należy w tej dziedzinie dokonać zasadniczego przełomu. W oparciu o wzrost wydajności pracy, oszczędne i właściwe zużycie surowców, materiałów pomocniczych, paliwa i energii, walkę z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, pełniejsze wykorzystanie środków trwałych, wzmocnienie dyscypliny finansowej, nastąpi w roku 1951 poważne obniżenie kosztów własnych w stosunku do roku 1950. Łączny wzrost akumulacji z tego tytułu wyniesie w tym czasie 10,2 mlrd zł.

W handlu wewnętrznym łącznie z żywieniem zbiorowym koszty własne zostaną obniżone o 15,2%. Średni koszt własny obrotu na szczeblu detalu nie przekroczy w roku 1951 odsetka 6,8 od obrotu. Koszty własne Powszechnych Domów Towarowych wynosić będą 4,3% obrotu, Miejskiego Handlu Detalicznego 6,0%, Związku Spółdzielni Spożywców 6,3%, CRS „Samopomoc Chłopska" 7,9%.

Za główne źródła obniżenia kosztów własnych w handlu należy uważać obok zasadniczego problemu, jakim jest właściwa lokalizacja wytwórczości w kraju oraz lokalizacja sieci hurtowej i detalicznej, wzrost wydajności pracy, należyte wykorzystanie transportu, właściwe przechowywanie masy towarowej, które pozwoli na zmniejszenie strat i ubytków, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych przez przestrzeganie dyscypliny finansowej, unikanie gromadzenia ponadnormatywnych remanentów itp.

W uspołecznionym aparacie handlowym na każdym z tych odcinków istnieją rezerwy, które w jak najszybszym czasie należy wykorzystać. Wydajność pracy, mimo rozwijającego się wśród pracowników handlu uspołecznionego współzawodnictwa pracy, jest jeszcze wciąż niedostateczna. Przyczyną tego jest częściowo wadliwe planowanie zatrudnienia,

przejawiające się zarówno w przerostach personalnych jak i niedoborach. Na podniesienie kosztów własnych placówki handlowej wpływa zarówno zbyt liczna załoga, jak również niedostateczna ilość personelu w stosunku do potrzeb. Zła organizacja pracy, niedostateczna modernizacja urządzeń, słaby rozwój ruchu racjonalizatorskiego — oto dalsze przyczyny zbyt niskiej wydajności pracy w handlu uspołecznionym.

Udział kosztów transportu w ogólnych kosztach handlowych jest znaczny. Wystarczy stwierdzić, że w przedsiębiorstwach tego typu co Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni sięgają one w niektórych wypadkach 25%. Możliwości likwidacji marnotrawstwa w transporcie są bardzo duże. W transporcie mechanicznym zła gospodarka przejawia się przede wszystkim w nadmiernym zużywaniu paliw, niedostatecznej dbałości o stan techniczny wozów oraz w złym wykorzystaniu ładowności i przebiegu samochodów. W transporcie kolejowym występuje zbyt niskie wyzyskanie ładowności wagonów, nieterminowe załadowywanie i wyładowywanie towarów. W taborze konnym daje się zauważyć zła konserwacja uprzęży i wozów, niedostateczna troska o konie, marnotrawstwo i nadużycia w gospodarowaniu paszą. Wina za niszczenie towarów w czasie transportu, mimo, że nie obciąża kosztów transportu, leży również po stronie niewłaściwej organizacji przewozu, złej pracy transportowców.

W zbyt znacznym stopniu podnoszą koszty handlowe uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego ubytki towarowe. Na ten stan rzeczy składa się zarówno brak odpowiednich magazynów, chłodni, mechanicznych urządzeń ładunkowych, jak również złe przygotowanie fachowe lub niewłaściwy stosunek do pracy pracowników handlu. Obniżenie marnotrawstwa i ubytków pozwoli na zachowanie dla gospodarki narodowej poważnych ilości towarów, których wartość sięga dziesiątków milionów złotych. Oszczędna gospodarka odnosić się winna nie tylko do samych towarów, lecz również do materiałów pomocniczych, jak wszelkiego rodzaju opakowania.

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwłaszcza przez podniesienie dyscypliny finansowej stanowi również poważne źródło obniżenia kosztów handlowych. Ważnym momentem jest tu utrzymywanie terminowej sprawozdawczości handlowej, bez której nie może być mowy o kontroli wykonania planu finansowego. Przestrzeganie dekretu o obrocie bezgotówkowym, odprowadzanie we właściwym czasie do kas bankowych utargów dziennych, właściwe gospodarowanie pogotowiem kasowym — oto ważne i często jeszcze niedoceniane zagadnienia na tym odcinku.

Zbędne, ponadnormatywne remanenty były jeszcze do niedawna chroniczną chorobą naszego aparatu handlowego. Prowadzona na szeroką skalę akcja upłynnienia remanentów przyniosła już obecnie poważne rezultaty, jednakże wielu kierowników sklepów nie wyzbyło się jeszcze kapitalistycznego obciążenia, jakim jest chęć gromadzenia „na zapas". Towary zalegające przez długie miesiące magazyny, to zamrożone środki obrotowe, które zwalniają tempo rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

Te i wiele innych czynników, wpływających na koszty handlowe stało się przedmiotem narad produkcyjnych, które w ostatnim czasie na terenie kraju odbyli pracownicy handlu uspołecznionego. Na jednej z takich narad pracownicy krakowskiego Miejskiego Handlu Detalicznego, dążąc do jak najszybszego obniżenia kosztów własnych przyjęli daleko idące zobowiązania. W zakresie oszczędności w kosztach rzeczowych postanowili usprawnić pracę transportu przez unormowanie dostaw z pominięciem magazynów przerzutowych co najmniej w 60% w stosunku do ogólnego obrotu oraz przez usprawnienie odbierania i przekazywania towarów. Wyeliminowanie w myśl zobowiązań pustych przebiegów i przestojów środków transportowych oraz najekonomiczniejsze wykorzystanie ich ładowności przez racjonalne planowanie przewozów winno przynieść w krakowskim MHD ok. 710 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym. Dalsze oszczędności w kosztach rzeczowych pracownicy krakowskiego MHD postanowili osiągnąć przez racjonalne zużycie opakowań, przy pełnym jednak poszanowaniu interesu konsumenta, zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych, jak: materiały piśmienne, druki, opał, paliwo płynne, co winno dać oszczędność około 264 tys. zł. w stosunku rocznym. Właściwe obchodzenie się ze środkami trwałymi przyniesie zmniejszenie nakładu na konserwacje i bieżące remonty, a ograniczenie wyjazdów służbowych do faktycznych i nieodzownych potrzeb, oszczędności w opłatach pocztowych i telekomunikacyjnych zmniejszą znacznie koszty administracyjne. Poza tym pracownicy krakowskiego MHD postanowili wyeliminować kredyty przeterminowane A i B.

W zakresie oszczędności w kosztach osobowych załogi krakowskiego MHD postanowiły przede wszystkim podnieść wydajność pracy o ok. 14%. Cel ten zamierzają osiągnąć przez włączenie do współzawodnictwa wszystkich załóg sklepowych i jednostek administracyjnych na platformie indywidualnych i zespołowych zobowiązań w konkretnym ujęciu jako zadaniowych zobowiązań krótko- i długo-falowych. Poważne rezultaty w tym zakresie winna przynieść również racjonalizacja systemu pracy, pogłębienie i wzmożenie doszkalania personelu sklepowego i administracyjnego w oparciu o analizę prawidłowego przebiegu czynności sklepowych oraz likwidację zaobserwowanych niedociągnięć i usterek w pracy. Poza tym znaczne korzyści przyniesie zwiększenie udziału prac normowanych, stwarzając warunki do dalszego wszechstronnego rozwoju współzawodnictwa.

Podejmując zobowiązania, załoga krakowskiego MHD wezwała wszystkie dyrekcje MHD oraz wszystkie piony handlu uspołecznionego w kraju do podjęcia podobnych zobowiązań. Na apel krakowskiego MHD pierwsi odpowiedzieli pracownicy poznańskiego MHD, za nimi poszli pracownicy handlu uspołecznionego w Warszawie, Wrocławiu i innych miastach. Posypały się zobowiązania i walka o obniżkę kosztów własnych rozgorzała w pełni.

O czym świadczy fakt, że hasło rzucone przez pracowników krakowskiego MHD tak szerokim echem odbiło się w szeregach pracowników uspo-

łecznionego handlu? Świadczy ono o tym, że problem obniżenia kosztów własnych w świadomości polskiego świata pracy dojrzał już w pełni, że sprawa walki na tym odcinku stała się troską szerokich rzesz pracowniczych. Dowodem tego, że pracownicy handlu uspołecznionego wiedzą czego wymaga od nich realizacja zadań Planu 6-letniego jest wnikliwość przeprowadzonych przez nich na zebraniach produkcyjnych analiz dotychczasowej działalności. Treść podejmowanych zobowiązań dowodzi, że rezerwy obniżenia kosztów własnych nie są dla załóg placówek handlowych „ukryte", że widzą je od dłuższego czasu i rozumieją konieczność wykorzystania ich. Nowy rodzaj współzawodnictwa, współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych ogarnia już znaczną część spółdzielczych i państwowych placówek handlowych i wkrótce będzie można już obserwować pierwsze rezultaty.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Stefan **ŻMIGRODZKI**

Planowanie operatywne w budownictwie

DOTYCHCZASOWE planowanie w budownictwie, mające swój wyraz jedynie w kwotach „przerobowych", nie powiązane w sposób przejrzysty z efektami rzeczowymi, jakie mają być osiągnięte, znajduje się obecnie w fazie przejściowej. W fazie przechodzenia na planowanie rzeczowe, kiedy jednostką miary będzie nie zł. przerobowy, lecz np. metr sześcienny kubatury budynku, czy metr kwadratowy wykonanej nawierzchni, przejście z planowania „przerobowego" na planowanie rzeczowe konieczne jest nie tylko z uwagi na to, że właściwym celem działalności budownictwa jest danie konkretnych efektów rzeczowych, nie zaś wydatkowanie pewnych sum; istnieje tutaj szereg powodów wskazujących na tę konieczność.

Doświadczenia szeregu lat ostatnich wskazują na to, że plany produkcyjne wyrażone jedynie w kwotach przerobowych traciły aktualność w trakcie każdego roku wskutek zwyżki cen, jaka miała miejsce w latach ubiegłych. W obecnym roku zniżka cen materiałów oraz obowiązek wygospodarowania znacznych oszczędności w wykonawstwie powoduje, że miernik finansowy staje się zupełnie nie wystarczający, bo nie pozwala na łatwe przejście na wyraz rzeczowy planu. Stałym i właściwym miernikiem winien być jedynie miernik techniczny — jednostka techniczna, jako miara wykonania planu rzeczowego.

Dawne i nowe wypadki niewykonania zadań rzeczowych przy jednoczesnym przekroczeniu planów produkcyjnych wskazują również na konieczność przejścia z planów „przerobowych" na plany rzeczowe.

Najistotniejszym jednak względem, jaki winien spowodować przejście w ramach realizacji planu produkcyjnego 1951 r. z planów przerobowych na plany rzeczowe powinien być wzgląd na konieczność doprowadzenia planów produkcyjnych ze Zjednoczeń i Zarządów Budowlanych na place budów z placów budów na poszczególne obiekty oraz w ramach obiektów na brygady robocze.

Walka o wykonanie planu produkcyjnego, przetłumaczonego na plan rzeczowy konkretny w postaci obiektów do wykonania, stanie się w ten sposób sprawą całej załogi robotniczej, a sprawa wykonania planu drugiego, decydującego roku Planu Sześcioletniego przestanie być dla budowy zagadnieniem abstrakcyjnym, oderwanym od codziennego dnia pracy — a przeciwnie stanie się sprawą zrozumiałą — wykonania tylu i tylu obiektów — w określonych terminach.

Właściwą formę przejścia z planów produkcyjnych „przerobowych" na język techniczny planów rzeczowych — stanowią plany operatywne.

1) Plany operatywne wyrażone w formie rzeczowej tj. kubaturze, powinny zawierać rozbicie całej planowanej do wykonania kubatury na:

a. stany kontynuowane (budowy przechodzące z roku poprzedniego),

b. stany pełne (rozpoczynane i do ukończenia w danym roku),

c. stany surowe (rozpoczynane w danym roku i do ukończenia w następnym).

2) Niezbędne jest opracowanie Orientacyjnego Rocznego Planu Operatywnego (O.R.P.O.) dla każdego placu budowy Zarządu Budowlanego Zjednoczenia oraz zbiorczego dla Centralnego Zarządu. Plany te powinny zawierać orientacyjne terminy rozpoczynania obiektów, planowy miesięczny postęp robót dla każdego z nich oraz terminy ukończenia (z dokładnością do miesiąca).

3) Terminy rozpoczynania oraz ukończenia obiektu powinny być ustalone w porozumieniu z inwestorami przy czym muszą w nich być ustalone również terminy dostarczania dokumentacji technicznej dla poszczególnych obiektów.

4) Zjednoczenia Budownictwa powinny być w ścisłym kontakcie z Zjednoczeniami Biur Projektowych, przy czym jest rzeczą niezmiernie ważną, aby kolejność opracowywania dokumentacji technicznej dla poszczególnych budynków była uzgodniona z kolejnością ich rozpoczynania, jaka wynika z projektów organizacji robót.

5) Orientacyjny Roczny Plan Operatywny powinien być skorygowany na miesiąc przed rozpoczęciem każdego kwartału oraz na jego podstawie zjednoczenia budowlane, zarządy budów oraz place budów muszą opracowywać Plany Operatywne Kwartalne (P.O.K.).

6) W ramach Planów Operatywnych Kwartalnych (P.O.K.) terminy rozpoczynania i kończenia poszczególnych budynków (obiektów) muszą być opracowywane z dokładnością do dnia.

Podstawową formą opracowania P.O.K. są:

a. harmonogramy postępu robót, opracowywane dla każdego budynku oraz — wykonane na ich podstawie zbiorcze harmonogramy postępu robót dla placów budów, zarządów budowlanych i Zjednoczeń Budownictwa w rozbiciu na stany kontynuowane pełne i surowe;

b. harmonogramy zatrudnienia opracowane dla każdego obiektu oraz na ich podstawie — zbiorcze harmonogramy zatrudnienia dla placów budów Z. B. oraz Zjednoczeń w rozbiciu jak wyżej.

7) Przy opracowywaniu zarówno O.R.P.O. jak i P.O.K. należy się kierować następującymi zasadami:

a. należy dążyć do tego, aby ilość m³ kubatury obiektów w stanie surowym, tzn. obiektów, które muszą w zimie 1951, 1952 dać ostateczny front robót wewnętrznych dla zwiększonego stanu zatrudnienia (coroczny wzrost planów produkcyjnych) była większa w ramach Zjednoczeń, a jeśli to możliwe — w ramach Z.B., od ilości m³ kubatury stanu kontynuowanego o 25% do 30%;

b. ilość m³ kubatury budynków wykonanych w stanie pełnym powinna w zasadzie nie przekraczać 25% całej sumarycznej kubatury (3-ch stanów) Zjednoczenia.

c. łączny plan rzeczowy wynikający z O.R.P.O. oraz P.O.K. powinien obejmować nie mniej niż 100% wykonania planu produkcyjnego dla Zjednoczenia czy też Z.B.;

d. przy ustalaniu planów operatywnych zarówno O.R.P.O. jak i P.O.K. — należy przyjąć za podstawę zasadę stałego wzrostu wydajności pracy (przerób) na rob./godz. oraz wzrost i stan zatrudnienia, zgodnie z planem produkcyjnym rocznym, czy kwartalnym.

e. jednocześnie musi być spełniona podstawowa zasada jak największej równomierności zatrudnienia robotników różnych zawodów oraz równomierności pracy sprzętu.

8) Rozłożenie robót w czasie powinno gwarantować ciągłość zatrudnienia robotników - wykończeniowców i pozwolić na uniknięcie koncentracji tych robót na przestrzeni 3-go czy też 4-go kwartału.

W związku z tym należy przyjąć następującą ogólną zasadę:

a. obiekty stanu kontynuowanego powinny być wykonywane od początku roku i być sukcesywnie wykańczane i oddawane do użytku w I, II oraz do połowy III kwartału;

b. obiekty stanu pełnego winny być rozpoczynane w I, lub na początku II kwartału — aby osiągnęły one stan surowy i aby rozpoczynało się ich wykończenie w miarę „schodzenia" wykończeniowców ze stanów kontynuowanych — tj. w końcu II i w III kwartale oraz, aby były one sukcesywnie wykańczane w III i IV kwartale, nie później jednak niż 21 grudnia;

c. obiekty stanu surowego należy rozpoczynać w miarę schodzenia robotników z robót na obiektach stanu pełnego, tzn. w końcu II oraz w III kwartale, tak jednak, aby większość budynków stanu surowego została zamknięta przed zimą.

9) Aby zagwarantować wykonanie rocznego planu rzeczowego i oddać na czas wszystkie obiekty, należy ustalić ostateczny termin rozpoczynania budynków stanu pełnego, jako najbardziej zagrożonych możliwością nieterminowego ich wykończenia.

Punktem wyjścia powinno być ustalenie długości pełnego cyklu produkcyjnego stanu pełnego w budownictwie.

a. Wobec braku pod tym względem właściwych opracowań należy zanalizować, jak długi jest cykl produkcyjny na najlepiej zorganizowanych budowach.

b. Cykl produkcyjny należy ustalić dla budów prowadzonych w sposób prawidłowy, bez szturmowszczyzny, bez pracy na kilka zmian, czy też nadmiernej koncentracji robotników i sprzętu (jak to było na bursach w r. 1950), ale w warunkach wzorowej organizacji.

c. Biorąc za przykład doświadczenia roku ubiegłego na potoku muranowskim oraz założenia przyjęte w ramach organizacji potoku na rok 1951 na Muranowie, należy stwierdzić następujące długości cuklu produkcyjnego (przeciętnie) dla budynków mieszkalnych średniej wielkości, wykonywanych w stanie pełnym.

10) Cykl potokowy:

Ilość kondygnacji	Roboty stanu surowego	Wykańczanie instalacji próby i suszenie	Roboty wykończeniowe	Razem
3	44 dni	26 dni	54 dni	124 dni
4	54 „	26 „	60 „	140 „
5	64 „	26 „	66 „	156 „

Przyjęto przy tym następujące założenia wykonywania robót stanu surowego.

a. przeciętny czas wykonywania fundamentów przyziemia — 12 dni;

b. przeciętny czas wykonywania dachu — 12 dni;

c. przeciętny czas wykonywania 1 kondygnacji— 10 dni.

Przyjmując dwutygodniową rezerwę oraz wobec tego, że:

d. ilość dni roboczych IV kwartału wynosi 76 dni

e. ilość dni roboczych III kwartału wynosi 77 dni

f. ilość dni roboczych całego II półrocza 153 dni należy stwierdzić, że roboty stanu pełnego na potoku muranowskim są zaczynane nie później niż 1.VII.1950 r.

11) Biorąc pod uwagę wyższość organizacyjną Potoku, jego wysoki procent usprzętowienia (dobre zaopatrzenie materiałowe) można dla budyn-

ków murowanych wykonywanych w warunkach zwykłych przyjąć okres wykonania robót o około 25% dłuższy.

Cykl produkcyjny normalny

Ilość kondygnacji	Roboty stanu surowego	Instalacje oraz suszenie	Roboty wykończeniowe	Razem stan pełny
3	55 dni	32 dni	68 dni	155 dni
4	68 „	32 „	75 „	175 „
5	80 „	32 „	83 „	195 „

12) Analizując ilość dni roboczych w miesiącach 1951 r. oraz uważając, że minimalny okres przygotowania organizacyjnego na opracowanie szczegółowych harmonogramów postępu robót, zaopatrzenia i zatrudnienia oraz na projekt organizacji robót, musi wynosić jeden miesiąc — otrzymujemy następujące prekluzyjne terminy dla stanu pełnego;

a. dla budynków mieszkalnych, murowanych:

Ilość kondygnacji	Terminy otrzymania dokumentacji	Terminy rozpoczęcia robót	Terminy ukończenia robót
3	3.V.	3.VI.	21.XII.
4	23.IV.	23.V.	21.XII.
5	8.IV.	9.V.	30.XII.

b. dla budynków o konstrukcji żelbetonowej:

Terminy wykonania dla każdej kondygnacji (roboty stanu surowego) budynków należy przedłużyć o co najmniej 7 — 10 dni dla zaszalowania i rozszalowania;

c. dla budynków o bardzo znacznej kubaturze (ponad 30.000 m³) lub o charakterze monumentalnym, terminy wykonania muszą być znacznie dłuższe i przekraczają 12 miesięcy.

13) Dokumentacja techniczna niezbędna w podanych terminach musi obejmować co najmniej:

A — Na 1 miesiąc przed rozpoczęciem robót,
- a — projekt sytuacyjny i urbanistyczny,
- b — projekt podstawowy w skali 1:100 na cały obiekt,
- c — rysunki robocze 1 : 50 na fundamenty i przyziemia,
- d — (pożądany ślepy kosztorys i zestawienie materiałowe).

B — Dokumentacja pozostała:
- a — projekt instalacji o. o., gaz oraz wod. kan. w 3 tygodnie po tamtych terminach.
- b — rysunki robocze 1:50 na pozostałe kondygnacje sukcesywnie — co dwa tygodnie.

14) Dla zapewnienia pełnego pokrycia finansowego dla planowanych inwestyc.. Zjednoczenie przeprowadza przeliczenie we wszystkich tytułach inwestycyjnych, czy posiadany kredyt odpowiada założeniu planowi rzeczowemu i w wypadku różnic ustala w porozumieniu z inwestorami sposób redukcji planu rzeczowego.

15) Głównym, podstawowym zadaniem personelu technicznego budownictwa — na szczeblu zjednoczeń, zarządów budowlanych — powinno być osiągnięcie w rb. wyższych form planowania w budownictwie, tj. przejście z planów produkcyjnych na plany operatywne — oraz wprowadzeniem na wszystkich budowach Projektów Organizacji Robót.

16) Drugim nieodłącznym zadaniem tego personelu powinno być zdobycie na czas niezbędnej dokumentacji technicznej, co stanowi poważny podstawowy wyraz walki przedsiębiorstwa wykonawczego o stworzenie jak najlepszych warunków dla wykonania planu.

Wprowadzenie planowania operatywnego — pozwalającego przejść na harmonogramy postępu robót dla obiektów, a następnie brygad i zespołów — stanowić będzie bardzo znaczny krok na drodze usprawnienia budownictwa.

Michał SADULSKI

Rok walki o obniżkę kosztów własnych produkcji

WICEPREMIER Hilary Minc, w referacie o Planie 6-letnim omawiając warunki konieczne do jego realizacji, powiedział:

„Trzeba osiągnąć poważne oszczędności w gospodarce narodowej przez zmniejszenie norm zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii".

Przykładem szybkiego tempa obniżki kosztów własnych winien być dla nas Związek Radziecki. W ZSRR, w toku nieustannej walki o uruchamianie rezerw w roku 1947 zredukowano koszty własne w przemyśle w stosunku do roku poprzedniego o 2 proc. w roku 1948 o 8,6 proc., w roku 1949 o 7,3 proc.

Obniżenie kosztów własnych w okresie Planu 6-letniego wyniesie w naszym przemyśle 17 proc., w budownictwie 26 proc., w kolejnictwie 17 proc., w PGR-ach 30 proc., w handlu uspołecznionym 15 proc.

Konkretnie obniżka kosztów własnych produkcji powinna w ciągu sześciolecia przynieść około 90 mlrd zł akumulacji, a zatem blisko połowę całości nakładów inwestycyjnych, przewidzianych w Planie 6-letnim.

W ustroju kapitalistycznym fabrykant obniżał koszty własne łatwym, wypróbowanym sposobem. Po prostu zmniejszał zarobki robotnicze. W naszych warunkach obniżka kosztów własnych w zakładach przemysłowych, realizowana jest przez istotnych właścicieli tych zakładów — klasę robotniczą, innymi sposobami.

Robotnik pragnie rozwoju zakładów przemysłowych wiedząc, że wpłynie to na podniesienie jego własnych zarobków. I istotnie, na przestrzeni ostatnich lat, realna wartość zarobków robotniczych systematycznie rośnie, bądź to w formie obniżki cen na towary pierwszej

potrzeby, bądź też przez zwiększenie świadczeń socjalnych dla świata pracy.

Aby ten wzrost realnej wartości płac był trwały, nie wystarczy jedynie produkować więcej i lepiej, lecz również trzeba produkować taniej. Dlatego musimy stale i systematycznie dążyć do obniżki kosztów własnych produkcji.

Wskaźniki kosztów własnych przedsiębiorstw winny być probieżem ich prawidłowej gospodarki.

✦

Rok ubiegły — rok walki o realizację pierwszego etapu Planu 6-letniego, zapoczątkował również i walkę o podniesienie rentowności przez oszczędność w produkcji.

Wzór Lidii Korabielnikowej — radzieckiej mistrzyni kompleksowego oszczędzania surowca, znalazł u nas tysiące naśladowców. W tej chwili setki fabryk po kilka dni w miesiącu pracuje na zaoszczędzonym surowcu.

Apel palacza Hajt- i górnika Szulca o oszczędność węgla, a ostatnio Wałtosza o wyższą jakość wydobywanego węgla i o zmniejszenie kosztów własnych produkcji, rozległ się szerokim echem po kraju. Dzisiaj dziesiątki i setki tysięcy ton zaoszczędzonego węgla pokrywają dodatkowe potrzeby gospodarki. Oszczędzamy drewno i jego odpadki. Oszczędzamy benzynę i smary. Maszyniści kolejowi, szoferzy samochodowi przez troskliwe obchodzenie się z powierzonymi ich pieczy maszynami i sprzętem, oszczędzają środki transportowe, przedłużają maksymalny okres przebiegu międzyremontowego. Oszczędzamy wreszcie pracę ludzką, przez stosowanie nowoczesnych metod, przez wprowadzanie do produkcji setek usprawnień racjonalizatorskich. Walka o oszczędność trwa, przynosząc coraz to nowe pomysły i sukcesy.

Dla przykładu wystarczy przytoczyć, że załogi sześciu budów Śląsko-Dąbrowskiego Zjednoczenia PPB, dzięki racjonalnej gospodarce materiałowej uzyskały oszczędności pozwalające na postawienie hotelu robotniczego, prawie wyłącznie z zaoszczędzonych materiałów. Dzięki ostrożnemu transportowi i zużyciu stłuczki ceglanej oszczędzono 320 tys. sztuk cegły. Zbieranie i zużywanie porozrzucanej w trakcie roboty zaprawy murarskiej dało 131,6 ton zaoszczędzonego cementu oraz 477 tony piasku. Ponadto zdecydowana walka z marnotrawstwem pozwoliła zaoszczędzić na tych budowach 22 tony żelaza i 467 ton lepki.

Obok takich przykładów, mamy jednak i inne, gdzie marnuje się wielka ilość materiału przez nieodpowiedni wyładunek i przechowywanie, przez źle zorganizowany transport wewnętrzny i złe gospodarowanie, przez nie dość troskliwy stosunek robotników do socjalistycznej własności.

Możliwości oszczędnego zużywania surowców są nieograniczone. Tkwią tu miliardy złotych, które obrócić będzie można na inwestycje mieszkaniowe, socjalne czy inne. Udowadnia to co dzień życie przy warsztatach fabrycznych. Udowadniają narady produkcyjne.

Chodzi o to, ażeby zagadnieniami walki o obniżkę kosztów własnych żył każdy majster, każdy brygadzista, każdy robotnik. Narady produkcyjne zbliżają pojęcie kosztów własnych do każdego członka załogi Wspólna wymiana doświadczeń, wykorzystanie dotychczasowych osiągnięć, ujawnianie trudności i niedociągnięć, jest niewątpliwie poważnym krokiem do mobilizacji w walce o obniżkę kosztów własnych.

Na przykładzie Państwowego Tartaku w Puławach, możemy stwierdzić, jakie niewykorzystane możliwości częstokroć niedostrzegane przez administrację, mogą być wskazane przez świadomych robotników. Otóż przodujący robotnicy tartaku puławskiego na naradzie produkcyjnej udowodnili, że w ich zakładzie znaczną obniżkę kosztów własnych można by uzyskać przez podwyższenie norm o 9 proc. Załoga całkowicie z tym się zgodziła, przy czym wskazała, że ukryte rezerwy, pozwolą na zwiększenie wydajności pracy i podwyższenie planu produkcyjnego nawet o 130 proc.

Tempo pracy w tartaku narzucają traki. Robotnicy tartaku puławskiego twierdzą, że przeważnie 2 traki są u nich nieczynne, a przy jednym pracuje 2 trakowych. Kierownictwo zakładu niedociągnięcie to tłumaczy tym, iż nie można znaleźć siły pomocniczej. Idąc po linii najmniejszego oporu na miejsce niewykwalifikowanego robotnika, stawia się wysokokwalifikowanego trakowego, który w tym czasie mógłby obsłużyć drugi trak. Traci na tym zakład — tracą robotnicy, gdyż odbija się to ujemnie na ich zarobkach.

Przede wszystkim należałoby uruchomić wszystkie 3 traki i to na dwie zmiany. Wtedy cyrkularka i piły byłyby w stałym ruchu, a wszyscy robotnicy i trakowi, manipulanci, obrzynacze, dowożący kłody i wywożący trociny itd., zarabialiby znacznie więcej.

Przy pełnym uruchomieniu tartaku i całkowitym wykorzystaniu przepustowości maszyn, koszty własne zakładu znacznie by się obniżyły. Należałoby oczywiście zwiększyć wtedy załogę o trakowych i siły pomocnicze.

Znaczną obniżkę kosztów własnych można by, jak wykazali robotnicy, uzyskać także przez uruchomienie lokomobili i uniezależnienie się od sieci elektrycznej. Wtedy koszty napędu maszyn oraz oświetlenia własnym prądem elektrycznym hali produkcyjnej, placu, budynków biurowych, mieszkalnych itp. byłyby minimalne. Konieczna w tym celu jest budowa maszynowni. Można by wówczas pomyśleć także o wystawieniu łaźni dla robotników i suszarni.

Odbyte niedawno narady w kilku branżach przemysłu lekkiego wykazały, że ustalone przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego limity na zużycie surowców, nie tylko mogą być utrzymane, ale z łatwością jeszcze obniżone.

Nie mogą natomiast mieć miejsca wypadki takie, jak w Zakładach Starachowickich. Tutaj ZMP-owcy śladem mistrza radzieckiego Potapowa, wystąpili z cenną inicjatywą współzawodnictwa, polegającego na pełnym wykorzystaniu narzędzi i maszyn. Współzawodnictwo to posiada ogromne znaczenie dla obniżenia kosztów własnych. Niestety na ten temat na odbywającej się naradzie produkcyjnej nie powiedziano ani słowa.

Ważnym czynnikiem obniżenia kosztów własnych jest wzrost wydajności pracy. Niska wydajność, to niska produkcja, to wysokie koszty własne. W zakładach pracy, gdzie normalna wydajność jest niska, wykonanie planów produkcyjnych uzyskuje się często w drodze najłatwiejszej, a zarazem najdroższej, najmniej rentownej i demoralizującej załogę — mianowicie poprzez pracę w godzinach nadliczbowych. Wynika to przeważnie z braku systematycznej pracy i posługiwania się metodami szturmowymi. Często zdarza się, że w ciągu

ostatnich dni miesiąca usiłuje się nadrobić zaległości, powstałe w wyniku nieplanowej pracy w poprzednim okresie. Brak systematyczności realizacji miesięcznych planów, niedotrzymanie harmonogramów robót — oto przyczyny olbrzymiej ilości godzin nadliczbowych, znacznie podrażających koszty oraz słabej kontroli wykonania i odbioru robót.

Tak m. in. w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego, na skutek nienależycie zorganizowanej kontroli technicznej, powstały wielkie braki, powodujące poważne straty w materiale i w czasie. Wysoki procent braków zmusza pewne działy, zwłaszcza montażowy do pracy w godzinach nadliczbowych, powodując przekraczanie wydatków na robociznę.

✦

„...Bez uzyskania planowej obniżki kosztów własnych — stwierdził na V Plenum KC PZPR wicepremier H. Minc — nie można byłoby przeprowadzić około 50 proc. planowych inwestycji, czyli nie można byłoby wykonać Planu 6-letniego".

Komunikat PKPG stwierdza, że w wyniku podniesienia poziomu technicznego, wzrostu wydajności pracy oraz wzmocnienia walki o oszczędną gospodarkę surowcami i materiałami, uzyskano w roku 1950 obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej o 3,4%.

Sukcesy wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, nie mogą jednak przesłaniać faktu, że nie wszędzie w naszej gospodarce dzieje się pod tym względem dobrze.

Oto przemysł węglowy nie osiągnął planowanego wzrostu wydajności pracy. W przemyśle zaś hutniczym wydajność pracy niektórych kategorii pracowników administracyjnych waha się w niezmiernie niskich granicach 30 do 50 proc.

Obok wzrostu wydajności pracy, redukcja kosztów materiałowych stanowi główny czynnik obniżki kosztów własnych produkcji.

W gospodarce materiałowej udział kosztów własnych produkcji stanowi od 65 do 70 proc., a zatem są one podstawowym elementem tych kosztów. Walka więc o obniżenie kosztów materiałowych — to przede wszystkim oszczędność na surowcu, na paliwie, na artykułach pomocniczych, stosowanie racjonalnych norm zużycia surowca, kontrola tego zużycia, likwidacja marnotrawstwa, walka z brakami, o lepszą jakość produkcji.

Mimo poważnych rezerw istniejących w gospodarce materiałowej, przemysł na przykład cukrowniczy na produkcję jednej tony cukru zużywa o 18 proc. więcej węgla niż przed wojną, a przemysł papierniczy nawet o 22 proc. Natomiast przemysł hutniczy, który w okresie 1947 do 1950 zmniejszył rozchód węgla na tonę wyprodukowanej stali o 172 kg, zaplanował na rok bież. dalszą wydatną oszczędność węgla.

W perspektywie rocznego okresu pracy na ogół widać brak w naszych zakładach przemysłowych troski o obniżenie kosztów własnych. Problem ten nie został w roku ub. postawiony z całą ostrością. Niektórzy kierownicy zakładów pracy, nie dostrzegali, lub nie chcieli dostrzec istniejących u nich w zakładach wielkich możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji.

I tak wartość zaplanowanej produkcji w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn na rok 1950 była wyższa w stosunku do roku 1949 o 41 proc., mimo to plan zwycięsko został przez załogę zrealizowany ilościowo w 115 proc., asortymentowo zaś w 105 proc.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się w dużym stopniu podjęte i zrealizowane zobowiązania produkcyjne, które dały dodatkową produkcję wartości 4.043.802 zł.

Analizując wykonanie planu asortymentowego przez PZBM, należy stwierdzić, że kierownictwo zakładu za mało uwagi poświęcało temu zagadnieniu. W przeciągu roku nastąpiło szereg przesunięć w zaplanowanym asortymencie, tłumaczone obiektywnymi trudnościami. Demobilizowało to robotników, którzy zmuszeni byli przy każdej zmianie asortymentu zostawić już rozpoczęte prace i przerzucać się do innych prac.

Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa grupy przemysłowej, gdzie na zaplanowaną ilość - narzut przekroczono. Przyczyną tego była zbyt duża ilość przepracowanych godzin nadliczbowych (15.000) oraz przerost zatrudnienia w tej grupie. Obniżyło to wskaźnik wydajności o 0,87 proc.

Fundusz płac pracowników fizycznych został również przekroczony o 10 proc. Tłumaczy się to niezgodnym z taryfikatorem - zaszeregowaniem. Koszty nakładów osobowych kształtowały się zgodnie z planem. Słabiej przedstawia się pozycja wydatków „Inne", gdzie przy dokładnej analizie można by osiągnąć poważne oszczędności w kształtowaniu się kosztów własnych zakładu.

Fakt, że stan pracowników umysłowych w stosunku do całej załogi wynosi 33 proc., świadczy dobitnie o tym, że istnieją i tu możliwości obniżenia kosztów własnych.

Załoga PZBM posiada już pewne osiągnięcia na odcinku walki o obniżenie kosztów własnych. Są jednak jeszcze możliwości wykrycia istniejących, lecz ukrytych rezerw produkcyjnych.

W Inowrocławskiej Fabryce Sprzętu Instalacyjnego plan produkcyjny za rok 1950 został wykonany w dniu 5 grudnia. Wydajność pracy w tym zakładzie kształtowała się na ogół dodatnio. Świadczy o tym przekroczenie planowanych wskaźników z 5.56 na 8.26 proc.

Ujemną stroną jest brak dostatecznej mobilizacji na odcinku walki o obniżenie kosztów własnych. Dotychczasowa „polityka" kierownictwa zakładów prowadzona była raczej w kierunku trzymania się granic poszczególnych pozycji planu finansowego, zamiast prowadzenia stałej walki o oszczędność. Brak systematycznej walki o oszczędne zużycie surowca, paliwa, energii elektrycznej i materiałów pomocniczych, przejawiał się w niedostatecznym i niewłaściwym opracowaniu norm zużycia na te składniki.

W Zakładach Mechanicznych PKP nr 15 na Zawiślu wobec niedociągnięć stwierdzonych w roku 1950, czołowym zadaniem stała się walka o zmniejszenie kosztów własnych produkcji. Dotychczas w zakładach tych trzeba było tracić wiele czasu roboczego na tak zw. chociażby poprawki. Na przykład parowóz TZ—32—109 po przebyciu 170 km miał aż 32 usterki. Podwoiły one niemal koszty naprawy. Nie pomyślano przy tym, by należycie wykorzystać wszystkie urządzenia mechaniczne, znajdujące się w zakładach. Nie zatroszczono się o to, by przedłużyć używalność maszyn przez lepszą ich konserwację, nie pamiętano, że kosztowne nieraz narzędzia zakupione po długich poszukiwaniach,

można było zastąpić urządzeniami od dawna znajdującymi się w poszczególnych warsztatach. Przykładem tego, stosowanie kosztownych pędzli, podczas gdy w magazynach zakładów znajduje się dostateczna ilość rozpylaczy.

Zakłady Sprzętu Transportowego Nr 3 w Poznaniu należą do tych nielicznych zakładów, które w roku ub. nie wykonały całkowicie planu produkcji. Obniżka kosztów własnych, jaka nastąpiła w tym okresie była tak nikła, że w żadnym razie nie może być brana pod uwagę jako istotny sukces.

Jedną z najważniejszych prowadzonych ostatnio inowacji w ZST jest planowanie oddziałowe. Brak jeszcze do niedawna odrębnych planów dla poszczególnych oddziałów produkcyjnych i remontowych utrudniał kontrolę realizacji planu całego przedsiębiorstwa, a równocześnie powodował chaos w jego pracy. Zdarzało się, że remont samochodu przerywany był w swym końcowym etapie z powodu braku jakiejś części. I co się okazało? Oto oddział, którego zadaniem było wykonać tę część nie uczynił tego. Nie wiedział bowiem o istniejącym zapotrzebowaniu.

Ażeby ograniczyć do minimum wszelkie zgrzyty w pracy skomplikowanego mechanizmu fabryki, nie wystarczyło sporządzić plany dla poszczególnych oddziałów. Trzeba było zapewnić niezbędne warunki i dopilnować ich wykonanie. W związku z tym uczyniono nader ważne posunięcie: plany miesięczne zakładu i poszczególnych oddziałów zaczęto rozbijać na plany dekadowe. Przyniosło to fabryce znaczne korzyści. Przede wszystkim ułatwiona została kontrola realizacji wyznaczonych oddziałom zadań produkcyjnych.

Mówiąc o planowaniu wewnątrzzakładowym w ZST, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na niektóre związane z nim bezpośrednio a nader ważne, usprawnienia organizacyjne. Planowanie byłoby nierealne, gdyby nie uwzględniało metod i środków, jakie muszą być zastosowane w celu wykonania produkcyjnych zadań. Że te metody i środki mogły być w danym wypadku brane w rachubę, zawdzięczać to należy w dużym stopniu ustaleniu i wprowadzeniu racjonalnego procesu remontowego.

Remont wozów przebiegał dawniej nad wyraz chaotycznie. Poszczególne grupy robotników, zatrudnionych przy rozbiórce i montażu, pracowały niejako „na własną rękę", same we własnym zakresie ustalając metody pracy i kolejność wykonywanych operacji. Taki stan rzeczy utrudniał kontrolę robót i nie sprzyjał wzrostowi wydajności działów remontowych. Najgorzej było z tak zwaną weryfikacją części samochodowych. Części, pochodzące z rozbiórki wozów przeznaczonych do remontu, nie były szczegółowo przeglądane i segregowane. Toteż zdarzało się, że zamiast regeneracji — szły na złom. W takich warunkach trudno było skompletować wszystkie detale, potrzebne do naprawy poszczególnych samochodów.

Reorganizacja procesu remontowego przez ujednolicenie przebiegu i ustalenie kolejności poszczególnych operacji, umożliwiła usunięcie tych trudności. Dzięki niej powstały warunki dla wprowadzenia potokowego systemu pracy. Utworzenie zaś odrębnego działu weryfikacji zapobiegało chaotycznej gospodarce częściami do samochodów.

Co dały zakładowi usprawnienie planowania i związana z nim reorganizacja pracy?

Odpowiedzią na to pytanie jest zaobserwowany w ciągu ostatnich miesięcy poważny wzrost wydajności zespołów remontowych. Ogólnie biorąc wydajność w dziale remontu silników wzrosła o 15 proc., samochodów o 9 proc. Rzecz zrozumiała pociągnęło to za sobą obniżkę kosztów własnych w produkcji.

Na podstawie doświadczeń chociażby powyższych kilku zakładów przemysłowych można wyciągnąć już odpowiednie wnioski.

Ujawnienie ukrytych rezerw, wykorzystanie wszystkich urządzeń technicznych, trafne rozstawienie ludzi, produktywne wykorzystanie każdej minuty i sekundy, jak najszerszy rozwój racjonalizatorstwa i nowatorstwa, skrócenie czasokresu remontów, wprowadzenie zasad oszczędności w gospodarowaniu surowcami, paliwem, narzędziami i materiałami pomocniczymi — rozszerzenie wachlarza robót zakordowanych na prace dotąd wykonywane systemem dniówkowym — oto drogi do podniesienia wydajności, obniżenia kosztów własnych produkcji we wszystkich zakładach pracy.

✦

Drugi rok Planu 6-letniego postawił przed naszą gospodarką jeszcze większe zadania niż rok ubiegły. Masa towarowa wytworzona przez zakłady przemysłowe musi zaspokoić stale rosnące potrzeby ludności. Toteż zadania przemysłu są jeszcze wyższe od zeszłorocznych. Z drugiej strony planowane jeszcze szybsze tempo rozbudowy przemysłu — rozbudowa i uruchamianie nowych zakładów wymaga wielkich sum pieniężnych na inwestycje. Sumy te trzeba wygospodarować i to nie kosztem zmniejszenia ilości produkcji, względnie jakości towarów wytwarzanych, ale przez podniesienie rentowności zakładów. Ważną przy tym rolę odgrywa wykorzystanie osiągnięć i doświadczeń innych zakładów pracy.

Jako przykład podajemy Zakłady Sprzętu Instalacyjnego, które nawiązały kontakt z zakładami przemysłu metalowego. Będą one otrzymywać od nich różne odpady metalowe, celem zastąpienia cennego surowca do produkcji drobniejszych przedmiotów. Na skutek tego ZSI zaoszczędzą w skali rocznej ok. 20 tys. kg taśm żelaznych.

Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczęty widomym znakiem rosnącego dobrobytu — obniżką cen, jako konsekwencją zwycięskiej realizacji planu na 1950 rok, powinien dać naprawdę poważne sukcesy. Nastąpi to na skutek rozwijającej się walki — walki o rentowność przez obniżkę kosztów własnych, która została ujęta w planowe ramy.

Od nas samych zależy, żebyśmy mogli budować szybciej i coraz więcej nowych obiektów przemysłowych, maszyn, nowych dróg i linii kolejowych, coraz więcej domów mieszkalnych, szkół, teatrów, kin itp.

Od nas samych zależy, żeby ceny artykułów szerokiego spożycia były niższe.

Obniżenie kosztów własnych wymaga mobilizacji wszystkich sił związków zawodowych oraz personelu administracyjno - technicznego do walki o wyzyskanie wszelkich, licznych źródeł oszczędności. Dlatego w oparciu o wskazania VI Plenum KC PZPR walka o jakość i obniżkę kosztów własnych w produkcji powinna przekształcić się w roku bież. we współzawodnictwo o obniżenie współczynnika kosztów we wszystkich zakładach pracy bez wyjątku.

Jan KIZLER

Reforma bankowa

PODOBNIE jak dekret o reformie bankowej z dnia 25 października 1948 r., zamknął aktem prawnym pierwszy etap przemian ustrojowych aparatu bankowego, tak dziś ustawa o nowelizacji dekretu o reformie bankowej zamyka aktem prawnym drugi etap przemian ustrojowych aparatu bankowego Polski ludowej i zarazem otwiera etap następny — pełnego wykonania zadań stawianych przez gospodarstwo socjalistyczne bankowi.

Aby ocenić postanowienia nowej ustawy o reformie bankowości, należy uprzednio w najkrótszych choćby zarysach omówić minione okresy jego przemian.

Specjalną kartę od początku istnienia aparatu bankowego posiada Narodowy Bank Polski, ten pierwszy bank Polski ludowej powstały na gruzach dawnego systemu bankowego, bank kroczący i organizujący sieć swych placówek bezpośrednio za postępującą naprzód Armią Radziecką i Wojskiem Polskim.

Najszybsze uruchomianie sił wytwórczych kraju postulowało jednak — w początkowym okresie pierwszego etapu istnienia aparatu bankowego — częściowe uruchomienie przedwrześniowego państwowego aparatu bankowego, jak: Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Pocztowej Kasy Oszczędności. Poza tym, uruchomiona została sieć Komunalnych Kas Oszczędności z dwoma centralami finansowymi: Państwowym Bankiem Komunalnym w Warszawie i Komunalnym Bankiem Kredytowym w Poznaniu, Centralna Kasa Spółek Rolniczych i Bank „Społem", które się następnie połączyły w Bank Gospodarstwa Spółdzielczego z 300 jego oddziałami. Odżyły częściowo spółdzielnie kredytowe. Obsługę kapitalistycznego sektora drobno-towarowego wykonywać zaczęły: Bank Handlowy w Warszawie i Bank Związku Spółek Zarobkowych. PKO uruchomiła Bank PKO, nawiązując kontakt ze swymi oddziałami za granicą. Dawny Bank Polski po powrocie do kraju rozpoczął administrowanie interesami przedwojennymi.

Inne instytucje bankowe, względnie kredytowe, faktycznie zostały postawione w stan likwidacji.

Ten okres czasu, będący początkiem pierwszego etapu istnienia aparatu bankowego w Polsce ludowej, ma swój swoisty wyraz i formę zmobilizowania i wykorzystywania rezerw i impulsów gospodarczych kraju, przy jednocześnie i faktycznie dokonywującym się procesie upaństwawiania działalności bankowej.

W okresie tym kapitały prywatne nie kierują się do banków, lecz angażują się w „inicjatywie prywatnej", innymi słowy unikają angażowania się w społecznej działalności odbudowy gospodarczej kraju.

Krzepnący ustrój gospodarczy, wprowadzenie gospodarki planowej, wymagającej w szczególności centralizacji dyspozycji finansowej, powodują konieczność eliminowania również różnorodności form odnowionej bankowości, wykazującej niezharmonizowaną działalność w terenie lub brak możności utrzymywania wyraźnego kierunku w finansowaniu terenu gospodarczego, martwotę, przerosty itd.

Państwo od pierwszej chwili dostarcza aparatowi bankowemu środków w postaci bądź depozytów i rachunków bieżących instytucji i przedsiębiorstw państwowych, bądź bezpośrednich lokat skarbowych.

Narodowy Bank Polski od lutego 1946 r. wkracza na drogę bezpośredniego kredytowania przemysłu państwowego, przy czym zapoczątkowany zostaje jego dalszy rozwój, oparty o wzory Radzieckiego Gosbanku. W tych warunkach narasta konieczność reformy częściowo przedwojennego aparatu bankowego.

Prawodawcze lub inne przygotowawcze kroki do wydania późniejszego dekretu o reformie bankowej (w 1948 r.), kroki mające na celu ustalenie zakresu działania poszczególnych instytucji kredytowych noszą charakter odcinkowego regulowania działalności tego aparatu. Głęboko i do pewnego stopnia radykalnie sięgnęła dopiero w tym regulowaniu działalności reforma bankowa z 1948 r., konkretyzując zadania nowo-otwieranych banków. Dekret o reformie bankowej z dnia 25 października 1948 r. ustanawia nadrzędne naczelne stanowisko dla od dawna już istniejącego Narodowego Banku Polskiego, jako banku regulującego obieg pieniężny i kredyt. Z racji sprawowanych funkcji Narodowy Bank Polski staje się bankiem banków i nałożony nań zostaje obowiązek sporządzania ogólnych planów dla całości gospodarki narodowej w zakresie przezeń spełnianych zadań. Niezależnie od tego Narodowy Bank Polski jest bankiem bezpośrednio operacyjnym.

Drugim bankiem centralnym zostaje ustanowiony Bank Inwestycyjny, który — przejmując od Banku Gospodarstwa Krajowego dotychczas sprawowane przezeń funkcje finansowania inwestycji — przeznaczony zostaje do koncentracji środków przeznaczonych na inwestycje i do kontroli ich zużycia.

Trzecią instytucją bankową, ustanowioną dekretem z 1948 r., jest Powszechna Kasa Oszczędności, która powstaje z dotychczasowej Pocztowej Kasy Oszczędności, tracąc dział ubezpieczeń na życie, który przechodzi w swych operacjach powojennych do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Centralami hierarchicznie drugiego rzędu stają się dla rolnictwa — Bank Rolny, dla samorządu — Bank Komunalny, dla drobnej wytwórczości i handlu — Bank Rzemiosła i Handlu, a dla przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz usług portowych i morskich zostaje w dekrecie zamierzone otwarcie Banku Handlu Zagranicznego, działającego w formie spółki akcyjnej.

Trzy rodzaje spółdzielczości kredytowej dopuszcza ten dekret: gminne kasy spółdzielcze, działające na terenie wsi, miejskie spółdzielnie i pracownicze kasy spółdzielcze.

Wszystkie dotychczas istniejące instytucje kredytowe, bankowe, przedsiębiorstwa bankowe z wyjątkiem Banku Polskiego oraz Banku PKO w wyznaczonych rozporządzeniami Ministra Skarbu terminach mają przejść w stan likwidacji i na podstawie odnośnych zarządzeń Ministra Skarbu ewent. przekazać powojenne operacje nowo-utworzonym instytucjom bankowym

W ten sposób akta prawne dekretów z dnia 25 paź-

dziernika 1948 r. zapoczątkowały drugi etap rozwoju bankowości Polski ludowej w kierunku wykonania właściwych zadań Banku w gospodarce socjalistycznej, które określił genialnie Lenin:

„Jedyny, najpotężniejszy z potężnych Państwowy Bank z oddziałami w każdej gminie, przy każdej fabryce — to 9/10 socjalistycznego aparatu — to ogólnopaństwowa rachunkowość, ogólny państwowy rozrachunek w produkcji, dystrybucji produktów, to można powiedzieć, coś w rodzaju kośćca socjalistycznego społeczeństwa".

Dlatego też, wypełniając wskazania płynące z myśli leninowskiej, trzy dekrety (w tym i o reformie bankowej), likwidujące przedwojenny kapitalistyczny aparat bankowy, spowodowały, że w minionym, drugim etapie pochodu do banku socjalistycznego 8.945 instytucyj i towarzystw kredytowych, banków, względnie przedsiębiorstw bankowych, jak: spółek akcyjnych, domów bankowych, kantorów wymiany, kas pożyczkowych, zakładów zastawniczych oraz komunalnych kas oszczędności, spółdzielni kredytowych itp. zostaje faktycznie lub też formalnie zlikwidowanych.

Mówiąc o zlikwidowaniu dawnego kapitalistycznego systemu bankowości, nie sposób pominąć jego grabieżczy, rabunkowy charakter, przede wszystkim w odniesieniu do pożyczek państw kapitalistycznych, pożyczek dawanych bankom i przedsiębiorstwom w Polsce, na skutek czego zyski przedsiębiorstw i banków odpływały za granicę, a równocześnie postępowało opanowanie przemysłu przez kapitał obcy. Ten stan powodował, że w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej właściwe ośrodki dyspozycji znajdowały się za granicą, że decydowały o polityce gospodarczej, finansowej i personalnej, decydowały o wywozie i sprzedaży za granicą artykułów poniżej kosztów własnych i przy współdziałaniu rodzimych kapitalistów, decydowały o niedopuszczeniu do powstawania i rozwoju w Polsce przemysłu, mogącego stanowić konkurencję na rynku tak krajowym, jak i zagranicznym. Udział kapitału zagranicznego w bankach ujawniany był tylko częściowo (50,8 proc.), dopełniany był on przez udział zawoalowany. Ekonomista przedwojenny Z. Chełstowski w swej pracy „Obce kapitały w Polsce" ocenia wypracowany przez Polskę dochód dla kapitału zagranicznego w roku 1932 na co najmniej 528,6 miliona złotych (przedwojennych).

Zespół banków powołanych do życia dekretem o reformie bankowości w 1948 r. na ostatnio minionym etapie przechodzi dwie fazy. Pierwsza z nich — to krzepnięcie organizacyjne w ramach, jakie dała reforma; po niej bezpośrednio następuje druga — wymagająca dalszej jego reorganizacji.

Szybki rozwój przebudowy struktury naszego gospodarstwa narodowego na przemysłowo - rolniczy powoduje stopniowe zanikanie drobno - kapitalistycznych elementów: miejsce ich zajmuje w dziedzinie handlu stale poszerzana sieć sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego, Powszechnych Domów Towarowych, Powszechnych Spółdzielni Spożywców, finansowanych przez Narodowy Bank Polski. W tych warunkach rozmiary finansowania handlu nieuspołecznionego, uprzednio przejęte od Banku Handlowego w Warszawie i Banku Związku Spółek Zarobkowych przez Bank Rzemiosła i Handlu, ulegają szybkiemu zmniejszaniu się.

Również maleje znacznie finansowanie przemysłu prywatnego i rzemiosła przez Bank Rzemiosła i Handlu. Miejskie spółdzielnie kredytowe nie zostają w ogóle powołane do życia, wobec tego przewidziane zadania dla Banku Rzemiosła i Handlu w zakresie nadzoru nad tymi spółdzielniami nie są realizowane.

W wyniku zatem dokonywanych przemian — zadania, do których został powołany Bank Rzemiosła i Handlu, stają się nieaktualne, a sam bank staje się właściwie anachronizmem. Stan taki powoduje, że bank ten faktycznie przestaje już istnieć.

Cały pion uspołecznionej gospodarki w zakresie finansowania i kontroli środków obrotowych zostaje objęty działalnością Narodowego Banku Polskiego, natomiast zadania finansowania i kontroli inwestycji — zachowuje Bank Inwestycyjny. Pozostałe agendy Banku Rzemiosła i Handlu przejmuje pod swoje kierownictwo Bank Komunalny.

NBP, przechodząc przemiany, uzależnione od przemian zachodzących w całej gospodarce narodowej, w szczególności w zakresie rozwijającego się przemysłu państwowego, kształtuje wyraźnie zasadnicze funkcje banku socjalistycznego. Uchwała rządu radzieckiego z 20 marca 1931 r. określa, iż bank socjalistyczny powinien:

„— Stać się środkiem rozrachunkowym socjalistycznej gospodarki narodowej, aparatem ogólno-państwowym rachunkowości produkcji i dystrybucji;

— wykonywać codzienną kontrolę przy pomocy rubla nad przebiegiem wykonywania planów produkcji i obrotów towarów, planów finansowych i planów akumulacji;

— wszechstronnie umacniać rozrachunek gospodarczy jako najpoważniejsze narzędzie walki o wykonanie planu".

W 1949 r., a w szczególności w 1950 r. NBP przechodzi do bezwzględnego spełniania zadań stawianych mu przez socjalistyczną gospodarkę narodową, a więc:

„— kredytowania wszystkich samodzielnych organizacji, kontroli i analizy planowej działalności przedsiębiorstw, przez siebie finansowanych;

— gromadzenia środków w celu uzyskania możliwości kredytowania;

— jedności kasowej i jedności rozrachunku:

— wykonania kasowego budżetu przez bank, ...czynności kasowych dla banków inwestycyjnych.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 17 kwietnia 1950 r. wytyczne do zasad budżetu państwa na rok 1951 ustala Minister Finansów w porozumieniu z Przewodniczącym PKPG oraz zasady i tryb opracowania budżetu państwa.

Między in. w wykonaniu tych zasad NBP, przygotowując się do dalszego wykonywania wynikających z tych zasad prac i chcąc objąć kredytowaniem wszystkie organizacje gospodarcze, do których kredytowania jest powołany, rozszerza w r. 1950 sieć swych placówek również do szczebla powiatu. Realizując zasadę jedności kasowej, Narodowy Bank Polski pogłębia ją poprzez dokonane już uprzednio przejęcie obsługi kasowej Banku Inwestycyjnego, stopniowo przejmując w 1950 roku obsługę kasową całego aparatu Banku Rolnego, od 1 stycznia br. również całego aparatu Banku Komunalnego.

W konsekwencji realizacji w gospodarce narodowej zasady jedności systemu budżetowego, NBP przejmuje

obsługę kasową budżetu państwa. Równocześnie przez ten fakt NBP przygotowuje się do objęcia całkowitej obsługi budżetu państwa. Faktyczne jej objęcie następuje z dniem 1 stycznia br., z jednoczesnym przygotowywaniem się do współdziałania w kontroli jego wykonania.

Ponadto Narodowy Bank Polski finansuje i kontroluje, coraz szerzej gospodarkę narodową, realizując w ten sposób następne funkcje: kredytowanie i kontrolę organizacji gospodarczych, opartych na rozrachunku gospodarczym. Powoduje to odmienne, niż dotychczas kształtowanie się kompetencyjności banków oraz gromadzenie środków dla uzyskania możliwości kredytowania.

Ponieważ sprawne prowadzenie rozrachunku całego gospodarstwa narodowego wymaga sprężystości organizacyjnej, w NBP zostaje skupiona całość rozrachunku z budżetem, z ludnością, pomiędzy organizacjami gospodarczymi oraz z zagranicą. Ściśle respektowane są zasady kompetencyjności banków (w zakresie koncentracji rachunków operacyjnych) wraz ze zbiorczym ujęciem wyników gromadzenia oszczędności przez ludność.

W wyniku wprowadzenia w życie reformy ustrojowej, powołującej jednolite organa władzy państwowej, zostają radykalnie zmienione podstawy działalności Banku Komunalnego i terenowej działalności Narodowego Banku Polskiego.

Oprócz omówionych przemian aparatu bankowego w minionym etapie, uwzględnionych w ustawie, doświadczenie nabyte z dotychczasowego trybu likwidacji przedwojennego aparatu, znajduje w ustawie urealnienie w postaci zmiany przepisów proceduralnych, usprawniającej i upraszczającej procedurę likwidacji.

Przechodząc do przepisów, wynikających z ustawy w szczególności podkreślić należy, że zmienia ona ogólne pojęcie istnienia spółdzielni kredytowych na konkretne, istniejące już gminne kasy spółdzielcze oraz, że zostaje wprowadzony obowiązek działania banków państwowych na zasadach rozrachunku gospodarczego. Jest to ustawowe uregulowanie zasad działalności banków, znajdujących zresztą odbicie w uprzednio zapadłej uchwale Rady Ministrów, ustanawiającej dla banków system finansowy.

Spełniane przez Narodowy Bank Polski funkcje centralnego, socjalistycznego banku znajdują konkretne odzwierciedlenie w ujęciu jego zakresu działania w ustawie. Przepisy dotyczące NBP zostały uzupełnione postanowieniami normującymi zadania banku w zakresie sporządzania dla gospodarstwa narodowego ogólnych planów oraz — obsługi kasowej i kontroli budżetu państwa — w zakresie obniżenia kosztów własnych, zwiększenia akumulacji drogą realizacji zasad systemu gospodarczego, jak również przyśpieszenia procesów i czynności rozliczeniowych. Do zadań NBP w szczególności należy: sporządzenie planów: kasowego, kredytowego, finansowego, obrotów z zagranicą, planowego i sprawozdawczego bilansu płatniczego oraz innych planów zleconych przez Ministra Finansów. Poza tym NBP wykonuje plany w zakresie swojej działalności oraz kontroluje wykonanie planów przez inne banki i jednostki gospodarcze, emituje w ramach planu kasowego znaki pieniężne, gromadzi wszystkie wolne środki pieniężne gospodarki narodowej, finasuje w ramach planu kredytowego gospodarkę narodową, udzielając bezpośrednio kredytów obrotowych jednostkom gospodarczym, względnie udzielając kredytów innym bankom.

Dalszą zasadniczą funkcją jest kontrolowanie jednostek gospodarczych, których finansowanie należy do zakresu jego działania, jak również i innych jednostek w zakresie ustalonym przez Ministra Finansów. NBP wykonuje obsługę kasową budżetu państwa (budżetu centralnego i budżetów terenowych), współdziałając w kontroli jego wykonania — czuwa nad przestrzeganiem zasad rozrachunku gospodarczego, organizuje i przeprowadza rozliczenia między przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami, czuwa nad realizowaniem i rozwijaniem obrotu bezgotówkowego, przeprowadza rozliczenia z zagranicą i finansuje handel zagraniczny oraz w końcu, wykonuje inne zadania poruczone mu przez Ministra Finansów.

Kompetencje banków zostały określone zgodnie z obecnymi ich zadaniami. Celem sprawniejszego finansowania inwestycji i wzmocnienia odpowiedzialności banków za tę działalność projekt uchyla kontrolę Banku Inwestycyjnego nad finansowaniem inwestycji przez inne banki, usamodzielniając ich działalność na odcinku inwestycyjnym.

Ustawa nie przewiduje dalszego istnienia Banku Rzemiosła i Handlu i zostają ustalone zasady przejmowania agend tego banku przez inne banki.

Ustanawiając na czele banków dyrektorów, zostaje specjalnie podkreślona jednoosobowa odpowiedzialność kierownictwa banku za jego funkcjonowanie przez skasowanie kolegialności, co znajduje swój wyraz w usunięciu z dotychczasowego brzmienia ustawy pojęcia „dyrekcji".

Określając szczególnie istnienie spółdzielni kredytowych na terenie wsi, ustawa wyraźnie konkretyzuje w szeregu artykułów ich kompetencyjność oraz sprawę nadzoru nad gminnymi kasami spółdzielczymi Banku Rolnego.

Celem wzmożenia akcji oszczędnościowej projekt przyznaje wkładcom przywileje wzorowane na przepisach radzieckich. Zagadnienie popularyzacji wkładów oszczędnościowych, będących odzwierciedleniem postępu akumulacji indywidualnych oszczędności dla gospodarki socjalistycznej, znajduje wyraz w brzmieniu art. 26, stanowiącego między innymi o opiece państwa nad nimi i zasadzie zwolnienia od zajęcia sądowego lub administracyjnego wkładów do 3.000 zł, o usprawnieniu procedury wypłat z książeczek oszczędnościowych PKO, w razie stwierdzonych losowych wypadków.

Wskazania wynikające z doświadczenia nabytego z dotychczasowego trybu likwidacji dawnego aparatu bankowego, jak wyżej wspomniano, podyktowały odmienne ujęcie tego trybu. Jest on dostosowany do wymogów, wynikających z zasadniczych przemian ustrojowych, odrzucając przestarzałe pojęcia i procedurę dyktowaną przepisami, wynikającymi z ustawodawstwa kapitalistycznego.

Aczkolwiek z roku na rok aparat nasz bankowy przybliża się do wykonywania funkcji banków socjalistycznych, nie są jeszcze realizowane zadania banku jako jedynego kredytodawcy, jedynej kasy rozrachunku oraz jedynej komórki planowania kredytowego i kasowego. Przyczyną tego stanu są obiektywne warunki gospodarki narodowej Polski, znajdującej się na drodze budownictwa podstaw socjalizmu.

Wojciech SZMIDT

Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnych

PRZESZŁO dwuletnie doświadczenia kilkudziesięciu spółdzielni produkcyjnych powstałych w roku 1948 daje wartościowy materiał obrazujący rozwój metod produkcji w spółdzielniach produkcyjnych, ich organizacji pracy, współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, ich walki o obniżenie kosztów produkcji itd.

Spółdzielnie produkcyjne, które początkowo, obejmowały tylko bardzo niewielką ilość gromad, w chwili obecnej zaczynają zajmować coraz poważniejsze pozycje w wytwórczości rolnej, a to tym bardziej, że zapewniając rozszerzoną reprodukcję, jako przedsiębiorstwa socjalistyczne nastawiają się w pierwszym rzędzie na dużą towarowość tak, że nawet stosunkowo niewielka ich liczba (ponad 2560) wnosi już poważny wkład w ogólną produkcję rolną, w której do tej pory dominował drobnotowarowy wytwórca.

✦

Jedną z takich spółdzielni, istniejących już dwa lata jest Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Pszennie, pow. Świdnica, woj. Wrocławskie, który został założony 18 lutego 1949 roku, przez 18 reemigrantów z Francji, gospodarujących od 1.1.1949 r. zespołowo w spółdzielni parcelacyjno - osadniczej. Członkowie RZS Pszenno to biedniacy z przeludnionego województwa Rzeszowskiego, którzy w poszukiwaniu pracy w latach 1920—1930 wyemigrowali do Francji. Prawie wszyscy pracowali na obczyźnie jako robotnicy folwarczni w obszarniczych majątkach, toteż ich konkretnym dorobkiem było zapoznanie się z bardziej nowoczesnymi metodami pracy, zwłaszcza mechanicznej. A więc z jednej strony zapoznanie się z nowoczesną techniką, a z drugiej strony gruntowne poznanie kapitalistycznego wyzysku dźwignęło ich świadomość klasową na wyższy szczebel tak, że wszyscy zapisali się na członków Komunistycznej Partii Francji. Przykładem wyzysku kapitalistów francuskich może tu służyć chociażby i ten na pozór drobny fakt, że członkowie RZS Pszenno, przybywszy do kraju, po — przeciętnie biorąc — dwudziestoletniej emigracji cały swój dorobek przywieźli w kilku walizkach, a tylko nieliczni dorobili się rowerów.

Z chwilą zawiązania się spółdzielni, Gromada Pszenno, dając posłuch podszeptom kułaków odnosiła się wrogo i nieufnie do spółdzielni, łudząc się, że RZS szybko się rozpadnie. Rachuby swoje miejscowa reakcja opierała na słabości gospodarczej nowopowstającej spółdzielni produkcyjnej, która swoje pierwsze kroki stawiała zupełnie bez inwentarza żywego. Nie posiadali go bowiem przedtem członkowie, z których część pracowała w gospodarstwie państwowym, a część na gospodarstwach indywidualnych; ci ostatni znów, nie mogli uzyskać w tym czasie kredytów na zakup inwentarza żywego, gdyż reakcyjny aparat mikołajczykowski, zarówno w administracji rolnej, jak i w bankach, nastawiony był na popieranie finansowe kułaków. Brakiem inwentarza żywego tłumaczy się również fakt, początkowego wprowadzenia zasad komuny, której pozostałości widzieliśmy jeszcze w roku 1950, w postaci zespołowego uprawiania działek przyzagrodowych, włączonych do jednolitego płodozmianu spółdzielni, z których członkowie tylko indywidualnie zbierali plony. Ten stan rzeczy nie wynikał, jakby się mogło zdawać, z niezrozumienia zasad statutowych, lecz był on odbiciem stosunków wytwórczych, a więc wspomnianego już braku indywidualnego inwentarza żywego, narzędzi roboczych, dużej odległości działek przyzagrodowych od dotychczasowych mieszkań spółdzielców, braku rąk do pracy itd.

Stan posiadania gruntów spółdzielni, w chwili organizowania Rolniczego Zespołu Spółdzielczego wynosił 127 ha. W jesieni 1949 r. na skutek regulacji dołączono jeszcze do spółdzielni 200 ha ziemi ornej, co z braku rąk do pracy zwiększyło chwilowo trudności z ich uprawą, ale zbiorowym wysiłkiem spółdzielcy przezwyciężyli i tę przeszkodę i całą przydzieloną im ziemię zasiali. Na dzień 31.12.50 spółdzielnia w Pszennie posiadała:

ziemi ornej	**307.00 ha**
łąk trwałych	**5,83 ha**
pastwisk stałych	**2,58 ha**
sadów i ogrodów	**3,00 ha**
parku i lasów	**3,88 ha**
gruntów pod zabudowaniami	**2,68 ha**
nieużytków, rowów i dróg	**1,38 ha**
Razem	**327,00 ha**

W obecnej chwili RZS Pszenno liczy 18 członków i 38 ludzi zdolnych do pracy tak, że średnio na jednego członka przypada 18,1 ha ogólnego areału i 17,1 ha gruntów ornych, a na jednego zdolnego do pracy 8,6 ha ogólnego obszaru i 8,1 ha ziemi ornej.

Ponieważ ziemie spółdzielni w przeważającej swej części są pszenno - buraczane, spółdzielnia musiała zaprowadzić pracochłonną uprawę buraka cukrowego i mimo braku ludzi do pracy, zwiększoną wydajnością pracy członkowie spółdzielni łamią wszelkie trudności.

W zestawieniu obsiewów uwidacznia się wyraźnie towarowe nastawienie gospodarstwa zespołowego, przeważającą bowiem część obsiewów stanowi pszenica (80ha); na drugim miejscu znajdują się buraki cukrowe (40 ha), które zapewniają spółdzielni duży dochód, a jednocześnie dostarczają zielonej paszy dla bydła, nadającej się na silosowanie. Uprawa buraków cukrowych postawiona w tych rozmiarach jest tu możliwa ze względu na niewielką odległość od cukrowni (ok 2 km). Zaznaczyć przy tym trzeba, że prace pielęgnacyjne, które przy buraku cukrowym wymagają wielkiego nakładu siły ludzkiej, zostały do maksimum zmechanizowane przez zastosowanie konnych opielaczy. Na uwagę zasługuje ponadto fakt pomocy klasy robotniczej dla młodej spółdzielni produkcyjnej. Pomoc tę widzimy nie tylko na odcinku doraźnej pomocy ekip robotniczych przy pilnych pracach polowych, zwłaszcza w okresie żniw. i wykopków buraków, ale również przy remontach maszyn i narzędzi i przy organizowaniu życia kulturalnego, a przede wszystkim we współpracy spółdzielni z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym. Dalszą cechą charakterystyczną, którą obserwu-

jemy w strukturze obsiewów jest stosunkowo duża ilość pasz i rzepaku (łącznie 94 ha). Przeznaczeniem rzepaku w danym wypadku jest zamiana przez spółdzielnię nasion na makuchy, jako na pasze treściwe, niezbędne do wyżywienia posiadanego inwentarza żywego, zwłaszcza wobec bardzo małej ilości łąk i pastwisk. Ten sam moment zadecydował także o wstawieniu dużej ilości koniczyny, lucerny i wyki (54 ha)

Inwentarz żywy spółdzielni w chwili obecnej przedstawia się następująco: bydło: 27 krów dojnych, 2 buhaje, 12 jałówek i 10 cieląt; trzoda chlewna: 22 tuczniki; konie — 17 sztuk w wieku od lat 5 do 17.

Jeśli chodzi o hodowlę bydła — to jest ona postawiona na bardzo wysokim poziomie i daje spółdzielni duży dochód, szybko realizowany ze względu na codzienne dostawy mleka do spółdzielni mleczarskiej w Świdnicy (odległość 2 km), co przy posiadaniu własnych mechanicznych środków transportowych jest rzeczą bardzo prostą do przeprowadzenia. Średnia roczna wydajność mleka od jednej krowy wynosiła w Pszennie 2.837 l (z zawartością 3,57% tłuszczu) przy planowanych 2.600 l. Na ten stale wzrastający stan jakościowy bydła wpływa zastosowanie racjonalnego żywienia indywidualnego, przy jednoczesnym umiejętnym zorganizowaniu pracy w oborze. Jeżeli chodzi o średnie miesięczne wydajności mleka, to bardzo charakterystyczna jest tu statystyka, która wskazuje na stały wzrost mleczności. Spółdzielnia Pszenno nie posiadając bowiem własnego inwentarza, zakupiła z przyznanego jej kredytu inwestycyjnego 20 krów, których średnia mleczność w momencie zakupu wahała się od 3 do 7 l dziennie. Po półrocznym intensywnym żywieniu, oddano dwie krowy na opas, jako nie gwarantujące wysokiej mleczności, a reszta krów stanowić miała zalążek, dzisiejszej wzorowej obory mlecznej. Po przeprowadzeniu tej selekcji średnia wydajność dzienna poszczególnych krów wahała się od 5 do 8,3 l, a średnia dla całej obory wyniosła 6,8 l.

Po wizycie kołchoźników radzieckich, gdy zaczęto na wzór radziecki stosować indywidualne żywienie, średnia dziennego udoju podniosła się w stosunkowo szybkim czasie na 7,6 l. W obecnej chwili spółdzielnia Pszenno posiada już dwie krowy rekordzistki, dające dziennie po 27 l mleka. Ta wysoka wydajność była możliwa nie tylko dzięki racjonalnej pielęgnacji i żywieniu, ale też dzięki umiejętnej organizacji pracy ludzkiej.

Jeżeli chodzi o trzodę chlewną, to zaznaczyć należy, że ta hodowla ze względu na brak pomieszczeń nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, a posiadana ilość tuczników może być uważana jedynie za zalążek tej gałęzi wytwórczości.

Jeżeli teraz przeliczymy cały inwentarz żywy, łącznie z końmi, na duże sztuki *), to otrzymamy ilość 58 sztuk, czyli że jedna sztuka przypadnie średnio na 5,6 ha.

Ponieważ spółdzielnia jest w stanie utrzymać 0,8 sztuki dużej na hektar, co ze względu na zachowanie równowagi bilansu paszowego jest konieczne, wobec tego spółdzielnia dąży usilnie do dalszego powiększenia hodowli. Na przeszkodzie temu stoi brak pomieszczeń, których budowę spółdzielnia rozpoczyna w roku bieżącym. W planie perspektywicznym projektuje się rozszerzenie hodowli bydła do 150 sztuk krów dojnych, 100 tuczników oraz 2000 kur.

Natomiast obsada koni jest dla spółdzielni wystarczająca, a nawet nadmierna, wobec czego RZS Pszenno, postanowiło sprzedać dwa najgorsze konie, a za uzyskaną sumę zakupić jednego mocnego, tak, że obsada 16 sztuk na 327 ha odpowiada przyjętej przeciętnej 5 sztuk na 100 ha z uwzględnieniem współpracy spółdzielni z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym.

Jeśli chodzi o maszyny rolnicze, to spółdzielnia posiada swój własny ciągnik wraz z przyczepą, którego używa się przeważnie do transportów zewnętrznych jak np. dostawa mleka, zwózka materiałów budowlanych, nawozów sztucznych itp. Ciągnik ten prowadzi mechanik, członek spółdzielni, który jest jednocześnie kowalem, stelmachem i ślusarzem, reperuje spółdzielni wszelkie maszyny, wozy, narzędzia itd. Dzięki pracy tego mechanika, spółdzielnia odremontowała starą młocarnię, którą porusza ciągnik, tak, że omłoty wykonuje RZS Pszenno całkowicie we własnym zakresie. Również naprawienie sadzarki do kartofli i wielu innych maszyn, pozwoliło spółdzielni na szerokie zastosowanie mechanicznych metod uprawowych.

O ile stronę gospodarczą spółdzielni można uważać za dobrą, a nawet za przykładową (np. obora) o tyle nie można tego powiedzieć o organizacji pracy. Sama myśl kierunku prowadzenia gospodarstwa, jego intensywności, dobrze zrozumianej towarowości, przy jednoczesnym stałym rozwoju hodowli, dokonywanym niezależnie od niekorzystnych warunków naturalnych (brak pastwisk i łąk) dowodzi racjonalnego i mądrego podejścia do zagadnienia zorganizowania produkcji. Ale wykonawstwo, a ściślej powiedziawszy organizacja wykonawstwa szwankuje jeszcze i to w dużej mierze.

Członkowie spółdzielni przyzwyczajeni do pracy w gospodarstwach kapitalistycznych, nie mogą sobie od razu przyswoić zasad organizacji pracy przedsiębiorstwa socjalistycznego, jakim jest spółdzielnia produkcyjna. Nie potrafią oni zasad tych należycie spożytkować. Agronom POM w Świdnicy, który pomaga spółdzielni w zakresie zabiegów agrotechnicznych, również za słabo orientuje się w tym zagadnieniu i w rezultacie organizacja pracy w Pszennie jest słaba. Jedynie praca w oborze wyróżnia się swoją dobrze przemyślaną systematyzacją. Jest to wynikiem pouczeń gości radzieckich, którzy bawiąc w RZS Pszenno doradzili spółdzielni przeorganizowanie pracy w oborze. Dodać należy, że kołchoźnicy radzieccy nie mając dużo czasu specjalną uwagę poświęcili hodowli tak, że członkowie spółdzielni nie zdążyli wykorzystać całego ich bogatego doświadczenia. Obsługa obory składa się z trzech osób (kobiet), którym przydzielono na stałe: dwóm po 12 krów i 5 cieląt, a jednej 3 krowy, 2 buhaje, i 12 jałowic, przy czym ta ostatnia jest faktycznym kierownikiem fermy bydła. Do obowiązków dojarek należy oprzęt przydzielonego im inwentarza, czyszczenie stanowisk, dojenie i karmienie. Natomiast przygotowaniem paszy zarówno dla krów jak i dla tuczników zajmuje się inna pracownica, która jednocześnie opiekuje się tucznikami, wykonując przy nich wszystkie czyn-

*) Tzw. „duża sztuka" jest jednostką przeliczeniową, potrzebną przy organizowaniu produkcji gospodarstwa rolnego i przy układaniu bilansu paszowego. Przeciętnie przyjmuje się za jedną sztukę dużą 500 kg żywca co odpowiada: jednemu koniowi, buhajowi, krowie, opasowi, dwum źrebakom, jałówkom, czterem tucznikom itd.

ności. W stajni pracuje jeden człowiek, który karmi konie i utrzymuje porządek, natomiast czyszczeniem koni zajmują się ci członkowie, którym konie zostały przydzielone do pracy.

O ile organizacja pracy w produkcji zwierzęcej jest postawiona na właściwym poziomie, o tyle organizacja pracy w produkcji roślinnej jest bardzo słaba. Praktycznie rzecz biorąc, wszyscy członkowie spółdzielni pracują gromadnie tak, że o prawidłowej brygadzie polowej nie ma tu mowy. Nie spotykamy bowiem w Pszennie ani przydziału pól płodozmiennych do uprawy, ani wydzielenia ogniw do upraw okopowych i warzyw, ani przydziału budynków gospodarczych, ani też przydziału narzędzi czy maszyn. Ze względu na stosunkowo małą ilość osób do pracy byłoby jeszcze całkowicie wytłumaczalną rzeczą stworzenie tylko jednej brygady polowej, ale w Pszennie brygadier, pracując w polu na równi z innymi członkami spółdzielni, za mało czasu poświęca organizowaniu pracy i kontrolowaniu jej wykonania. Ten stan rzeczy powoduje w następstwie błędne i niesłuszne ustosunkowanie się spółdzielni do dniówek obrachunkowych. Brygadier nie dokonuje codziennego pomiaru prac, lecz wymierza wykonanie całej roboty, niezależnie od czasu jej trwania. Np. przy orce pola 30 ha mierzy wykonaną pracę po zoraniu i jeśli kilku członków pracowało przez kilka dni otrzymują oni tyle dniówek, ile przypada według ustalonej normy. Jeśli zaś jeden, lub kilku członków orało o pół dnia mniej, to otrzymują oni pewną część dniówek obrachunkowych mniej. System taki uniemożliwia indywidualną ocenę pracy każdego członka i wypacza istotny sens dniówki obrachunkowej jako jakościowego i ilościowego miernika pracy.

Brak zrozumienia istoty dniówki obrachunkowej powoduje niczym nieuzasadnioną obawę przed wyróżnianiem jednych i niedocenianiem drugich członków. Z tego też względu wynagrodzenie w dniówkach obrachunkowych w Pszennie skalkulowane jest niesprawiedliwie i krzywdząco dla wielu członków. Np. za orkę liczy się 1,25 dniówki obrachunkowej, za bronowanie 1,0, za siew nawozów sztucznych 1,5. Jak więc widzimy, praca ciężka i wymagająca pewnych kwalifikacji i wprawy, jaką jest orka, oceniana jest stosunkowo nisko, nieproporcjonalnie w stosunku do łatwego i lekkiego bronowania: w żadnym natomiast wypadku nie należało oceniać wyżej siewu nawozów sztucznych, który jest stosunkowo nieskomplikowany, a w każdym razie lżejszy od orki.

Spółdzielnia nie umie sobie dać rady z należytą oceną pracy w dniówkach obrachunkowych, co powoduje także zupełne zahamowanie rozwoju współzawodnictwa pracy. Na przestrzeni dwóch lat gospodarowania spółdzielni mogliśmy zauważyć, że dzięki entuzjazmowi i chęci do pracy, członkowie RZS Pszenno osiągnęli poważne rezultaty i że na ogół mogli się pochwalić dużą wydajnością pracy(np. 12 do 18 arów przy przerywce buraka cukrowego). Jednak skierowanie tych chęci i zapału do pracy na właściwe tory organizacyjne i dyskontowanie tych elementów na drodze współzawodnictwa pracy, przyniosłoby daleko wyższe efekty. Mimo tych niedociągnięć już przez samo porównanie wartości dniówki obrachunkowej w roku 1949 i w roku 1950 możemy wyciągnąć wnioski o pomyślnym rozwoju gospodarczym RZS Pszenno. W r. 1949 dniówka obrachunkowa wynosiła zł 438.— (w dawnej relacji), a w roku 1950 — zł 521.— (w dawn. rel.), co przy wzroście ogólnej liczby dniówek obrachunkowych jest zjawiskiem dowodzącym stałego podwyższania się dochodowości spółdzielni. Na marginesie warto jeszcze tu przytoczyć dwie ciekawe cyfry. Przeciętna ilość dniówek obrachunkowych na jednego pracującego (ale nie na jednego członka) wynosiła w 1949 roku 245, a w 1950 roku — 286, co przy niezmienionych normach pracy i dniówkach obrachunkowych dowodzi zarówno wzrostu wydajności pracy, jak i częstego oraz regularnego wychodzenia do pracy wszystkich zdolnych do pracy, zarówno członków spółdzielni, jak i członków ich rodzin.

W roku 1949 spółdzielnia nie korzystała z usług POM-u, a wszelkie prace mechaniczne wykonywała własnym traktorem, który następnie w początkach ubiegłego roku przekazała do Państwowego Ośrodka Maszynowego. Umowa z POM-em przewidywała w roku 1950 przeprowadzenie następujących prac: 100 ha podorywek, 88 ha orki średniej i 60 ha orki zimowej. Jednak powiedzieć trzeba, że POM w Świdnicy, który obsługuje RZS, jest wypożyczalnią maszyn i nie prowadzi należycie pracy politycznej. Specjalnie uwypukla się to w pracy traktorzystów, którzy nie wykonują swoich robót z myślą o podniesieniu plonów spółdzielni i traktują swoją pracę jako spełnianie zawodowego obowiązku, w sposób mechaniczny i bezduszny. W tym stanie rzeczy łączność pomiędzy POM-em i spółdzielnią staje się bardzo słaba, a praca agronoma, ograniczająca się tylko do poradnictwa agrotechnicznego, również nie wpływa na podniesienie się poziomu politycznego spółdzielni. Spółdzielnia współpracę z POM-em traktuje, zupełnie niesłusznie, jedynie jako interes handlowy, co jest winą słabego oddziaływania politycznego POM-u. Aby obraz pracy spółdzielni był pełny, należy jeszcze chociażby pobieżnie wspomnieć o pracy Zarządu i o działalności spółdzielni na odcinku kulturalno-oświatowym.

Zarząd spółdzielni składa się z pięciu członków, jednak bez udziału kobiet. Brak kobiet we władzach spółdzielni jest niestety, częstym zjawiskiem w spółdzielniach produkcyjnych. Dopiero bowiem socjalistyczna droga przebudowy gospodarki wiejskiej otworzyła przed kobietą szerokie perspektywy równego udziału w pracy, prawa do głosowania w ramach spółdzielni, prawa do członkowstwa, do uczestniczenia we władzach spółdzielni itd.

O ile w Pszennie widzimy, że kobiety masowo uczestniczą w pracach polowych i to w szerokim zakresie i że wiele z nich posiada po 280, po 300 i więcej zaliczonych dniówek obrachunkowych w ciągu roku, o tyle kobiet nie spotykamy w zarządzie. Ten błąd spychania kobiety niejako na drugi plan, jest wynikiem niedoceniania znaczenia pracy kobiet w gospodarce zespołowej. Błąd ten w pierwszej fazie kolektywizacji rolnictwa występował także w Związku Radzieckim, gdzie wiele kołchozów po przezwyciężeniu tego niczym nieuzasadnionego uprzedzenia, podwyższyło znacznie swoją produkcję, dzięki dużemu wkładowi pracy kobiet wiejskich.

Funkcje w zarządzie podzielone są następująco: przewodniczący, zastępca, księgowy, jeden członek będący równocześnie brygadierem i drugi członek bez

specjalnej funkcji. Wszyscy członkowie zarządu z wyjątkiem przewodniczącego (inwalida wojenny) i księgowego pracują w polu. Pomiędzy członkami i zarządem rozwija się harmonijna współpraca, która wytwarza mocną więź i spaja wewnętrznie spółdzielnię, czyniąc ją odporniejszą na ataki wroga klasowego. Zebrania zarządu odbywają się raz w tygodniu, a walne zebrania wszystkich członków raz na miesiąc. Natomiast Komisja Rewizyjna de facto nie istnieje, gdyż nie przejawia ona żadnej działalności.

Jeżeli chodzi o urządzenia socjalne, to na razie uruchomiono tylko świetlicę, ale członkowie projektują wyremontowanie części zniszczonych zabudowań pofolwarcznych i zorganizowanie żłobka oraz przedszkola, a w późniejszym etapie i stołówki. Świetlica spółdzielni, w której znajduje się biblioteka licząca 350 tomów literatury beletrystycznej, popularno - naukowej i fachowej oraz bieżące czasopisma prenumerowane przez spółdzielnię, a więc: „Spółdzielnia Produkcyjna", „Chłopska Droga", „Zielony Sztandar" itd., jest prowizoryczna i mieści się w małej izbie przy zarządzie spółdzielni.

Podając ten krótki zarys działalności jednej spółdzielni, chcieliśmy pokazać jak dużo można osiągnąć wytrwałą pracą i jak wiele można osiągnąć, gdy procesy produkcyjne zostaną zracjonalizowane według nowoczesnych metod socjalistycznych (przykład obory). Pokazaliśmy spółdzielnię przeciętną, taką, jakich w Polsce jest wiele. Mówiliśmy też specjalnie o osiągnięciach i o brakach, o sukcesach i niepowodzeniach, żeby wykazać, że wspólna walka klasowa i przezwyciężenie pierwszych trudności umacnia spółdzielnię, podnosi wzrost świadomości socjalistycznej wśród członków, co z kolei prowadzi do zrozumienia znaczenia stałego zwiększania wydajności pracy jako jedynej drogi wiodącej do dobrobytu spółdzielni, do ugruntowania socjalizmu na wsi.

Zofia DOBRSKA

Wpływ imperialistycznych zbrojeń na światowy rynek surowcowy

GOSPODARKA wojenna wprowadzona przez Stany Zjednoczone, a pod ich naciskiem i przez inne kraje paktu atlantyckiego, wywarła zasadniczy wpływ na kształtowanie się światowego rynku surowcowego. Sytuacja zaś wytworzona na tym ostatnim, odbiła się w sposób bezpośredni na całokształcie gospodarki państw kapitalistycznych.

Rozwijany na coraz większą skalę przemysł zbrojeniowy w państwach atlantyckich stworzył olbrzymie możliwości zbytu dla wszelkich surowców strategicznych. Skutkiem tego wzmożonego popytu był niesłychanie silny wzrost cen surowców na rynku światowym — wzrost, który doprowadził do poważnych perturbacji zarówno w krajach importujących, jak i eksportujących surowce. Dla pierwszych, wzrost cen surowców spowodował między innymi wzrost kosztów zbrojeń, a co za tym idzie powiększał haracz, który spadał całym swym ciężarem na barki klasy robotniczej. W krajach produkujących surowce, wysokie ich ceny zwiększając nominalnie siłę nabywczą ludności, doprowadziły do wyraźnych objawów inflacji, które grożą równowadze całemu życiu gospodarczemu tych państw. Fakt, iż surowce zużywane są przede wszystkim na produkcję zbrojeniową, wpływa we wszystkich krajach kapitalistycznych na znaczne obniżenie produkcji pokojowej, przeznaczonej na zaspokojenie potrzeb ludności krajów kapitalistycznych, co niesłychanie obniża poziom życiowy ich mas pracujących.

Gospodarka wojenna wprowadzona przez państwa bloku atlantyckiego od chwili wybuchu wojny na Korei, zwiększyła niezmiernie popyt na surowce i stała się przyczyną gwałtownej zwyżki ich cen. Ceny większości surowców, które w roku 1949, tzn. w okresie narastającego kryzysu nadprodukcji, wykazywały wyraźną tendencję zniżkową, osiągnęły w czerwcu 1950 r. poziom z III kwartału 1948 r. (w którym panowała jeszcze powojenna koniunktura); następnie zaś ceny surowców poczęły nieustannie zwyżkować, co obrazuje podana poniżej tabelka:

Ceny metali nieżelaznych [1])

Produkt	Baza kursu	1949 XII	1950 VI	1950 XII	1951 31-I	% wzrostu VI.50—31.I.51
Miedź	centów za funt	18.5	22.5	24.5	24.5	8
Cynk	centów za funt	9.87	15.0	17.5	17.5	16
Ołów	Ł za tonę	97	88	136	136	54
Cyna	„ „	599 1/2	600 3/4	1157 1/2	1345	124
Tungsten	szylingów za jedn.	92.50	126.9	387.5	525.0	355
Rtęć	Ł za 76 funtów	26 1/4	16 3/4	42 1/4	73 1/2	337
Aluminium	Ł za tonę	112	112	1120	124	17
Antymon	„ „	150	160	250	325	103
Nikiel	„ „	321	386	406	406	5

[1]) The Economist 3—II-1951 r.

Podobna zwyżka nastąpiła w cenach bawełny, wełny i kauczuku, które w okresie VI-50 — I-51 wzrosły odpowiednio o 24%, 60—120% (w zależności od gatunku) oraz 70%.

Prasa burżuazyjna podkreśla, iż zwyżkowa tendencja cen surowców nie jest spowodowana wyłącznie zakupami spekulacyjnymi, lecz że ma trwałą podstawę. Podstawą tą jest polityka zbrojeniowa prowadzona przez Stany Zjednoczone, polityka, która zburzyła całkowicie równowagę gospodarczą świata kapitalistycznego i doprowadziła do ostrego kryzysu odbijającego się bezpośrednio na poziomie życiowym ludności.

Rzut oka na zamieszczoną poniżej tabelkę ilustruje dokładnie wpływ tej polityki na światowy rynek surowcowy.

Sytuacja na rynku w 1950 r. (na bazie I półr. 1950 r.[2]) (pozycja 1 — 6 w tys. ton, pozycje 7 — 8 w mln f.).

Wytwory	Produkcja światowa bez ZSRR	Konsumcja światowa bez ZSRR	Deficyt lub nadwyżka	Przewidywane zapotrzebowania wojenne Stanów Zjednoczonych
1. Miedź	2197	2140	+ 57	260
2. ołów	1457	1450	+ 97	100
3. cynk	1752	1740	+ 12	175
4. cyna	172	122	+ 50	100
5. kauczuk naturalny	1640	1570	+ 70	750
6. kauczuk synt.	458	510	+ 52	750
7. wełna	2257	2625	— 568	200
8. bawełna	14890	14640	+ 250	n.a.

Z tablicy powyższej wynika, że podaż surowców jeszcze w połowie 1950 roku pokrywała zapotrzebowanie państw kapitalistycznych na konsumcję pokojową. Jedyny wyjątek stanowiła wełna, w której przewidywany był wyraźny niedobór. Natomiast pozostałe surowce wykazywały lekką nadwyżkę podaży nad popytem, w niektórych zaś wypadkach jak np. przy cynie istniały poważne obawy nadprodukcji.

Ogólnie biorąc rynek surowcowy świata kapitalistycznego był dostosowany do ograniczonego zapotrzebowania i dopiero wprowadzenie gospodarki wojennej w szeregu państw kapitalistycznych, jak również wzmożona akcja tworzenia zapasów strategicznych przez Stany Zjednoczone spowodowała rozszerzenie popytu, a co za tym idzie — gwałtowną zwyżkę cen.

Kryzys surowcowy, przed którym stoją kraje świata kapitalistycznego pogłębi się tym bardziej, iż w roku 1951 produkcja większej części surowców niewiele jedynie przewyższyć będzie mogła poziom z 1950 r. Wydobycie miedzi oraz cynku ulec może jedynie niewielkiemu zwiększeniu, które w drobnej nawet części nie zaspokoi zwiększonego zapotrzebowania. Produkcja ołowiu i siarki wzrosnąć może tylko w wypadku silnego podniesienia kosztów produkcji. Najgłębsze braki w zaspokojeniu popytu wystąpią przy wełnie, cynie oraz tungstenie. Podniesienie produkcji wełny nie może przyjąć większych rozmiarów niż 3—5% rocznie. Raport Komitetu Ekonomicznego Commonwealth'u stwierdza iż bez uwzględnienia potrzeb wojskowych zapotrzebowanie na ten surowiec przekroczy podaż o co najmniej 10%, czyli o 250 mln funtów. W rzeczywistości wskutek ogromnych zakupów czynionych przez Stany Zjednoczone w ramach polityki zbrojeniowej, niedobór wełny będzie znacznie wyższy.

Według przewidywań „International Tin Study Group" produkcja cyny wzrośnie o 7 mln ton, jednak wskutek więcej niż proporcjonalnego popytu przewiduje się niedobór w wysokości 6 mln ton.

Dostawy tungstenu wobec zahamowania wymiany handlowej USA z Chinami Ludowymi spadną katastrofalnie, zaś planowane na 1951 r. przez Stany Zjednoczone zakupy strategiczne tego surowca w wys. 10 mln funtów, przyczynią się do pogłębienia, już w tej chwili ostrego niedoboru tego artykułu.

Skierowanie ku produkcji zbrojeniowej znacznej części światowej podaży surowców odbić się musiało głęboko na całej strukturze gospodarczej państw kapitalistycznych. Odbiło się ono przede wszystkim na poziomie życiowym mas pracujących tych krajów, mas które na swych barkach niosą ciężar zbrojeń stanowiących znakomite źródło zysku dla monopoli międzynarodowych.

Wzrost popytu na surowce przy ich ograniczonej podaży spowodować musiał silny wzrost cen, który wpłynął między innymi na podniesienie kosztów zbrojeń. Stało się to powodem dalszego zwiększenia podatków na finansowanie zbrojeń oraz obcięcia i tak już minimalnych wydatków budżetowych na cele inne niż zbrojenia, w pierwszym zaś rzędzie na zdrowie, oświatę i kulturę.

Wzrost cen surowców odbił się natychmiast na poziomie cen wyrobów gotowych i spowodował znaczną zwyżkę kosztów utrzymania, co przy zamrożeniu wynagrodzeń równało się znacznemu spadkowi płacy realnej. Wzrost cen spowodował zmniejszenie konsumcji pokojowej, przy czym rzecz jasna, najbardziej nim dotknięty został proletariat. Ponieważ jednak „automatyczne" zmniejszenie konsumcji spowodowane wzrostem cen przybrało zbyt małe, jak na wymagania producentów broni, rozmiary, zarówno Stany Zjednoczone, jak i inne państwa kapitalistyczne, wprowadziły ustawowe ograniczenia konsumcyjne na szereg zasadniczych surowców.

W Stanach Zjednoczonych ograniczenia te, biorąc przykładowo, przedstawiają się następująco:

rząd skoncentrował w swym ręku zakupy kauczuku naturalnego, przydzielając go następnie poszczególnym zakładom produkcyjnym;

konsumcja cywilna kauczuku naturalnego w ciągu I kwartału 1951 r. określona została na 40 tys. ton miesięcznie, wobec 60 tys. t. miesięcznie w okresie I-IX-1950 roku;

konsumcja cyny i cynku na I kwartał 1951 r. ograniczona została o 20% w porównaniu z rokiem 1950. Przy miedzi ograniczenia te wyniosły 15% na styczeń i luty, zaś 20% na marzec 1951 r., przy niklu zaś 35% na cały pierwszy kwartał 1951 r.;

konsumcja kobaltu obniżona została o 50%, zaś kadmu ograniczona została wyłącznie do wyrobu pewnych specjalnych artykułów;

kolumbium używane być może wyłącznie do produkcji zbrojeniowej.

[2]) Perspectives 9.XII.50.

Ze względu na potrzeby produkcji zbrojeniowej wprowadzono również ograniczenia w swobodnej wymianie dwóch produktów zasadniczej wagi, a mianowicie bawełny i siarki. Konsumcja krajowa tych artykułów nie została co prawda zreglamentowana, zmniejszono jednak ich wywóz przez ustanowienie kwot eksportowych. Zarządzeniem tym dotknięte zostały w pierwszym rzędzie państwa zachodnio-europejskie, które do tej pory pokrywały znaczną część swego zapotrzebowania na te surowce na rynku amerykańskim.

Ograniczenia w eksporcie bawełny postawiły w bardzo ciężkim położeniu szczególnie przemysły włókiennicze Francji, Holandii i W. Brytanii. Kwota eksportowa bawełny przyznana przez Stany Zjednoczone np. Holandii, wynosi 117 tys. bel na rok 1951 wobec 249 tys. bel sprowadzanych w 1950 r. Import bawełny amerykańskiej do W. Brytanii wyniósł w roku 1950 5,7 mln bel, gdy kwota przyznana temu krajowi przez USA na rok 1951 wynosi 3,5 mln bel.

Wprowadzone 19.XII-1950 r. ograniczenia eksportowe na siarkę, wpłyną na zmniejszenie europejskiego importu tego surowca o ± 25% w porównaniu z 1950 rokiem. Skutkiem tego wszystkie kraje O.E.E.C. otrzymają ilość siarki równą tej, którą w roku 1950-tym zakupywała sama W. Brytania. Ta ostatnia jest krajem najbardziej dotkniętym przez zarządzenie władz amerykańskich, gdyż jej konsumcja krajowa była dotychczas w 50% uzależniona od dostaw amerykańskich. Zmniejszenie tych dostaw powoduje ograniczenia w produkcji szeregu podstawowych artykułów, tak np produkcja superfosfatów zmniejszona zostanie w 1951 r w W. Brytanii o 30% w porównaniu z 1950 r. zaś produkcja włókien sztucznych o 15%.

W. Brytania odczuwa poza tym brak wszelkich innych podstawowych surowców, zaś zwiększająca się ciągle produkcja zbrojeniowa powoduje wprowadzanie w życie coraz to nowych zarządzeń, ograniczających konsumcję cywilną. Dotychczas wprowadzono w Wielkiej Brytanii 15% ograniczenia w konsumcji miedzi dla potrzeb cywilnych. Konsumcja aluminium, którego zużywano w 1950 r. w stosunku 17 tys. t. miesięcznie, ograniczona została do 15 tys. ton miesięcznie. W istocie ograniczenie konsumcji cywilnej będzie znacznie silniejsze, gdyż owe 15 tys. ton ma pokrywać również zapotrzebowanie rozbudowującego się przemysłu zbrojeniowego.

Najsilniejsze ograniczenia nastąpiły w konsumcji cynku, którą w I kwartale 1951 r. obniżono o 50% w stosunku do spożycia w roku 1950. Ograniczenia w konsumcji cynku i miedzi doprowadziły do całkowitego zakazu używania tych surowców przy produkcji niektórych artykułów służących dla potrzeb cywilnych. Charakterystyczne jest, iż poza różnymi artykułami gospodarstwa domowego, zakaz ten objął również wszelkie instrumenty medyczne i naukowe. Brak cyny spowodował już zamknięcie dwóch z sześciu największych fabryk puszek do konserw. Mimo iż nie wprowadzono do tej pory żadnych ograniczeń konsumcji dla bawełny, jasne jest, iż spożycie tego surowca „automatycznie" się obniży ze względu na zmniejszenie jego importu ze Stanów Zjednoczonych.

W Wielkiej Brytanii odczuwa się właściwie brak wszelkich surowców. Wysokie ceny na rynku światowym oraz konkurencja amerykańska nie pozwalają W. Brytanii na odpowiednie aprowidowanie się w potrzebne jej produkty. Dotychczasową wysokość swej produkcji przemysłowej utrzymywano kosztem zgromadzonych uprzednio zapasów. Źródła amerykańskie obliczają, że W. Brytania posiadała w końcu 1950 r o 25% mniej zapasów, niż w chwili agresji amerykańskiej na Koreę.

Brak surowców ciąży katastrofalnie nad całym życiem gospodarczym kraju i według przewidywań ekonomistów burżuazyjnych, doprowadzić on musi do znacznego zmniejszenia produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, a co za tym idzie, do silnego wzrostu bezrobocia. Ekonomiści amerykańscy przewidują iż stan zatrudnienia w W. Brytanii może wskutek braku surowców zmniejszyć się na wiosnę br. o ½ miliona osób.

Konsumcja cywilna W. Brytanii zmniejszy się znacznie silniej, niżby wskazywała wielkość ograniczeń zastosowanych do poszczególnych surowców. Wskutek bowiem znacznego pogorszenia się stosunku cen importowych do eksportowych, specjalny nacisk został przez rząd brytyjski położony na zwiększenie eksportu. Wskaźnik cen importowych surowców wzrósł ze 125 w m. IX.1949 r. na 185 w XI.1950 r. (rok 1947 = 100) przy ogólnej zwyżce wskaźnika cen importowych ze 120 na 147, gdy wskaźnik cen eksportowych w tym czasie podniósł się jedynie ze 114 na 125. Oznacza to, że W. Brytania wywozić musi znacznie większe, niż przed tym ilości towarów za granicę, by móc zakupywać surowce, które wskutek szaleńczej polityki swego rządu zużywać będzie nie na podniesienie poziomu życiowego ludności, lecz dla produkcji zbrojeniowej.

Brak surowców i związany z nim spadek konsumcji cywilnej odczuwać się daje w pozostałych krajach kapitalistycznych równie silnie, jak w W. Brytanii. Wszędzie mamy do czynienia z ostrym wzrostem cen, z ograniczaniem produkcji artykułów służących do zaspokojenia potrzeb ludności oraz z narastającym widmem bezrobocia.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że obecna „koniunktura" zbrojeniowa odpowiada krajom produkującym surowce. Nie jest to jednak zgodne z rzeczywistością. Nadmiernie wysokie ceny surowców powodują bowiem duże trudności gospodarcze również i dla krajów producentów. Większość tych państw nałożyła obecnie (lub zwiększyła istniejące uprzednio) cła eksportowe na surowce, tłumacząc te posunięcia koniecznością skrócenia o pewien odsetek nominalnej siły nabywczej na rynku krajowym. Tak na przykład postąpiło Kongo Belgijskie w stosunku do cyny i bawełny, Indostan i Pakistan w stosunku do bawełny, niektóre Dominia w stosunku do wełny itd. Silny wzrost cen wełny spowodował wyraźne tendencje inflacyjne w Australii. Podobne tendencje występują w większym jeszcze stopniu w krajach południowo-amerykańskich, które wzmogły znacznie eksport swych surowców do Stanów Zjednoczonych. Zwiększyły one przez to swe zapasy dolarowe, nie mogą jednak ich produkcyjnie wykorzystać, gdyż Ameryka Północna przestawiwszy swoją gospodarkę na produkcję wojenną, ograniczyła do minimum eksport swych urządzeń przemysłowych i innych artykułów inwestycyjnych. Skutkiem tego kraje południowo - amerykańskie, które cierpią na wyraźny brak materiałów inwestycyjnych mogących służyć rozwojowi ich przemysłu, mimo,

że posiadają rezerwy dolarowe, nie są za nie w stanie kupić, potrzebnych im towarów. Wpływy za sprzedane surowce nie mogąc być produkcyjnie zużyte, ciążą na rynku krajowym i wtrącają go w inflację.

Jak widać nawet z krótkiego przeglądu stanu rzeczy, gospodarka wojenna wprowadzona przez Stany Zjednoczone, a pod ich naciskiem i przez inne kraje kapitalistyczne, wywołała ostry kryzys na rynku surowcowym, kryzys, którego konsekwencje odczuwać się dają we wszystkich państwach kapitalistycznych. Produkcja zbrojeniowa USA pochłania coraz większy procent światowej podaży surowców, odbywa się to zaś kosztem milionowych mas pracujących wszystkich krajów kapitalistycznych, kosztem ograniczenia ich konsumcji spadku płac realnych i zwiększenia obciążeń podatkowych. Wzrost światowych cen surowcowych stwarza jedynie dodatkowe źródło zysków dla monopoli międzynarodowych, w ręku których koncentruje się rozdział surowców w obrębie potrzeb wszystkich krajów kapitalistycznych.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Leon SIENNICKI

Budżet państwowy ZSRR na rok 1951

W PIERWSZEJ połowie marca br., na II sesji Rady Najwyższej ZSRR, został przedyskutowany i zatwierdzony projekt budżetu ZSRR na rok 1951. Zsynchronizowany ściśle z państwowym planem rozwoju gospodarki narodowej na rok 1951, tegoroczny budżet Związku Radzieckiego zapewnia potężne środki finansowe dla dalszego wzrostu ekonomiki socjalistycznej oraz podniesienia dobrobytu i kultury radzieckich ludzi pracy.

Wraz z budżetem rozpatrzono i zatwierdzono wyniki wykonania budżetu na rok 1950.

Zadania powojennej pięciolatki stalinowskiej masy pracujące ZSRR wykonały pomyślnie. W krótkim stosunkowo czasie odbudowano olbrzymie zniszczenia wojenne oraz znacznie przekroczono przedwojenny poziom produkcji przemysłowej i rolnej.

Powojenny plan pięcioletni przewidywał na rok 1950 wzrost produkcji przemysłowej o 48% w porównaniu z 1940 rokiem. W rzeczywistości globalna produkcja przemysłowa w ostatnim roku planu pięcioletniego przekroczyła poziom 1940 roku o 73%, przy czym wzrost jej w porównaniu z 1949 rokiem wyniósł 23%.

Przedwojenny poziom globalnej produkcji rolnej został również przekroczony. Ogółem zbiory upraw zbożowych wyniosły w 1950 roku 7,6 mlrd pudów. Osiągnięto dobre wyniki w zbiorach upraw technicznych, przy czym szczególnie wysokie przekroczenie zadań planowych osiągnięto w zakresie zbioru bawełny.

Jednym z głównych rezultatów radzieckiej gospodarki narodowej w roku ubiegłym jest dalszy wzrost dobrobytu narodu radzieckiego Znajduje to swój dobitny wyraz przede wszystkim we wzroście dochodu narodowego, który w roku 1950 przekroczył poziom 1940 roku o 64%, podczas gdy plan pięcioletni przewidywał wzrost o 38%. W wyniku wzrostu dochodu narodowego i rozwoju handlu detalicznego, przy czterokrotnej obniżce cen na towary masowego spożycia, realny dochód ludności znacznie przekroczył poziom przedwojenny. Przejawem ciągłej troski stalinowskiej o ludzi pracy i o wzrost ich dobrobytu jest czwarta z kolei obniżka detalicznych cen artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych w handlu państwowym, wprowadzona przez rząd radziecki z dniem 1 marca 1951 roku. Obniżka ta w rocznym przekroju przyniesie ludności miast wzrost siły nabywczej o 27,5 mlrd rubli oraz ludności na wsi — wzrost o 7 mlrd rubli.

Osiągnięcia radzieckiej gospodarki narodowej w roku ubiegłym sprzyjały dalszemu umocnieniu obrotu pieniężnego i stosunków kredytowych oraz nieprzerwanemu podnoszeniu zysków w przedsiębiorstwach i rozwijaniu rozrachunku gospodarczego, jako istotnych pobudek wzrostu produkcji i obniżenia kosztów własnych produkcji. Za jeden z ważniejszych wskaźników trwałości finansów radzieckich uważać należy również wzrost wpływów budżetowych, na które składa się akumulacja gospodarki socjalistycznej.

W latach powojennej pięciolatki wpływy budżetowe ZSRR wzrosły z 302 mlrd rub. w 1945 roku do 422,1 mlrd rub. w 1950 roku.

Wydatki z budżetu państwowego ZSRR w tym samym okresie wzrosły z 298,6 mlrd rub. w 1945 roku do 412,7 mlrd rub. w 1950 roku.

W każdym roku powojennej pięciolatki, tak samo jak w latach poprzednich pięciolatek, budżet państwowy był wykonywany przy znacznej nadwyżce wpływów nad wydatkami.

Wydatki z budżetu państwowego na rozwój gospodarki narodowej wzrosły z 74,4 mlrd rub. w 1945 roku do 157,3 mlrd rub w 1950 roku i wyniosły w okresie pięciu lat 708,1 mlrd rub. Uruchomienie tych środków finansowych pozwoliło odbudować i wybudować tysiące nowych przedsiębiorstw państwowych oddać do użytku dziesiątki milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej oraz realizować gigantyczne plany przeobrażenia przyrody i potężnego rozwoju sił wytwórczych.

Na cele społeczno - kulturalne w okresie ubiegłych lat wydatkowano z budżetu państwowego ZSRR ogółem 524,5 mlrd rub., w tym na oświatę 258,9 mlrd rub., na ochronę zdrowia — 94,4 mlrd rub. i na ubezpieczenia społeczne — 102 mlrd rub W 1950 roku wydatkowano na cele społeczno - kulturalne

116,8 mlrd rub., tzn. o 86,3% więcej niż w 1945 roku. Kwoty te świadczą o szczególnie wielkiej trosce partii komunistycznej i rządu radzieckiego o rozwój kultury socjalistycznej.

Wybitne osiągnięcia państwa radzieckiego w rozwoju gospodarki narodowej i w dalszym umacnianiu finansów, świadczą o olbrzymiej wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad rozkładającym i chylącym się do upadku systemem kapitalistycznym.

✦

W wyniku wykonania z olbrzymią nadwyżką powojennego planu pięcioletniego założone zostały trwałe podstawy dla nowych zadań, związanych ze wspaniałym programem budownictwa komunizmu w ZSRR, nakreślonym przez Józefa Stalina. W 1951 roku dzięki maksymalnemu wykorzystaniu zasobów ma być zapewniony potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Poziom globalnej produkcji będzie znacznie podwyższony w porównaniu z 1950 rokiem. Również pokaźnie wzrosną nakłady inwestycyjne w przemyśle i w innych działach gospodarki narodowej.

Projekt budżetu państwowego ZSRR ustalony został z uwzględnieniem dalszego coraz lepszego wykorzystania środków trwałych i środków obrotowych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej oraz z wzięciem pod uwagę zasady oszczędnego zużywania surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę produkcji.

Przedłożony do zatwierdzenia budżet państwowy na rok 1951 ustalał sumy:

po stronie wpływów	457.992 mln rub.
po stronie wydatków	451.503 mln rub.
nadwyżka	6.489 mln rub.

W porównaniu z 1950 rokiem wzrost wpływów budżetowych przewiduje się o 8,5%, a wydatków — o 9,4%. Tak znaczny wzrost budżetu państwowego — mimo przeprowadzonej od 1 marca 1951 roku obniżki cen detalicznych na artykuły spożywcze i wyroby przemysłowe — odzwierciedla najdobitniej dalszy nieprzerwany rozwój całego potencjału gospodarczego ZSRR.

Wpływy budżetowe na rok 1951 w ogólnym podstawowym podziale, jeśli chodzi o źródła, przedstawiają się następująco (w zestawieniu z 1950 r.):

	1950 rok	1951 rok
	w mln rub.	
	236.069	244.619
Ogółem	422.094	457.992
w tym:		
podatek obrotowy	236.069	244.619
odpisy z zysków	70.374	47.097
podatek dochodowy	35.77[illegible]	43.095
pożyczki wewnętrzne	31.013	33.287

Zwiększenie się wpływów budżetowych na r. 1951 będzie następstwem wzrostu wpływów z gospodarki socjalistycznej, uzyskanym dzięki dalszemu zwiększeniu produkcji i obniżeniu kosztów własnych produkcji. Wpływy z podatku obrotowego w zestawieniu z 1950 rokiem wzrosną o 3,6%, zaś z odpisów z zysków — o 16,7%. Zaznaczyć należy, że ogólna suma zysków przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych wyniesie w 1951 roku 76.760 mln rub. tzn. o 17,2% więcej niż w roku ubiegłym. Zyski te według poszczególnych gałęzi radzieckiej gospodarki narodowej dzielą się następująco (w zestawieniu z 1950 rokiem):

	1950 rok	1951 rok
	w mln rub.	
Ogółem	65.522	76.760
w tym:		
przemysł	35.282	41.197
rolnictwo i gosp. leśna	1.917	2.445
transport i łączność	12.202	14.893
handel i skup	5.956	8.060
gospodarka komunalna	2.352	2.524

Dla wykonania planu zysków w 1951 roku, decydujące znaczenie posiada dalsze obniżenie kosztów własnych produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej oraz w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie.

Wydatki budżetowe ZSRR na rok 1951 w najbardziej ogólnym przekroju określane są w następujących sumach (w zestawieniu z 1950 rokiem):

	1950 rok	1951 rok
	w mln rub.	
Ogółem	412.665	451.503
w tym:		
na cele gospodarcze	157.312	178.471
na cele społecz.-kultur.	116.818	120.785
na cele obrony narod.	82,867	96.376
na administrację	13.868	14.295

Podstawowa część kredytów, przeznaczonych na gospodarkę narodową (39,5% całości wydatków), zostanie zużyta na budownictwo inwestycyjne. Sfinansowanie nakładów inwestycyjnych osiągnie sumę 132 mlrd rub., w tym 34 mlrd rub. z zasobów własnych poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Oprócz tego wydatki na opracowanie projektów wyniosą w 1951 roku 3,7 mlrd rub.

Poważne środki finansowe przeznaczono w 1951 roku na remonty kapitalne środków trwałych, sięgające 29,4 mlrd rub. (26 mlrd wynosiły w 1950 roku). Środki obrotowe organizacji gospodarczych wzrosną w bieżącym roku o 11,3 mlrd rub.

Kredyty na finansowanie rolnictwa i gospodarki leśnej wyniosą w 1951 roku 39 mlrd rub., tzn. wzrosną w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4,8 mlrd rub. Budżet państwowy zapewnia znaczne środki pieniężne na dalszy wzrost mechanizacji rolnictwa i na rozwój kultur uprawnych. Znaczne również sumy przeznaczone zostały na dalszą realizację stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody i trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła rozpłodowego w sowchozach i kołchozach.

Partia i rząd radziecki przywiązują dużą wagę do wszechstronnego rozwoju detalicznego obrotu towarowego i do ulepszenia obsługi ludności przez organizacje handlowe. Na sfinansowanie handlu budżet tegoroczny przewiduje sumę 11,2 mlrd rub. Jednym

z ważniejszych zadań organizacji handlowych w roku bieżącym jest dalsze obniżenie kosztów handlowych. Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) uchwałą z dnia 3 września 1949 roku przewidziały obniżkę kosztów handlowych w 1950 roku w wysokości od 13 do 15%. Zadanie to, w wyniku niezachowania ścisłej dyscypliny finansowej przez liczne organizacje handlowe, nie zostało w roku ubiegłym wypełnione. Tymczasem walka o oszczędność i umocnienie dyscypliny finansowej w handlu jest niezbędnym warunkiem pomyślnego wykonania planu w dziedzinie obrotu towarowego.

Troska o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego w ZSRR jest sprawą pierwszorzędnej wagi państwowej. „Chcemy — mówił Józef Stalin na XVIII Zjeździe partii — zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to". Wskazania te są w ZSRR realizowane. W końcu 1950 roku do szkół podstawowych, siedmioletnich i średnich, do szkół technicznych i innych średnich zakładów naukowych uczęszczało 37 mln osób. W wyższych zakładach naukowych, włącznie z uczestnikami kursów korespondencyjnych, uczyło się 1.247 tys. studentów.

Budżet państwowy ZSRR zapewnia sfinansowanie wzrastającego z każdym rokiem programu budownictwa kulturalnego. Wydatki na cele społeczno-kulturalne wyniosą w 1951 roku 120,8 mlrd. rub., tzn. 26,8% całości wydatków z budżetu państwowego. Z ogólnej sumy wydatków na cele społeczno-kulturalne przeznacza się w 1951 roku:

na oświatę	**59 mlrd rub.**
na ochronę zdrowia i wychowanie fizyczne	**21,9 mlrd rub.**
na opiekę społeczną	**22,3 mlrd rub.**
na zasiłki dla rodzin o licznym potomstwie i dla matek samotnych	**4,1 mlrd rub.**

W budżecie na rok 1951 państwo przeznacza na rozwój nauki sumę 8 mlrd rub. Fundusz ubezpieczeń społecznych wynosi 21,1 mlrd. rub.

Dokonując wielkich prac w dziedzinie gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej, rząd radziecki troszczy się stale o wzmocnienie zdolności obronnej ZSRR. „Mądrą stalinowską politykę zagraniczną państwa radzieckiego skierowaną na obronę pokoju — stwierdził referent budżetu państwowego min. A. Zwieriew — popiera jednomyślnie cały naród radziecki i aprobują ją gorąco setki milionów ludzi pracy w innych krajach".

Związek Radziecki wraz ze wszystkimi miłującymi wolność narodami całej kuli ziemskiej prowadzi zdecydowaną walkę o zapobieżenie nowej wojnie światowej i demaskuje zaborcze plany imperialistów amerykańskich. Związek Radziecki strzeże czujnie swych granic i podejmuje kroki, wzmacniające obronę państwa socjalistycznego. Na utrzymanie sił zbrojnych ZSRR budżet państwowy na rok 1951 przewiduje sumę 96,4 mlrd rub., co wynosi 21,3% całości wydatków budżetowych w porównaniu z 32,5% w roku 1940.

Uzasadniając szczegółowo projekt budżetu państwowego ZSRR, w zakończeniu swego przemówienia min. Zwieriew powiedział:

„Wykonanie budżetu państwowego przyczyni się do dalszego rozwoju sił wytwórczych i do rozkwitu kultury narodów Związku Radzieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że w roku 1951 naród radziecki, zespolony wokół swej awangardy — partii bolszewickiej, osiągnie nowe duże sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, we wzmocnieniu potęgi naszej ojczyzny, kroczącej zdecydowanie do komunizmu pod przewodem wielkiego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina".

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji w Radzie Związku i w Radzie Narodowości przedłożenie rządowe w przedmiocie budżetu państwowego ZSRR na rok 1951 zostało z poprawkami komisji jednomyślnie zatwierdzone. Nowy budżet radziecki przewiduje:

po stronie wpływów sumę	458.716.644.000 rub.
po stronie wydatków sumę	451.502.680.000 rub.

Budżet państwowy ZSRR na rok 1951 odzwierciedla wolę i interesy narodu radzieckiego, ponieważ jest to budżet pokoju, budżet umocnienia potęgi państwa socjalistycznego, budżet dalszego wzrostu dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących. Budżet ten świadczy o wspaniałych planach budownictwa komunistycznego, świadczy o tym, że pod kierownictwem partii bolszewickiej i Józefa Stalina naród radziecki z niezłomną wolą dąży do osiągnięcia najwyższego poziomu kultury materialnej i duchowej, do pełnego zwycięstwa komunizmu.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie wyzwala i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze.

B. Bierut — VI Plenum KC PZPR

O pełne wykorzystanie techniki

HISTORYCZNE doświadczenia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego udowodniły, że żadne jeszcze społeczeństwo nie posiadało takich olbrzymich możliwości dla wprowadzenia postępu technicznego i maksymalnego wykorzystania techniki produkcji, jak społeczeństwo socjalistyczne *). W tym właśnie wyraża się ogromna wyższość socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym.

Postęp techniczny przemysłu socjalistycznego przyspieszony został szczególnie w okresie powojennym. Wystarczy powiedzieć, że produkcja naszego rodzimego przemysłu budowy maszyn przekroczyła poziom przedwojenny 2,2 razy. W ciągu tylko 1949 i 1950 r. opracowano i rozpoczęto seryjną produkcję ponad 700 nowych typów i rodzajów maszyn i mechanizmów o wysokiej wydajności. W wielu gałęziach przemysłu wszystkie najbardziej pracochłonne i uciążliwe prace zostały zmechanizowane. Tak więc w przemyśle węglowym zakończona została mechanizacja wyrębu i odbudowy, dostawy węgla i transportu podziemnego, a zakres zmechanizowanych prac przy przyjmowaniu węgla w ciągu samego tylko 1950 r. zwiększył się przeszło dwu i półkrotnie. Ogromną ilość nowych maszyn i mechanizmów o wysokiej wydajności otrzymały takie gałęzie przemysłu, jak naftowy, hutniczy, górniczy, leśny, papierniczy i inne.

Związek Radziecki jest krajem o najbardziej skoncentrowanym w świecie przemyśle, przy czym nie tylko najbardziej skoncentrowanym, lecz i najmłodszym. W przemyśle kapitalistycznym znaczna część urządzeń liczy kilkadziesiąt lat i z punktu widzenia współczesnej techniki jest od dawna przestarzała; kapitaliści jednak, jak to już podkreślał Marks, nigdy nie zgadzają się dobrowolnie na odnowienie urządzeń, ponieważ związane to jest ze zmniejszeniem normy zysku. Nasz przemysł radziecki był zrekonstruowany zgodnie z najnowszą techniką w niebywale krótkich terminach — w ciągu 12—13 lat. Większość naszych fabryk — są to nowe, wyposażone w najnowszą technikę przedsiębiorstwa, wybudowane w latach pięciolatek stalinowskich. Całkowicie zrekonstruowane zostały stare przedsiębiorstwa. Na nowej w pełni doskonałej technice opierają swą działalność również transport, budownictwo i socjalistyczne rolnictwo — kołchozy i sowchozy. Rolnictwo otrzymało w okresie tylko dwóch ostatnich lat ponad 330 tysięcy przerachowanych na 15-konne, traktorów, 75 tysięcy kombajnów, 146 tysięcy samochodów ciężarowych i ponad 3.300 tysięcy maszyn rolniczych towarzyszących i innych.

„Nie ma już u nas — wskazywał Stalin jeszcze w roku 1939 — albo prawie, że nie ma starych zakładów z ich zacofaną techniką, ani starych gospodarstw chłopskich z ich przedpotopowymi narzędziami. Podstawę naszego przemysłu i rolnictwa stanowi obecnie nowa, współczesna technika. Można bez przesady powiedzieć, że z punktu widzenia techniki produkcji, z punktu widzenia nasycenia przemysłu i rolnictwa nową techniką, nasz kraj jest najbardziej przodujący w porównaniu z jakimkolwiek innym krajem, gdzie stare urządzenia są kulą u nogi dla produkcji i hamują sprawę wprowadzenia nowej techniki".

Ważny wskaźnik postępu technicznego w przemyśle stanowi wprowadzenie do produkcji nowych procesów technologicznych i stałe doskonalenie metod produkcji. Tak więc w hutnictwie doskonali się technologię produkcji surówki i stali, rozwija się produkcję specjalnych profilów i gatunków walcówki, niezbędnych dla wytwarzania nowych typów maszyn i przyrządów; rozszerzona została automatyzacja kontroli przebiegu procesów cieplnych w wielkich piecach i piecach martenowskich. W hutnictwie nieżelaznym wprowadza się udoskonalone urządzenia i nową technologię produkcji, celem zwiększenia wydobycia metali kolorowych i deficytowych. W przemyśle węglowym wprowadza się kierowanie automatyczne i na dystans mechanizmami, znajdującymi się pod ziemią. W przemyśle budowy maszyn w dalszym ciągu rozpowszechniane są nowe metody technologiczne w produkcji odlewniczej oraz kuźni i pras, w obróbce metali, obróbce termicznej i w spawaniu.

W ciągu jednego 1950 roku w zakładach budowy maszyn przeszło na system szybkościowego skrawania, dwa razy więcej obrabiarek, aniżeli w 1949 r. Coraz szerzej stosuje się automatyczne i taśmowe linie potokowe dla obróbki części i montażu węzłów i maszyn, jak również różne automaty i półautomaty; znacznie więcej stosuje się przyrządów kontrolujących przebieg procesów technologicznych. W elektrowniach wodnych wprowadza się automatyzację kierowania urządzeniami. Kilka elektrowni wodnych jest już całkowicie zautomatyzowanych. W elektrowniach cieplnych wprowadza się najnowsze urządzenia, pracujące na zasadzie wysokiego ciśnienia pary.

Nieprzerwany postęp techniki, szerokie stosowanie w gospodarce narodowej najnowszych osiągnięć techniki, wysokoprodukcyjne wykorzystanie maszyn i urządzeń, stanowią jeden z decydujących warunków dalszego rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa socjalistycznego i stworzenia w naszym kraju materiałowo-technicznej bazy komunizmu.

XVIII Wszechzwiązkowa Konferencja WKP(b), która odbyła się dziesięć lat temu, 15 — 20 lutego 1941 r. uzbroiła organizacje partyjne i kierowników gospodarczych w obszerny program walki o podniesienie ogólnego poziomu organizacji produkcji socjalistycznej, o pełne wykorzystanie techniki.

Równocześnie z wprowadzeniem nowej techniki także i obecnie przed wszystkimi gałęziami naszej gospodarki narodowej stoi ze szczególną ostrością zadanie pełniejszego i lepszego wykorzystania istniejących urządzeń, uzyskania najwyższej wydajności oraz osiągnięcia tego, aby wszyscy pracownicy przemysłu i rolnictwa doskonale opanowali technikę pracy na swych maszynach, obrabiarkach, mechanizmach i nauczyli się wydobycia z nich maksimum tego, co one mogą dać. Na tym polega jedno z głównych źródeł wzrostu wydajności pracy, a więc i pomyślnego przejścia przez społeczeństwo radzieckie drogi do komunizmu.

*) Tłumaczenie artykułu redakcyjnego z Nr 3/1951 czasopisma „Bolszewik".

Radziecki ustrój socjalistyczny odkrył najszersze horyzonty postępu technicznego, masowego opanowania techniki i wysokoprodukcyjnego jej wykorzystania. W naszym kraju narzędzia i środki produkcji są własnością społeczną, rozwój produkcji nie jest podporządkowany zasadzie konkurencji i zapewnienia dochodu kapitalistycznego, lecz zasadzie planowego kierownictwa i systematycznego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego pracujących. Sami pracujący są bezpośrednio zainteresowani w najlepszym wykorzystaniu narzędzi i środków produkcji, ponieważ nie pracują oni dla wyzyskiwaczy, lecz dla siebie, dla swego rodzimego państwa, dla całego społeczeństwa, składającego się z wolnych pracowników miasta i wsi.

Troska o interesy Państwa Radzieckiego wskazuje robotnikom, inżynierom i technikom nowe drogi do najpełniejszego i rzeczywiście gospodarnego wykorzystania nowej techniki, w jaką wyposażone są nasze przedsiębiorstwa. Świadectwem tego są doświadczenia przodujących robotników wielkich pieców, stalowni, walcowni, maszynistów kombajnów węglowych wrębiarek, majstrów wiertnictwa naftowego, najlepszych stachanowców zakładów budowy maszyn, włókienniczych i innych. Np. przodujący hutnicy Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego doprowadzili współczynnik wykorzystania powierzchni użytkowej wielkiego pieca do 0,79, podczas gdy w innych przedsiębiorstwach posiadających takie same urządzenia, współczynnik ten przekracza 1. Maszynista kombajnu węglowego kopalni Nr 3-bis trustu „Czystiakowantracyt", kombinatu „Stalinugol" Kuczer i inni stachanowcy wydobywają miesięcznie po 12—14 tysięcy ton węgla, podczas gdy średnia wydajność takiego kombajnu dla całego trustu wynosi niewiele ponad 8 tysięcy ton. W moskiewskich zakładach „Proletarskij Trud" wydajność urządzeń podwoiła się w ciągu 1950 r.

Analogiczne przyklady można by przytoczyć również i dla innych gałęzi przemysłu. Wszędzie istnieją olbrzymie rezerwy produkcyjne, które można i należy ujawnić w interesie Państwa Radzieckiego. Twórcza inicjatywa ludzi radzieckich skierowana jest obecnie na maksymalną mobilizację tych rezerw w celu dalszego wzrostu produkcji socjalistycznej. Pierwsze miesiące 1951 r. zaznaczyły się różnymi przejawami patriotycznej inicjatywy. Stachanowski kolektyw wielkiego pieca Nr 6 Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego podjął zobowiązanie przekroczenia najlepszych wskaźników 1950 roku i osiągnięcia współczynnika wykorzystania użytkowej powierzchni pieca do 0,78. Majstrowie wiertniczy zjednoczenia „Azneft" zobowiązali się znacznie zwiększyć szybkość wiercenia. Przynajmniej o 10% zobowiązali się robotnicy moskiewskich zakładów „Kompresor".

Poczynania pracowników produkcji, poparte przez organizacje partyjne i zawodowe, zostały szeroko rozpowszechnione w setkach przedsiębiorstw. Rozrasta się masowe współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń. Obecnie zadanie polega na tym, aby rozwijając to współzawodnictwo wszerz i w głąb, zapewnić wszystkim biorącym w nim udział niezbędne warunki pomyślnego wykonania podjętych zobowiązań, i poprzeć inicjatywę nowatorów. Należy głęboko i wszechstronnie badać przodujące doświadczenia stachanowskie, uogólniać je w sposób zorganizowany i planowy wprowadzać je do produkcji. Do tego zagadnienia musi być przykuta uwaga organizacji partyjnych i zawodowych oraz kierowników gospodarczych. Jest to obowiązek każdego pracownika inżynieryjno - technicznego, niezależnie od miejsca zajmowanego w produkcji.

W walce o rezerwy produkcyjne, o maksymalne wykorzystanie przodującej techniki szczególnie skuteczną, powinna okazać się współpraca stachanowców i pracowników inżynieryjno - technicznych. Taka współpraca, niemożliwa w żadnym kraju kapitalistycznym, jest w naszym kraju sprawą zwykłą i głęboko żywotną. Wykuwając kadry ludowej, socjalistycznej inteligencji inżynieryjno - technicznej, Partia kierowała się mądrą wskazówką Stalina: „Nam potrzebne są nie jakiekolwiek siły kierownicze i inżynieryjno-techniczne. Nam potrzebne są takie siły kierownicze i inżynieryjno - techniczne, które potrafią zrozumieć politykę klasy robotniczej naszego kraju, potrafią przyswoić sobie tę politykę i gotowe są sumiennie ją realizować".

Takie właśnie kadry inteligencji produkcyjno-technicznej stworzyła Partia w latach przedwojennych pięciolatek stalinowskich. Kadry te wyrosły zarówno ilościowo, jak i jakościowo w ciągu lat wojny, a w szczególności w okresie powojennym. Wzbogaciły się one nowym doświadczeniem, rozszerzył się ich widnokrąg, wzmocniły się więzy i kontakty rzeczowe z masami robotniczymi. Charakterystyczne jest, że cenne poczynania stachanowców, w które tak obfitują lata powojenne, napotykały i napotykają na najgorętsze poparcie inteligencji inżynieryjno - technicznej. W tym znalazły odbicie wyniki ogromnej pracy wychowawczej, jaką prowadzi Partia wśród naszej inteligencji.

Naród radziecki wysoko ceni swą inteligencję inżynieryjno - techniczną. Naród nasz głęboko przyswoił sobie wskazanie Stalina, że żadna klasa rządząca nie może obejść się bez własnej inteligencji, nie może się więc obejść bez inteligencji również klasa robotnicza ZSRR.

W społeczeństwie burżuazyjnym rola inteligencji inżynieryjno - technicznej sprowadzona jest do żałosnej i sromotnej roli najemnych urzędników kapitalistów. U nas, w ZSRR, inżynierowie, którzy wyrośli z ludu i silnie są z nim zrośnięci, cieszą się zaufaniem klasy robotniczej i korzystają z jej pełnego poparcia.

Zaufanie to zobowiązuje naszą inteligencję inżynieryjno-techniczną do stałego podnoszenia swej roli organizatorskiej na wszystkich odcinkach produkcji socjalistycznej, do rozwijania i kultywowania w sobie cennego odczucia wszystkiego co nowe, pomagającego do właściwej oceny i podtrzymywania wszystkiego tego, co przodujące, co postępowe, co codziennie powstaje z patriotycznej inicjatywy mas.

W pełni potwierdziły się przewidywania Stalina, który w zaraniu ruchu stachanowskiego powiedział: „Zadanie polega na tym, aby pomóc do przestawienia się i objęcia czołowych stanowisk w ruchu stachanowskim tym pracownikom gospodarczym, inżynierom i technikom, którzy nie chcą przeszkadzać ruchowi stachanowskiemu, którzy sympatyzują z tym ruchem, ale nie zdołali jeszcze przestawić się, nie zdołali jeszcze stanąć na czele ruchu stachanowskiego. Muszę powiedzieć, towarzysze, że takich pracowników gospo-

darczych, inżynierów i techników mamy nie mało. I jeżeli pomożemy tym towarzyszom, to będzie ich u nas niewątpliwie jeszcze więcej".

Partia pomogła inteligencji inżynieryjno-technicznej przestawić się i stanąć na czele ruchu stachanowskiego. W wyniku tego ruch stachanowski podniósł się na nowy, wyższy poziom. Realizuje się przejście od osiągnięć poszczególnych stachanowców do kolektywnej pracy stachanowskiej całych oddziałów, odcinków i przedsiębiorstw. Wzmacnia się współpraca stachanowców z pracownikami inżynieryjno - technicznymi. Obecnie kierownicy produkcji, inżynierowie i technicy w rzeczywistości stoją na czele ruchu stachanowskiego, pomagają stachanowcom w opracowywaniu najwydajniejszych metod pracy, konstruowaniu i wprowadzaniu w praktyce udoskonaleń technicznych oraz wszelkiego rodzaju urządzeń. Większość prac, odznaczonych premiami stalinowskimi za wynalazki i podstawowe udoskonalenia procesów produkcyjnych, wykonana została przez grupy pracowników produkcji, do których wraz z robotnikami-stachanowcami wchodzą inżynierowie, technicy, technolodzy, konstruktorzy. Liczne zakłady budowy maszyn stosują stachanowską technologię, opracowaną przez brygadę kompleksową robotników moskiewskiej fabryki szlifierek; do brygady tej wchodzi tokarz-szybkościowiec Bykow, majster Szyszkow i technolog Kaługin. Szeroko i w pełnym tego słowa znaczeniu masowo rozpowszechniona została we wszystkich gałęziach przemysłu metoda inżyniera fabryki sukna „Proletarskaja Pobieda" Kowalowa, który zbadał i uogólnił najwydajniejsze metody pracy przodujących stachanowców.

Podobnych przykładów jest mnóstwo. Charakteryzują one jaskrawo społeczno-polityczną postawę radzieckiego kierownika produkcji, inżyniera i technika-organizatora, doradcę i kierownika stachanowców, pomagającego im w pełnym i dogłębnym wykorzystaniu techniki.

Co to znaczy wykorzystać w pełni dogłębnie technikę?

Znaczy to — skończyć ze zrywami pracy, zorganizować równomierną, rytmiczną pracę w każdym przedsiębiorstwie, na każdym odcinku.

Znaczy to — obciążyć urządzenia odpowiednio do ich mocy produkcyjnej, zwiększyć do maksimum czas pracy maszyn i zmniejszyć do minimum czas prac pomocniczych, zlikwidować przestoje, doprowadzić do tego, ażeby każda obrabiarka, agregat, mechanizm były w pełni wykorzystane. Ażeby pełniej i lepiej wykorzystać technikę, należy uporczywie i energicznie podnosić produkcyjno-techniczne kwalifikacje robotników, pomagać im w opanowaniu nowej techniki i odpowiadającymi tej technice metodami i sposobami pracy, dobrze zorganizować pracę i produkcję.

Niezadowalająca organizacja pracy i produkcji prowadzi często do tego, że przedsiębiorstwo pracuje nierównomiernie: w początku miesiąca plan nie jest wykonywany, urządzenia nie są dostatecznie obciążone, natomiast pod koniec miesiąca zaczyna się wyścig, alarm, zrywy, szeroko stosuje się pracę w godzinach nadliczbowych, narusza się tryb pracy urządzeń. Taki stan rzeczy zaobserwować można obecnie w niektórych zakładach przemysłu budowy maszyn ciężkich.

Kierownicy produkcji, inżynierowie i technicy ponoszą przeważającą część odpowiedzialności za zorganizowanie rytmicznej pracy przedsiębiorstwa, za produkcję równomierną, zgodną z opracowanym z góry harmonogramem. Całą swą działalność w zakresie organizacji procesu produkcyjnego kierownicy produkcji powinni oprzeć na wskazówce Stalina o konieczności stworzenia robotnikom takich warunków pracy, które by im umożliwiły pracę z sensem, podnoszenie wydajności pracy, poprawę jakości produkcji.

Powyższe dotyczy kierowników przemysłu, pracowników inżynieryjno-technicznych nie tylko zajętych bezpośrednio w produkcji, lecz zatrudnionych również w centralnych zarządach i ministerstwach, w kierowniczych organach gospodarczych. Od nich żąda się nie składania notatek służbowych, lecz przede wszystkim praktycznej pomocy dla przedsiębiorstw w udoskonalaniu organizacji pracy i produkcji. Stalin uczy kierowników naszej produkcji — większych i mniejszych — nie kierowania się „w ogólności", lecz konkretnego podejścia do każdej sprawy wybitnie rzeczowo z wnikaniem w szczegóły.

Już XVIII Konferencja Partyjna zażądała, by „zdecydowanie skończyć z taką szkodliwą praktyką, kiedy w przedsiębiorstwach i na kolei są unieruchomione, a niekiedy nawet leżą na składach obrabiarki i inne urządzenia, kiedy zakwalifikowane jako deficytowe urządzenia, skomplikowane agregaty produkcyjne, wielkie obrabiarki wykorzystane są niezgodnie z przeznaczeniem, lub też z niepełnym obciążeniem". Nierzadko zdarzają się postoje urządzeń na skutek nieumiejętnej organizacji pracy i wadliwego planowania, nieuważnego obchodzenia się z nimi, uszkodzeń, awarii. Zdarza się, że obrabiarki unikaty, specjalnie skonstruowane dla wykonywania prac skomplikowanych, obciążone są obróbką części, które by można wytwarzać na innych bardziej prostych obrabiarkach.

Taki stosunek do urządzeń — niezależnie od tego, czy rozchodzi się o postoje, czy też o wykorzystanie niezgodne z przeznaczeniem, nie można inaczej określić, jako stosunek antypaństwowy, niegospodarny, niemożliwy do pogodzenia z pojęciem elementarnej kultury socjalistycznej produkcji. Czy może organizacja partyjna i kierownik gospodarczy przechodzić obojętnie wobec takich faktów? Zrozumiałe, że nie. Przecież świadczy to o poważnych niedomaganiach w organizacji produkcji — o braku odpowiedzialności osobistej w stosunku do obrabiarek, maszyn, mechanizmów, o braku należytej odpowiedzialności za przechowanie i wykorzystanie urządzeń, o niedomaganiach w planowaniu, o nic nie wartej organizacji pracy. Ani przemówieniami, ani zarządzeniami niedomagań tych usunąć nie można; należy tak zorganizować proces produkcyjny, ażeby każda jednostka urządzenia wykorzystywana była zgodnie z przeznaczeniem, ażeby odpowiedzialność za przechowanie i obciążenie urządzeń nie była formalna, lecz rzeczywista.

Blisko 20 lat temu, w czerwcu 1931 r. Stalin powiedział: „Myślę, że byłoby znacznie lepiej, jeśliby nasi kierownicy gospodarczy zamiast zajmowania się wygłaszaniem przemówień i przyrzeczeń, ulokowali się na miesiąc—dwa, na przykład w kopalni lub w zakładzie, zbadali wszystkie szczegóły i „drobiazgi" organizacji pracy, zlikwidowali ten brak odpowiedzialności osobi-

stej, a następnie rozpowszechnili doświadczenia tego przedsiębiorstwa w innych przedsiębiorstwach". Dziś, w warunkach walki o najlepsze wykorzystanie techniki, słowa te brzmią szczególnie ostro i przekonywująco.

Kierownik przedsiębiorstwa w całej swej działalności powinien opierać się na aktywności politycznej i rzeczowej urzędników i robotników, powinien nie tylko ich uczyć, ale i samemu uczyć się od nich. Radzieckiemu inżynierowi obca jest kastowość starych inżynierów. U nas wyrósł nowy typ inżyniera-społecznika który bierze czynny udział w życiu kolektywu, razem z nim rozwiązuje każde zadanie produkcyjne, potrafi uważnie przysłuchiwać się głosowi mas i organizować swą pracę w najściślejszym kontakcie z nowatorami produkcji.

Wynika stąd zasadnicza właściwość inżyniera radzieckiego: on nie odsiaduje w gabinecie i w biurze, lecz stale obraca się wśród ludzi, pracuje z nimi. Tylko w ten sposób może on osiągnąć właściwe wykorzystanie urządzeń, może ujawnić i w pełni zmobilizować wewnętrzne rezerwy swego odcinka produkcyjnego.

Stalin uczy, że technika bez ludzi jest martwa. Technika prowadzona przez ludzi, którzy ją opanowali może i powinna czynić cuda. Dlatego też, ażeby w pełni wykorzystać socjalistyczną technikę, potrzebni są przede wszystkim ludzie, którzy opanowali tę technikę doskonale, potrzebne są kadry, które potrafią ją sobie przyswoić według wszelkich prawideł sztuki.

Dzięki trosce Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego kadry zostały u nas stworzone. Właśnie na tym gruncie powstał u nas ruch stachanowski, na tym gruncie rozwija się on i rośnie, podnosząc się na nowy, wyższy poziom. Lecz technika przemysłu socjalistycznego nie stoi na miejscu, ona stale się doskonali, staje się coraz bardziej skomplikowana. W warunkach bujnego postępu technicznego najważniejszym zadaniem jest pomoc robotnikom i robotnicom w opanowaniu nowej techniki, w podwyższaniu ich kwalifikacji i ogólnego poziomu kulturalno-technicznego. Waga tego zadania jest szczególnie wielka w związku z tym, że tylko w ciągu roku ubiegłego liczebność robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej Związku Radzieckiego zwiększyła się o dwa miliony osób. W przygniatającej większości są to nowe, młode kadry, nie mające doświadczeń i wprawy produkcyjnej. Są to ludzie, którzy po raz pierwszy stanęli do pracy przy bardzo skomplikowanych obrabiarkach, maszynach, mechanizmach, agregatach. Pomóc tym ludziom, zbadać powierzoną im technikę, doskonale ją opanować — oto obowiązek kierowników partyjnych i gospodarczych.

Wielką rolę w rozwoju techniki produkcji i w pełnym jej wykorzystaniu odgrywają pracownicy nauki. Uczeni radzieccy w ścisłej współpracy ze stachanowcami, inżynierami i technikami przedsiębiorstw doskonalą procesy technologiczne i tworzą najbardziej postępowe metody produkcji, co otwiera szerokie możliwości lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń.

Kierowany geniuszem wielkiego Stalina kraj nasz z ufnością kroczy naprzód na drodze do komunizmu. Swoją bohaterską pracą i natchnioną twórczością naród radziecki wciela w życie stalinowski program budownictwa społeczeństwa komunistycznego. Nasza gospodarka narodowa, zorganizowana planowo, im dalej, tym więcej opierać się będzie na wyższej technice, zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i w dziedzinie rolnictwa. Stąd więc wypływa ogromne znaczenie umiejętnego opanowania najbardziej przodującej w świecie techniki, dla zwycięstwa wielkiego dzieła komunizmu.

Ustrój radziecki daje wszelkie możliwości rozwiązania tego zadania. Cała rzecz polega na tym, aby możliwości te wcielić w życie. A to w zupełności zależy od nas samych — od organizacji partyjnych, od kierowników gospodarczych, od kierowników produkcji, od ich umiejętności bolszewickiego zorganizowania walki o wprowadzenie nowej techniki, o jej pełne wykorzystanie. XVIII Konferencja Partyjna w uchwale, dotyczącej referatu G. M. Malenkowa podkreśliła, że „organizacje partyjne, pracownicy przemysłu i komunikacji powinni w pełni wykorzystywać ogromne możliwości ustroju socjalistycznego dla rozwoju myśli technicznej i dla szybszego wprowadzania do produkcji nowych osiągnięć techniki.

Realizując tę wskazówkę XVIII Konferencji Partyjnej, organizacje partyjne i kierownicy gospodarczy powinni po bolszewicku stanąć na czele inicjatywy mas skierowanej na szybsze wprowadzenie i opanowanie techniki, powinni ze wszechmiar pobudzić i popierać wielkie cenne poczynania. W pracy tej organizacje partyjne obowiązane są w pełni wykorzystać taką potężną siłę, jaką jest nasza inteligencja inżynieryjno-techniczna, ze wszechmiar sprzyjać podniesieniu jej roli aktywności i twórczej inicjatywy w walce o wprowadzenie i opanowanie techniki.

Ważnym warunkiem rozwiązania tego zagadnienia jest dalsze wzmocnienie akcji wychowania ideologicznego i hartowania politycznego inteligencji inżynieryjno-technicznej. Uzbrajając inteligencję w naukę marksistowsko-leninowską, należy kierować się wskazówką Stalina: „Leninowiec nie może być tylko specjalistą umiłowanej przez siebie gałęzi nauki — musi on być jednocześnie politykiem-społecznikiem, interesującym się żywo losem swego kraju, znającym prawa rozwoju społecznego, umiejącym posługiwać się tymi prawami i dążącym do aktywnego udziału w kierownictwie politycznym kraju. Będzie to, oczywiście, dodatkowym obciążeniem dla bolszewików-specjalistów. Ale będzie to takie obciążenie, które później opłaci się z nawiązką".

Na uwagę zasługuje doświadczenie szeregu organizacji partyjnych leningradzkiego Komitetu Obwodowego WKP(b), które omawiają na swych zebraniach plenarnych zagadnienia pracy ideologicznej wśród inteligencji. Ujawniając przez bolszewicką krytykę i samokrytykę niedomagania w tej pracy, kreśląc drogi likwidacji tych niedociągnięć, organizacje partyjne tworzą w ten sposób jedną z ważnych przesłanek do dalszego podniesienia roli organizatorskiej naszej inteligencji technicznej w produkcji socjalistycznej.

Wprowadzenie nowej techniki i lepsze jej wykorzystanie we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, stanowi jedno z poważniejszych zadań na obecnym etapie budownictwa komunistycznego. Celem pomyślnego rozwiązania tego zadania konieczne jest wzmocnienie kontroli ze strony organizacji partyjnych nad działalnością gospodarczą przedsiębiorstw, zdecydowane podniesienie poziomu kierownictwa współzawodnictwem socjalistycznym, nieugięte wykonywanie wskazówki

XVIII Konferencji Partyjnej, nakazującej ze wszechmiar rozwijać ruch stachanowski, kierować inicjatywę stachanowców na rozwiązywanie poważniejszych zadań produkcyjnych, na podciąganie pozostających w tyle odcinków. Przemysł nasz, którego urządzenia zostały przebudowane w oparciu o nową współczesną bazę, mając zapewnione własne źródła surowcowe posiada wszelkie możliwości, aby z roku na rok podnosić produkcję i osiągnąć taki poziom, który — jak wskazywał Stalin w swym przemówieniu z 9 lutego 1946 r. — zabezpieczyłby naszą Ojczyznę od wszelkich nieoczekiwanych wypadków. Dlatego więc należy nie tylko budować nowe przedsiębiorstwa, ale również w pełni wykorzystywać wszelką istniejącą technikę zarówno w przemyśle, jak i w transporcie, budownictwie, rolnictwie. Rozwiązanie tego zadania powinno obecnie przykuć uwagę wszystkich organizacji partyjnych, zawodowych i gospodarczych.

Konieczne jest jeszcze szersze wykorzystanie takiego wypróbowanego i stale działającego oręża z arsenału bolszewizmu, jakim jest krytyka i samokrytyka. Ujawniając z całą bolszewicką ostrością niedomagania, rzeczowo nakreślając drogi do naprawy tych niedomagań, codziennie sprawdzając wykonanie powziętych decyzji, podnosząc odpowiedzialność każdego pracownika za powierzoną mu pracę — organizacje partyjne, zawodowe i gospodarcze zapewnią dalszy silny wzrost wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, osiągną nowe sukcesy w realizacji wspaniałego stalinowskiego programu budownictwa komunizmu.

Z DOŚWIADCZEŃ ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH

Franciszek STEFAŃSKI

Przemysł farmaceutyczny w walce o obniżenie kosztów własnych

PIERWSZY rok Planu 6-letniego przyniósł pewne wyniki, jeśli chodzi o obniżkę kosztów własnych w przemyśle. Wyniki te, wynoszące 3,4%, są wyraźnie niewystarczające i świadczą o tym, że waga tego zagadnienia nie została jeszcze należycie zrozumiana przez aktywistów gospodarczych i szerokie rzesze pracujących.

Plan kosztów własnych na rok 1951 przewiduje ich obniżenie o 6,1% w wielkim i średnim przemyśle socjalistycznym. Jeśli wziąć pod uwagę, że w Związku Radzieckim, który już od wielu lat walczy o obniżenie kosztów własnych w produkcji i gdzie rezerwy w tym zakresie są siłą rzeczy znacznie mniejsze, obniżka kosztów własnych jest corocznie wyższa niż przewidziana u nas, a w 1949 r. wyniosła 7,3%, to należy dojść do wniosku, że zakreślone na drugi rok Planu Sześcioletniego zadanie jest całkowicie realne.

Zadania Planu Sześcioletniego, przewidujące znaczne uprzemysłowienie kraju i przekształcenie go z kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolny wymagają ogromnych inwestycji, których przeważająca część musi znaleźć pokrycie właśnie w sumach wyzwolonych wskutek obniżki kosztów własnych i dlatego zagadnienie to trzeba postawić na czele wszystkich problemów gospodarczych przemysłu uspołecznionego.

Produkcja przemysłu chemicznego ma wzrosnąć 3,5-krotnie i w ten sposób przemysł ten ma stanąć na drugim miejscu w Polsce po przemyśle węglowym. Przemysł farmaceutyczny wzrośnie jeszcze bardziej i produkcja środków leczniczych będzie w roku 1955 siedmiokrotnie wyższa od obecnej.

Wytwórnia nr 5 Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego w Jeleniej Górze, nosząca popularną nazwę „Labopharmy", produkuje leki w postaci preparatów hormonowych naturalnych, syntetycznych oraz witamin.

Preparaty hormonów naturalnych produkowane są z nadnerczy, jajników i jąder bydlęcych, a preparaty syntetyczne i witaminy ze składników chemicznych, przy czym produkcja tych ostatnich odbywa się drogą syntezy chemicznej.

Preparaty naturalne, zwane organopreparatami obejmują — wyciągi z przysadki mózgowej, jajników i nadnercza.

Leki syntetyczne są znacznie bardziej wartościowe od preparatów naturalnych, gdyż trwałość ich jest nieograniczona, podczas gdy naturalne już po upływie roku nie nadają się do użytku.

Produkcja witamin oparta jest o importowane surowce, z których najważniejszym jest kwas askorbinowy, służący przede wszystkim do wyrobu najpopularniejszej witaminy „C". Pozatem produkowane są inne witaminy: B_1 i B_2 oraz multiwitamina, będąca połączeniem różnych rodzajów witamin. Należy podkreślić, że wytwórnia produkuje również witaminę PP, która oparta jest całkowicie na surowcach krajowych, wytwarzanych w pewnej części w samym zakładzie.

Wszystkie te leki produkowane są w dwóch postaciach: w postaci tabletek i proszków oraz w postaci płynu w ampułeczkach.

Od 1 stycznia 1950 r. do Wytwórni nr 5 przyłączona została inna fabryka farmaceutyczna w Jeleniej Górze, która uprzednio istniała samodzielnie jako Wytwórnia nr 6. Ta ostatnia produkuje proszki od bólu głowy i różne maści gojące.

Wytwórnia nr 5, której produkcja stanowi dzisiaj bardzo poważną pozycję w przemyśle farmaceutycznym, powstała w 1946 r. dosłownie z niczego. Bazę dla jej powstania stanowiła ewakuowana

przez Niemców w czasie działań wojennych berlińska fabryka środków leczniczych „Labopharm". Ewakuacja ta w rzeczywistości była raczej teoretyczna, gdyż na terenie Dolnego Śląska w pobliżu Jeleniej Góry znalazły się jedynie najprymitywniejsze urządzenia do produkcji organopreparatów, a większość kosztownych urządzeń i aparatów pozostała w Berlinie. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi kilku ludzi zebrano w różnych opuszczonych fabrykach najniezbędniejszy sprzęt techniczny i po uzyskaniu odpowiednich budynków w Jeleniej Górze rozpoczęto w 1946 r. niewielką produkcję początkowo bardzo prostych artykułów chemicznych.

Rozwój fabryki najlepiej charakteryzuje poniższa tabela, dotycząca ilości roboczo-godzin, przepracowanych w poszczególnych latach:

1946	65 600
1947	139 900
1948	237 927
1949	526 984
1950	737 158

Wzrost produkcji wpłynął poważnie na obniżenie jednostkowych kosztów własnych, gdyż jasne jest, że przy znacznym nawet zwiększeniu wielkości produkcji i ilości robotników produkcyjnych koszty administracyjne nieznacznie tylko wzrastają.

Taki poważny przełom w zakresie kosztów administracyjnych nastąpił od początku 1950 r., kiedy Wytwórnia nr 6 została przejęta pod wspólny zarząd i została całkowicie zlikwidowana odrębna administracja tego zakładu.

Podczas gdy produkcja w 1950 r. wzrosła przeszło dwukrotnie, ilość roboczo-godzin, przepracowanych przez administrację wzrosła zaledwie z 141,5 tys. do 144,5 tys.

Jak dalece obniża się koszt własny wskutek zwiększenia produkcji, świadczą następujące wskaźniki:

Jeśli przyjąć wielkość produkcji i ilość przepracowanych roboczo-godzin w 1946 r. za 100, to wielkości te będą przedstawiały się w latach następnych, jak w poniższej tabeli:

Rok	Wskaźnik produkcji	Wskaźnik roboczo-godzin
1946	100	100
1947	192	213
1948	351	363
1949	1368	803
1950	3041	1124

Z tabeli powyższej wynika, że do roku 1949 wskaźnik przepracowanych roboczo-godzin wzrasta równomiernie ze wskaźnikiem wielkości produkcji, natomiast od 1949 r. daje się wyraźnie zauważyć znacznie szybszy wzrost wskaźnika produkcji od wskaźnika ilości roboczo-godzin, i tak, podczas gdy produkcja 1950 r. jest 30-krotnie większa niż w 1946 r., ilość roboczo-godzin wzrasta tylko jedenastokrotnie, a więc około trzykrotnie wolniej. Świadczy to przede wszystkim o poważnym zwiększeniu wydajności pracy, która jest podstawowym czynnikiem, wpływającym na wysokość kosztów własnych.

Załoga i administracja zakładu zrozumiała konieczność podwyższenia wydajności pracy, tego zasadniczego elementu kosztów własnych, co znalazło swój wyraz w trzykrotnym od 1950 r. podnoszeniu normy wydajności. Normy były każdorazowo podwyższane o średnio 20%, przy czym rewizja ich miała miejsce 30 sierpnia 1950 r., 16 listopada 1950 r. i 20 lutego 1951 r. O tym, że rewizja norm była słuszna i że tutaj tkwią jeszcze znaczne rezerwy i możliwości dalszego wzrostu wydajności pracy świadczy fakt, że po chwilowym, krótkotrwałym zmniejszeniu średniego wykonania norm przez załogę, następuje ponownie dość poważne ich przekraczanie.

Średnie wykonanie norm przez załogę w ciągu 1950 r. było następujące: styczeń — 126%, luty — 132%, marzec — 134%, kwiecień — 137%, maj — 141%, czerwiec — 145%, lipiec — 150%, sierpień — 175%, wrzesień — 162%, październik — 164%, listopad — 173%, grudzień — 152%, styczeń 1951 — 140%, luty 1951 — przewiduje się 125%.

Zestawienie to wskazuje na stałe zwiększenie wykonania norm, a jedynie w miesiącach następujących po ich rewizji daje się zauważyć pewne, stosunkowo niewielkie i krótkotrwałe ich obniżenie.

Ten prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy całej załogi mógł być osiągnięty dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, którym w 1948 r. objęte było 45% załogi, w 1949 r. — 70%, w 1950 r. — 85%, a dzisiaj 100% załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Szczególnie odznaczyły się we współzawodnictwie pracownice pakowni, Krystyna Struś, wykonująca średnio 200% normy, Zofia Byk, wykonująca średnio 180% normy i Eugenia Ruczyńska, wykonująca dawniej średnio 200% normy, której nadano odznakę „Przodownicy Pracy" i która została awansowana na referentkę personalną.

Mimo, iż normy wydajności są dla każdego działu ściśle określone i że stosowanie systemu płacy akordowej nie przedstawiałoby żadnych trudności, a raczej stanowiłoby znaczne ułatwienie dla kontroli wykonania zadań planowych i ustalania płacy, robotnicy zakładu otrzymują wynagrodzenie według systemu płacy dniówkowej, korygowanej premią za wykonanie lub przekroczenie norm.

Stan taki należy uznać za nieprawidłowy, gdyż podstawą systemu płac w ustroju socjalistycznym powinna być płaca akordowa, umożliwiająca ocenę pracy według jej wyników.

Jeszcze jednym poważnym mankamentem w pracy zakładu jest stosunkowo wielka ilość braków, sięgająca 20 — 30%. Braki te wynikają z różnych przyczyn i ustalane są przez kontrolę jakości produkcji. Brak sankcji za wyprodukowanie wybrakowanego preparatu powoduje, że ilość braków nie ulega zmniejszeniu, co wpływa na zwiększenie kosztów własnych. Zagadnieniu temu powinna administracja zakładu oraz czynniki nadrzędne poświęcić więcej uwagi i opracować system kar i nagród za spowodowanie braków lub ich likwidację.

Jeśli chodzi o przerosty personalne, to jakkolwiek są one obecnie stopniowo likwidowane, to również w tym zakresie istnieją ciągle jeszcze znaczne

rezerwy, umożliwiające dalszą obniżkę kosztów własnych.

Tak np. odsetek pracowników umysłowych do fizycznych wynosi w zakładzie ogromną cyfrę 32,2%, przy czym połowę z tej liczby stanowią pracownicy biurowi.

Stosunek pracowników produkcyjnych do całości załogi, wynoszący obecnie 71,2%, mógłby być również w pewnym stopniu poprawiony.

Pozytywną pozycję stanowi dość znaczne zatrudnienie kobiet, które dla całego zakładu wynosi 63,8%, przy czym przy samej produkcji zatrudnionych jest 83,4% kobiet.

Na brak pracowników fachowych, specjalistów w zakresie specyfiki produkcyjnej zakład nie może narzekać, gdyż pracownicy inżynieryjno - techniczni stanowią 47,4% ogółu pracowników umysłowych.

W miarę zwiększania wydajności pracy rosły również wynagrodzenia załogi.

Podczas gdy zarobek robotnika w grupie przemysłowej wynosił w listopadzie 1949 r. przeciętnie dawnych zł 66,27 za 1 godzinę, to w grudniu 1950 roku wyniósł on już 87,95 dawnych złotych. Zarobki robotników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji były jeszcze wyższe i wynosiły w listopadzie 1949 r. zł 67,94 za godzinę, a w grudniu 1950 r. — zł 89,52.

Kalkulacja kosztów własnych jest w zakładzie prowadzona, jednakże nie jest ona dostatecznie analizowana i wynikające z niej cyfry nie stanowią właściwego bodźca dla administracji i załogi do dalszej walki o obniżkę kosztów własnych.

Właściwa walka o obniżkę kosztów własnych może być prowadzona jedynie na odcinku kosztów robocizny, na które wpływa przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy i na odcinku kosztów administracyjnych, gdyż zużycie surowców uwarunkowane jest ścisłą recepturą i nie może w zasadzie ulec zmniejszeniu.

Jakkolwiek zakład osiągnął już dość poważne wyniki w obniżce kosztów robocizny i administracji, jednakże wyniki te nie są jeszcze dostateczne, o czym świadczy analiza kalkulacji wynikowej.

Na przykładzie kalkulacji jednego z preparatów, a mianowicie syntopholiny widać, że nie jest ona poddawana wnikliwej analizie.

Podczas gdy w październiku 1949 r. koszt jednostkowy syntopholiny wynosił zł 71,29, to we wrześniu 1950 r. koszt ten wyniósł zł 89,86, a więc o 25% więcej. Wprawdzie zwyżka ta jest częściowo usprawiedliwiona zastosowaniem znacznie droższego opakowania, jednakże nawet pobieżna analiza wskazuje, że koszt robocizny jednostki tego preparatu zmalał w zbyt małym stopniu, gdyż z 3,70 zł do 3,38 zł, a jednostkowe koszty administracyjne z 1,53 zł do 1,01 zł.

Inny preparat — astrisol mocny — wykazuje jeszcze gorsze wskaźniki. Koszt robocizny jednostki tego preparatu wynosił w październiku 1949 roku zł 7,47, a w lipcu 1950 r. — zł 19,58; koszty administracyjne na jednostkę tego preparatu wyniosły w październiku 1949 r. zł 2,65, a w lipcu 1950 r. — zł 6,92.

Gdyby administracja zakładu badała składniki kosztu własnego produkowanych wyrobów, to zwróciłaby uwagę na niepożądane zwiększenie lub niewystarczającą obniżkę zasadniczych wskaźników kosztu własnego.

Jeśli chodzi o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, to zagadnieniu temu, które jest jednym ze źródeł obniżki kosztów własnych nie poświęcano w zakładzie należytej uwagi, chociaż stan obiegu środków ulegał stałej i systematycznej poprawie.

W pewnym stopniu szybkość obiegu charakteryzuje poniższa tablica, która określa stosunek procentowy wartości znajdujących się w magazynach i składach zakładu środków obrotowych do wielkości produkcji w pierwszych trzech kwartałach 1950 r.

Środki obrotowe	I kw	II kw.	III kw.
	%	%	%
Surowce	241,5	150,8	105,0
Opakowania produkc.	16,8	17,7	14,8
Inne materiały	15,8	8,8	7,0
Wyroby gotowe	69,0	42,7	29,8
Półfabrykaty	10,8	7,7	1,8
Roboty w toku	23,3	21,9	15,0
Odpadki	2,0	3,3	4,6

Dzięki znacznemu wzrostowi wielkości produkcji, który widoczny jest z przytoczonych na wstępie tablic można było poważnie zmniejszyć stosunek procentowy znajdujący się w magazynach i w produkcji materiałowych środków obrotowych. Szczególnie uderza poważne zmniejszenie się robót w toku, które charakteryzuje przyspieszenie cyklu produkcyjnego oraz ilości surowców. Pomimo tego zmniejszenia — ilość znajdujących się w magazynach surowców jest wciąż jeszcze znaczna i przekracza wartość całej produkcji zakładu, wskazuje to na możliwości dalszego znacznego zmniejszenia tych zapasów.

Również gotowe wyroby na składach uległy znacznemu zmniejszeniu, co świadczy o lepszej organizacji dystrybucji.

Natomiast ilość odpadków na składach stale i systematycznie wzrasta, co dowodzi, że zagadnieniu temu administracja nie poświęca należytej uwagi.

Wytwórnia znajduje się obecnie w rozbudowie, budynki fabryczne są powiększane przez odbudowę zniszczonej w czasie wojny hali, szereg nowych maszyn i urządzeń przybyło już do zakładów, dzięki czemu w 1952 r. produkcja będzie mogła być — szczególnie w dziale syntezy chemicznej — znacznie rozszerzona.

Wskutek zalegania we wszystkich halach produkcyjnych znacznej ilości nowych, nierozpakowanych jeszcze i niezmontowanych maszyn i urządzeń oraz

wskutek ciągłej przebudowy istniejących pomieszczeń w zakładzie nie może być obecnie utrzymany właściwy porządek tak że zakład przy zwiedżaniu nie robi wrażenia zakładu wzorowego pod względem czystości, porządku i kultury miejsca pracy. Należy jednak sądzić, że po zakończeniu zasadniczych inwestycji wytwórnia przejdzie na produkcję masową i że w nowych warunkach produkcyjnych wszystkie istniejące usterki i niedociągnięcia zostaną usunięte i zlikwidowane, a praca personelu kierowniczego i załogi, która już dzisiaj może być pozytywnie oceniona, stanie się wzorem dla innych zakładów pracy, które budują w kraju naszym nową formę ustrojową, prowadzącą do ogólnego dobrobytu, socjalizm.

Władysław JAKUBOWSKI

PZPB im. 1 Maja walczą o wykonanie planu 1951 roku

ZAKŁADY im. 1 Maja mają za sobą niejeden zasłużony sukces produkcyjny. Pełne wykonywanie baz akordowych (norm) osiąga się tutaj przede wszystkim przez wprowadzenie coraz bardziej ulepszonych metod organizacyjnych, przez stałą kontrolę produkcji oraz pogłębianie i wprowadzanie nowych form współzawodnictwa. Składają się na to codzienne odprawy, na których szczegółowo omawia się realizację dziennych planów. Dyrekcja, organizacja partyjna, rada zakładowa i personel majsterski, wraz z całą niemal załogą — dzielą się doświadczeniami i uwagami. Omawiają środki zaradcze, jakie należy przedsięwziąć celem dalszego usprawniania produkcji. Majstrowie co dzień otrzymują odpowiednie wskazówki. Uczą się w ten sposób unikać popełnianych dotychczas błędów. Arkusze zbiorcze, na których widnieją pozycje: „zaplanowano" i „wykonano" — są dokładnie rozpatrywane. Szuka się źródeł niedociągnięć. W wypadku dostrzeżenia ich gdziekolwiek, niezwłocznie zostają przedsięwzięte kroki dla ich wyeliminowania. Natychmiast przychodzą z pomocą: organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja. Szczególnie żywą działalność w tym wypadku rozwijają agitatorzy i grupy partyjne. Bez tego rodzaju instruktaży nie ma mowy o harmonijnej działalności oddziałów, o sukcesach produkcyjnych, o należytym wykorzystaniu maszyn. Załoga im. 1 Maja konsekwentnie realizuje te postulaty rozumiejąc, że wykonanie planu — to jej najwyższy obowiązek.

W przędzalniach PZPB im. 1 Maja produkuje się z bawełny i sztucznych włókien szeroki asortyment przędzy w numerach począwszy od 28 do 170, między innymi trykotową, osnowę czesaną, wątek czesany, medio itp.

Plan 3-letni PZPB im. 1 Maja wykonały na przędzalni średnioprzędnej w 84,5%, na przędzalni cienkoprzędnej w 90,2% oraz na tkalni w 104,6%. Niewykonanie zaplanowanych asortymentów na przędzalniach, wynikło przede wszystkim z powodu montowania maszyn rozebranych i zdewastowanych przez okupanta. Wszystkie maszyny przędzalnicze były od podstaw montowane, przy czym brakujące części dorabiano. Montowanie maszyn nie nadążało sukcesywnie za wzrostem planu produkcyjnego. Niemniejszą w tym wypadku winę ponosi opieszałość prowadzonych robót. Do pełnego uruchomienia Zakłady im. 1 Maja doszły dopiero w grudniu 1950 r.

PZPB im. 1 Maja wykonanie Planu 3-letniego w dziale chemicznym, według ilości kilogramów osiągnęły: we włóknie ciętym — 107,73%, w sznurku do snopowiązałek — 123,43%, w Wipolanie — 351,14% oraz w wyrobach gumowych — 149,97%. Produkcja sznurka do snopowiązałek rozpoczęta została w 1948 r. Wipolan do 1948 r. traktowano jako produkcję doświadczalną, której plan państwowy nie przewidywał. Natomiast produkcja wyrobów gumowych oparta na planie państwowym ramowym, jako produkcja dla potrzeb fabryk włókien sztucznych, oprócz produkcji planowej dokonywana była na zamówienia dorywcze, pozaplanowe.

W okresie trzylatki PZPB im. 1 Maja miały załamywania planów miesięcznych. Miały niedociągnięcia. Miały postoje hamujące produkcję. Wydajność pracy była jeszcze stosunkowo niska.

Załoga, przystępując do pierwszego roku Planu 6-letniego głęboko przeanalizowała przyczyny tych niedociągnięć. Zapoznała się z nowymi planami. Zmobilizowała wszystkie swoje siły i możliwości w myśl wskazań wicepremiera H. Minca, który powiedział: „Trzeba powiedzieć z całą jasnością i twardością, że wykonanie Planu 6-letniego stawiać nas będzie wobec konieczności przełamania szeregu poważnych trudności, większych bardziej skomplikowanych i złożonych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w okresie Planu 3-letniego".

Walka o większą wydajność, lepszą jakość, sprawniejszą organizację pracy — powstawanie, utrwalanie coraz wyższych form współzawodnictwa — pozwoliły na zwycięskie wykonanie produkcji w 1950 r. A zadanie nie było bynajmniej łatwe. Przede wszystkim plan 1950 r. w stosunku do ostatniego roku Planu 3-letniego, został poważnie powiększony.

Plan ten przędzalnia średnioprzędna wykonała w 103,74%, przędzalnia cienkoprzędna w 102,36%, we włóknie ciętym w 104,05%, w sznurku snopowiązałkowym w 104,05, w Wipolanie w 108,41% oraz w wyrobach gumowych w 125,97%. Produkcja sznurka snopowiązałkowego w końcowej fazie Planu 6-letniego uległ nie likwidacji. Natomiast tkalnia została zlikwidowana

już w maju 1950 r. Tym samym Zakłady im. 1 Maja stały się bazą zaopatrzenia dla tkalni przemysłu bawełnianego.

Obok walki o ilość produkcji, Zakłady postawiły sprawę jakości jako poważne zagadnienie. Dowodem tego jest fakt, że na przędzalni średnioprzędnej w 1950 r. zaplanowano pierwszego gatunku — 90% i 1% braków, a uzyskano średnio w okresie całego roku pierwszego gatunku — 95,75%, drugiego gatunku — 3,22%, trzeciego gatunku — 0,11% oraz braków — 0,22%. Na przędzalni cienkoprzędnej zaplanowano pierwszego gatunku 95% i 1% braków. Uzyskano natomiast, pierwszego gatunku 98,31%, drugiego gatunku 0,85% i braków 0,84%. Drugiego i trzeciego gatunku na przędzalniach w roku ub. nie planowano.

Analiza sprawozdań z wykonania miesięcznych zadań za 9 miesięcy 1950 r. wykazuje, że w pierwszych miesiącach tegoż roku plan jakościowy przędzalni nie był wykonywany. Udział wyprodukowanego pierwszego gatunku nie sięgał wysokości zaplanowanej. Stan ten ulega poprawie w miesiącach następnych, w których produkcja pierwszego gatunku przędzy znacznie przekraczała zaplanowaną.

Natomiast przez cały ten okres utrzymuje się taki stan, że część wyprodukowanej przędzy zaliczona została do trzeciego gatunku, a więc do gatunku zbliżonego do braków. Nastąpiło to kosztem zmniejszenia ilości drugiego gatunku, która jest stale mniejsza od zaplanowanej.

Jakkolwiek na ogół jakość przędzy została poprawiona i z tego tytułu został nawet osiągnięty wyższy zysk — plan jakościowy przędzalni nie został w pełni wykonany, gdyż ilość braków była właściwie wyższa od zaplanowanej.

Jeśli chodzi o wykonanie planu jakościowego przez tkalnie, to przez cały okres 1950 r. produkcja znacznie odbiegała od zaplanowanej. Należy więc dojść do wniosku, że dobrze się stało, iż tkalnia przekazana została pod zarząd innego przedsiębiorstwa.

Plan gatunkowości w 1950 r. był opracowany w oparciu wyłącznie o przeróbkę surowca bawełny. Przy przeróbce przędzy z bawełny, gatunkowość byłaby wyższa. Pomimo przejścia z bawełny zachodniej na bawełnę wschodnią nie wynikły trudności dla produkcji gatunku pierwszego i drugiego. Przy gatunku trzecim zastosowano mniejsze obroty, większe skręty i częstsze czyszczenie na zgrzeblarkach. Wykonanie współczynnika średniej gatunkowości w 1950 r. na Oddziale Chemicznym dla całości produkcji pierwszego gatunku wyniosło 100%, za wyjątkiem Wipolanu. Ta ostatnia zaplanowana jako produkt pierwszego gatunku, została częściowo uznana jako gatunek drugi.

W okresie 1950 r. w poszczególnych kwartałach planów operatywnych, plany asortymentowe były wykonywane w 100%. Zachodziły jednak wypadki niewykonania niektórych asortymentów (na przędzalni średnioprzędnej w IV kwartale wykonano 96,68% zaplanowanej produkcji, a na przędzalni cienkoprzędnej produkcja w lipcu wyniosła 98,80%). W każdym prawie operatywnym miesiącu na polecenie CZPB, asortyment był doraźnie zmieniany, stosownie do zapotrzebowania odbiorców. Kosztem produkowanych numerów, Zakłady 1 Maja wykonały inne konieczne asortymenty ponadplanowe. Oczywiście, że w ramach każdego kwartału roku ub. następowało wyliczenie dla CZPB, czego i ile wyprodukowano kosztem zaplanowanych numerów.

Zmiany asortymentów wyrabianych towarów poważnie wpływają na zakłócenie normalnego toku produkcji. Poza tym zmiany te są wyrazem pewnego chaosu w planowaniu zbyt gotowej produkcji. Zmiany asortymentu odbijają się z zasady szkodliwie na produkcji. Wymagają one z jednej strony kłopotliwego, a niekiedy kosztownego „przestrojenia" technicznego maszyn i zmiany wyrobu; z drugiej zaś wytrącają robotników z nawyku do wykonywania procesu produkcyjnego.

Plan roku ub. był przeważnie przekraczany. Odchylenia wynoszące kilka procent w górę lub w dół, stanowiły w pierwszym rzędzie odbicie dokonanych zmian asortymentowych, manipulacji itp. Nie dowodzi to, by przy wykonywaniu planu nie natrafiano na trudności, w dodatku często poważne. Na wypełnienie planu produkcyjnego w 1950 r. w wysokim stopniu wpłynęła dokładnie rozpracowana uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach partii w przemyśle bawełnianym.

O ile na odcinku produkcji PZPB im. 1 Maja wywiązały się ze swych zobowiązań, o tyle nie zostało jeszcze postawione na odpowiednim poziomie zagadnienie operatywności. Dotyczy to zwłaszcza spraw inwestycyjnych.

Zaplanowane kredyty na inwestycje przemysłowe, krajowe, socjalne i przemysłowe importowe przekroczono , osiągając 124,1% planu. Realizacja inwestycji oddziału chemicznego wyniosła tylko 77,9%. Niepełna realizacja wynikła z niedostarczenia przewidzianych maszyn z importu. Czyni to 22% całego limitu. Efekty inwestycyjne netto właśnie przez wymienione przekroczenia zostały osiągnięte zgodnie z planem. W ramach wymienionych inwestycji dokonano między in. rozbudowy działu chemicznego, przeprowadzono prace badawcze i zaprojektowano urządzenia energetyczne oraz elektryczne. Wreszcie dokonano poważnych inwestycji w warsztatach naprawczych.

Błędy popełnione na odcinku inwestycji w roku ub. nie mogą się powtórzyć obecnie. Dlatego też trzeba zwrócić większą, niż dotychczas uwagę, na terminowe dotrzymywanie harmonogramów inwestycyjnych. Należy również dążyć do skrócenia terminu realizowania inwestycji. Jednocześnie przy realizacji zamierzeń inwestycyjnych nie wolno poprzestać w przeważnej mierze na robotach budowlanych.

Produkcja wyrobów bawełnianych wymaga sprawnej obsługi skomplikowanych urządzeń technicznych, dużej ilości różnorodnych maszyn przerabiających surowiec. Jest więc jasne, że właściwe tempo i dobra jakość tej produkcji zależą w wysokim stopniu od sprawnego działania parku maszynowego. Park maszynowy na obu przędzalniach w Zakładach 1 Maja wykorzystany jest w 100%.

Natomiast stopień uruchomienia maszyn i ich wykorzystanie w 1950 r. na oddziale chemicznym, pomimo

stosunkowo niskiego zaplanowania wykorzystania maszyn — nawet tego niskiego poziomu Zakłady nie potrafiły osiągnąć.

Średnia wydajność na jedno wrzeciono-godz. w kg/Nr w styczniu 1950 r. na przędzalni średnioprzędnej wynosiła 0,436, a w grudniu 1950 r. już 0,476, co stanowi zwiększenie wydajności o 9,17%. Na przędzalni cienkoprzędnej średnia wydajność wynosiła w styczniu roku ub. 0,408, a w grudniu 0,439. Stanowi to 7,59%.

Jakkolwiek wydajność na 1 wrzeciono-godzinę została powiększona, osiągnięty stan nie jest zadowalający Wskazuje on na poważne rezerwy, które można byłoby wyzwolić. Zwiększenie wydajności łączy się przecież nie tylko ze zwiększeniem produkcji, lecz również z obniżeniem kosztów własnych i podwyższeniem rentowności zakładów, umożliwiającym wzrost socjalistycznej akumulacji.

Wydaje się, że zarówno rada zakładowa, jak i administracja wciąż jeszcze za mało uwagi zwracają na wykrycie rezerw wydajności maszyn. Jest to słabym punktem Zakładów 1 Maja. Trzeba wzmóc sprawność techniczną maszyn, skrócić cykl produkcyjny, a przez przerobienie maszyn starych niskowyciągowych na wysokowyciągowe. Tym samym w poważnym stopniu podniesie się zdolność wytwórcza oddziałów.

Przy procesie produkcji nawet niewielki błąd, jakakolwiek niedokładność popełniona na jednej z maszyn przeszkadza w pracy następnej. W rezultacie przyczynia się do produkowania braków. Takim właśnie częstym i poważnym brakiem w produkcji ZPB im. 1 Maja była duża ilość „pojedynek" słabej i rwącej się przędzy, skręconej z jednej tylko nitki.

Do walki z „pojedynkami" przystąpiła organizacja ZMP-owska. Wzorując się na komsomole zorganizowano młodzieżowe „brygady łańcuchowe". Cel stworzenia brygad był jasny. Jeżeli cykl produkcji począwszy od beli bawełny, a skończywszy na „kopcu" wyprodukowanej przędzy, obejmie jedna brygada, to drogą wzajemnej kontroli przeprowadzonej w każdej poszczególnej fazie produkcji — uniknie się końcowych braków. Inicjatywa młodzieży z ZPB im. 1 Maja powinna stać się wzorem dla organizacji ZMP-owców.

Gdyby kierownictwo zakładów przejawiało prawdziwą troskę o los warsztatów remontowych i ich rozbudowę, z pewnością dawno znalazłby się sposób rozwiązania zagadnienia.

Załoga 1 Maja, ani na chwilę nie zapomina o konieczności dalszego rozszerzania i pogłębiania współzawodnictwa pracy, jednego z podstawowych warunków wszelkich sukcesów produkcyjnych. Toteż, w grudniu 1950 r. było łącznie na bawełnie 78,3% współzawodniczących w tym indywidualnie 27,9% oraz zespołowo 50,4%. Od listopada roku ub. istnieje tutaj współzawodnictwo tzw. „pięciodniówki". Równolegle, od stycznia 1950 r. prowadzone jest współzawodnictwo oddziałowe i międzydziałowe. Nadto załoga bierze udział w II etapie współzawodnictwa o tytuł najlepiej przykręcającej prządki. Podjęto również hasło współzawodnictwa w przekraczaniu baz, rzucone przez załogę PZPB im. Szymańskiego.

Współzawodnictwo pracy, jako jedno z podstawowych źródeł sukcesów Zakładów im. 1 Maja musi być przez Związek Włókniarzy otoczone jeszcze bardziej troskliwą opieką aby, przypadkiem jak w wielu innych zakładach przemysłu bawełnianego, nie osłabło.

Na skutek tak szeroko rozpowszechnionego współzawodnictwa, wydajność pracy na 1 robotnika produkcyjnego według cen niezmiennych wzrosła tutaj od stycznia 1949 r. z 496,13 zł do 516,76 zł w grudniu 1950 r. Wydajność zaś pracy na 1 pracownika w ogóle, według tych samych cen, wzrosła od stycznia 1949 r. z 416,68 zł na 435,85 zł w grudniu 1950 r.

Jednocześnie przeciętna płaca jednego robotnika na 1 roboczo/godzinę wynosiła w lipcu 1950 r. — 73,57 zł, w sierpniu 73,78 zł. we wrześniu — 74,47 zł. W tym samym czasie przeciętna płaca 1 robotnika-przodownika na 1 rob./godz. wynosiła w sierpniu ub. roku 128,64 zł, w październiku 130,18 zł.

Przeciętna zaś płaca 1 pracownika umysłowego w miesiącu sierpniu wynosiła 20,431 zł, w październiku — 20.605 zł. Wreszcie przeciętna płaca 1 pracownika technicznego za sierpień 1950 r. wynosiła 35.028 zł, w październiku 36.565 zł.

Stosunek zatrudnionych przodowników do ogółu pracowników wynosił w ostatnich miesiącach 1950 r. — 0,21%. Stosunek zaś pracowników umysłowych do fizycznych wynosił w lipcu roku ub. 7,42%, w sierpniu 7,26% i we wrześniu 7,19%. I wreszcie stosunek pracowników nieprodukcyjnych do produkcyjnych wynosił w październiku roku ub. 5,78%, w listopadzie 5,94% oraz w grudniu 6,43%.

O ile stosunek procentowy pracowników umysłowych do fizycznych należy uznać za korzystny, przy czym stosunek ten stale się poprawia, o tyle udział pracowników nieprodukcyjnych w ogólnej liczbie załogi systematycznie wzrasta. Wskazuje to na niezdrowy objaw zwiększania ilości robotników gospodarczych i ewentualnie pracowników biurowych.

Jeśli chodzi o wzrost przeciętnych płac na 1 rob./godzinę, to jest on niższy od wzrostu wydajności pracy w tym samym okresie. Fakt ten świadczy o stosowaniu przez Zakłady im. 1 Maja prawidłowego systemu płac w myśl podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu zakładającego, że wzrost wydajności pracy powinien wyprzedzać wzrost płac.

Jeśli natomiast wziąć za podstawę wyniki ustalone przez księgowość Zakładów, to można dojść do wniosku, że prawdziwa walka o obniżenie kosztów własnych nie jest tutaj należycie prowadzona.

W ciągu trzech kwartałów 1950 r. koszt własny 1 kg wyprodukowanej przędzy na ogół wzrasta, a tylko w niektórych oddziałach produkcyjnych ulega pewnemu zmniejszeniu. Zmniejszenie to ma miejsce w jednych oddziałach w II kwartale, w innych w III kwartale. Stan ten wytwarza wrażenie, że obniżka kosztów nastąpiła przypadkowo, a nie w wyniku aktywnej działalności kierownictwa i załogi.

Poniższa tabela charakteryzuje dynamikę kształtowania się kosztów własnych we wszystkich oddziałach produkcyjnych za okres od 1 stycznia do 30 września 1950 r.

	I kwartał 1950 r.		II kwartał 1950 r		III kwartał 1950 r.	
	koszt 1 kg	wskaźnik	koszt 1 kg	wskaźnik	koszt 1 kg	wskaźnik
Przędzalnia cienkoprzędna	855,27	100,0	851,88	99,6	858,71	100,4
Przędzalnia średnioprzędna	717,27	100.0	723,87	101,0	684,44	95,5
Skręcalnia	514,10	100,0	581,91	113,2	423,94	82,4
Argona	361,56	100,0	413,29	114,3	364,54	100,8
Sznury snopowiązałek	322,56	100,0	350,62	108,8	343,98	106,0
Wipolan	1.239,96	100,0	942,26	76,0	929,25	74,9
Gumówka	1.999,00	100,0	1.729,00	86,5	1.593,00	79,7

Poza oddziałem Wipolanu i gumówki, wszystkie inne oddziały w II kwartale 1950 r. wykazują znaczny wzrost kosztu własnego. Dopiero w III kwartale na przędzalni średnioprzędnej zaznacza się pewien spadek kosztu własnego w stosunku do kosztu z I kwartału.

Jeśli przeanalizować porównawcze zestawienie rzeczywistych wydatków w rodzajowym układzie kosztów, to można się przekonać, że taki stan rzeczy w małym jedynie stopniu wynika ze zwiększonego kosztu surowca materiałów i robocizny. Przede wszystkim na podwyższenie kosztów własnych miały wpływ zwiększone narzuty na koszty zaopatrzenia, zwiększone koszty wydziałowe i administracyjne.

Biorąc pod uwagę, że wielkość produkcji z kwartału na kwartał rosła, a więc tzw. generalia powinny maleć w stosunku do jednostki produkcji, to dojdzie się do wniosku, że gospodarka zakładów nie stała w tej części na wysokości zadania.

W związku z brakiem należytej walki o obniżenie kosztów cierpiała rentowność Zakładów. I tak w styczniu 1950 r. strata wyniosła 4,79%, w lutym 3,55%, a dopiero w miesiącach późniejszych Zakłady wykazały zyski, które zawdzięczają przede wszystkim zaakceptowanej przez CZPB podwyżce cen przędzy.

Likwidacja strat przez podwyżkę cen wyrobów jest pójściem po linii najmniejszego oporu. Należało w pierwszym rzędzie dokonać szczegółowego przeglądu wszystkich odcinków działalności. Starać się ujawnić drzemiące niewątpliwie ukryte rezerwy. I to zarówno na polu zwiększenia wydajności pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, poprawy jakości zmniejszenia zużycia materiałowego, jak i na polu likwidowania przerostów administracyjnych oraz redukowania nadmiernych kosztów. Należało sięgnąć do rezerw w postaci zbędnych postojów, nadmiernych braków, likwidacji marnotrawstwa. Po wyczerpaniu tych istotnych źródeł pokrycia powstałych strat, ewentualnie zastosować pewną podwyżkę cen, jeśli wymienione środki zaradcze okazałyby się niewystarczające.

Analiza obiegu środków obrotowych wykazuje, że również na tym odcinku Zakłady nie tylko nie skróciły cyklu obrotowego, lecz dość poważnie go przedłużyły.

Podczas, gdy cykl obrotowy w I kwartale 1950 r. trwał 68 dni (w 1949 — 70 dni), to w II kwartale wynosił on już 69 dni, a w III kwartale aż 73 dni.

Charakterystyczne jest, że przedłużenie cyklu obrotowego ma miejsce nie w sferze produkcji, w której stan ten jest niezmienny w ciągu 3-ch kwartałów 1950 r., lecz w sferze obrotu, przede wszystkim w związku ze stale zwiększającymi się zapasami materiałowymi i nadmiernymi środkami pieniężnymi.

Stan taki idzie oczywiście w parze ze stałym zwiększaniem się ponadnormatywnych zapasów, których nie tylko nie potrafiono we właściwym czasie upłynnić, lecz które z miesiąca na miesiąc wzrastały. W konsekwencji ponadnormatywne zapasy od stycznia 1950 r. do października 1950 r. wzrosły o 143%.

Ruch o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych i upłynnienie zbędnych remanentów nie znalazł oddźwięku w Zakładach im. 1 Maja w Łodzi. Nie tylko nie potrafiły one zbyć przedstawiających ogromną wartość zbędnych remanentów, lecz wskutek prowadzenia niewłaściwej polityki finansowej, remanenty te znacznie powiększyły się zamrażając wielkie środki, które mogłyby być zużyte w innych przedsiębiorstwach i przynieść w ten sposób poważne zyski dla gospodarki narodowej.

Jeżeli idzie o dyscyplinę pracy, stwierdzić trzeba, mimo iż procent nieusprawiedliwionych opóźnień i opuszczonych dni pracy zmniejszył się — pozostawia ona wiele do życzenia. Ogólna średnia nieobecności w ciągu roku ub. spadła z 8% na 6,5%. Na Oddziale Chemicznym spadek ten kształtował się w styczniu 1950 r od 0,38% do 0,12% w listopadzie tegoż roku.

Nie lepiej przedstawia się sprawa poważnej ilości spóźnień do pracy. Podobnie rzecz przedstawia się ze spóźnieniami na Oddziale Chemicznym. Spóźnienia tutaj z 75 w maju 1950 r. spadły do 25, w grudniu.

Wprawdzie organizacja partyjna i rada zakładowa bez przerwy walczyły i walczą o maksymalne obniżenie ilości spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności, mimo to, absencja przy pracy jest bardzo poważna. Niemniej poważny procent stanowią „choroby". Dlatego koniecznie trzeba wzmóc oddziaływanie na „bumelantów" oraz nawiązać kontakt z lekarzami, w celu przeciwdziałania fali „zachorowalności".

Równocześnie szkodliwym objawem dla normalnego toku pracy jest zjawisko fluktuacji. Przyczyny płynności zatrudnienia są na ogół błahe, z czego wynika, że przy pewnej aktywności administracji, rady zakładowej i komórki partyjnej stan ten można by poważnie poprawić.

W Zakładach im. 1 Maja odczuwa się duży brak rąk roboczych. Stąd też dużą przyczynę niepowodzeń stanowiło słabo postawione szkolenie zawodowe. Aby stan ten uzdrowić w 1950 r. wzmożono w PZPB im. 1 Maja szkolenie zawodowe. Zakłady operują elementem odpływowym przeszkolonym i napływowym do przeszkolenia.

Na I kwartał zaplanowano do przeszkolenia 284 osoby, przeszkolono 369 osób. Stanowi to 123%. W II kwartale zaplanowano przeszkolenie 182 osób, przeszkolono 451, a zatem 155%. W III kwartale zaplanowano do przeszkolenia 263 osoby, przeszkolono 393, a zatem 131%. I wreszcie w IV kwartale zaplanowano do przeszkolenia 343 osoby, przeszkolono 377, a zatem 125%.

W ramach szkolenia zorganizowano 7-mio miesięczny kurs dla wysuniętych i wyróżniających się robotników na Oddziale Chemicznym na poziomie średnim. Kurs objął 83 osoby.

Stałe, codzienne szkolenie i doszkalanie nawet poważnie zaawansowanych pracowników przynosi pomyślne wyniki na wszystkich oddziałach. Dowodzi tego najlepiej fakt coraz szerszego wykonywania baz.

Jeżeli idzie o sprawy socjalne, tymi w PZPB im. 1 Maja wciąż jeszcze za mało poświęca się uwagi. **A przecież nie wolno ani na chwilę zapominać, że po**prawa warunków socjalnych i dalszy wzrost stopy życiowej klasy robotniczej, ma ogromny wpływ na wydajność pracy. Dlatego PZPB im. 1 Maja muszą w roku bież. daleko więcej miejsca poświęcić bytowo-socjalnym sprawom swej załogi i ich rodzin.

Rok 1950 PZPB im. 1 Maja zakończył zwycięsko. Sukces ten nie pozwala jednak spocząć na laurach. „Socjalizm — mówił Stalin — może być zbudowany jedynie na podstawie bujnego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa, na podstawie produktów i towarów, na podstawie dobrobytu mas pracujących, na podstawie bujnego rozkwitu kultury". Posiadając już doświadczenia uzyskane w okresie realizacji Planu 3-letniego oraz zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, znając dodatnie i ujemne strony zakładów — załoga, po jeszcze głębszym niż dotychczas przeanalizowaniu nowych zadań oraz sposobów ich wypełnienia, przystąpiła do walki o podniesienie świadomości ideologicznej i poziomu zawodowego. Ten drugi etap na pewno zakończy się przedterminową realizacją planu produkcyjnego.

Rok bież. musi przynieść Zakładom im. 1 Maja znacznie lepsze wyniki niż rok ubiegły.

Z KRAJU

***POLSKA** delegacja handlowa podpisała ostatnio w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951 między Polską a Związkiem Radzieckim. Protokół przewiduje wzrost polsko-radzieckiej wymiany handlowej o 25 proc, w porównaniu z wysokim poziomem roku ub.*

Nasze stosunki gospodarcze z ZSRR uregulowane są umowami ze stycznia 1948 r. oraz z czerwca 1950 r. W roku ub. zostało zawarte porozumienie o wzajemnych dostawach towarowych na lata 1953 — 1958, porozumienie w sprawie dostaw kredytowych sprzętu przemysłowego dla Polski w okresie 1951 — 1958 oraz protokół przewidujący w latach 1951 do 1952 zwiększenie o 35 proc. obrotów towarowych w porównaniu z poziomem ustalonym w umowie z 1948 r. Na podstawie tych umów Polska korzysta z radzieckiego kredytu inwestycyjnego w wysokości 2,2 mlrd. rubli.

Podpisany ostatnio protokół ustala warunki dostaw, szczegółowo precyzuje oraz rozszerza zadania na rok bież. w dziedzinie polsko - radzieckich obrotów towarowych, wynikające z zawartych poprzednio wieloletnich układów gospodarczych.

Układy te przewidują szybki rozwój stosunków handlowych, ale faktycznie obroty polsko - radzieckie rosną szybciej. I tak wymiana handlowa między ZSRR i Polską w 1950 r. miała wzrosnąć w porównaniu z rokiem ub. o 34 proc., faktycznie zaś wzrosła o 40 proc. Dalszy wzrost wymiany w roku bież. o 1/4 oznacza, że w 1951 r. polsko-radzieckie obroty towarowe będą o 75 proc. większe niż w 1949 r.

Wzrost wymiany opiera się nie tylko na zwiększonych ilościowo dostawach, lecz i na rozszerzeniu listy towarów będących przedmiotem handlu polsko-radzieckiego. Ze Związku Radzieckiego otrzymamy w roku bież. między in.: rudy żelazne i manganowe, ferrostopy, metale kolorowe, kauczuk syntetyczny, bawełnę, produkty naftowe, apatyty, łożyska kulkowe, obrabiarki, samochody, traktory, motocykle, maszyny budowlane, rolnicze, tłuszcze przemysłowe i niektóre gatunki zbóż. Polska natomiast wywozić będzie do ZSRR: węgiel, koks, wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier, parowozy, wagony osobowe i towarowe, a zatem przede wszystkim wyroby przemysłowe.

Dostawa przez Związek Radziecki ważnych artykułów przemysłowych, surowców i niektórych deficytowych artykułów rolniczych, umożliwi nam harmonijny, zgodny z potrzebami kraju rozwój gospodarczy, którego nie może zahamować brak tego czy innego surowca lub półfabrykatu. Możność zaś lokowania na rynku radzieckim naszych nadwyżek eksportowych, umożliwi nam spłacanie towarami cennych dla naszej gospodarki dostaw.

Szczególne doniosłe znaczenie mają radzieckie dostawy inwestycyjne, bez których nie do pomyślenia byłoby postawienie tak śmiałych i ambitnych zadań, jakie stoją przed nami w Planie 6-letnim. Codziennie mnożą się wiadomości o postępach robót inwestycyjnych przy budowie kombinatu: Nowa Huta, Fabryki Samochodów na Żeraniu, ciężarowych w Lublinie, elektrowni w Jaworznie, nowoczesnych zmechanizowanych zakładów bawełnianych w Częstochowie, kombinatu bawełnianego w Piotrkowie i wielu innych. A wszędzie, na wszystkich tych budowach pracuje radziecki sprzęt mechaniczny. Dla wszystkich nowobudowanych obiektów przemysłowych nadchodzi wyposażenie i maszyny ze Związku Radzieckiego.

Rok 1951, jako decydujący o powodzeniu całego wielkiego Planu 6-letniego, będzie charakteryzował

się oddawaniem do użytku wielkich inwestycji przemysłowych oraz wzmożonym tempem budowy obiektów mniej zaawansowanych.

Związek Radziecki, aby ułatwić nam wykonanie tych zadań, zgodnie z ostatnio podpisanym protokółem zwiększy wydatnie w roku bież. dostawy urządzeń przemysłowych i maszyn a zarazem opracowań projektów i dokumentacji technicznej dla naszych nowopowstających zakładów produkcyjnych.

Szybszy wzrost obrotów handlowych między ZSRR a Polską, niż całego polskiego handlu zagranicznego, stanowi nowy dowód zacieśniającej się coraz bardziej współpracy gospodarczej obu państw i rosnącego znaczenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim Jest to wyrazem serdecznej, braterskiej solidarności Polski i ZSRR w walce o trwały pokój, postęp i dobrobyt narodów.

✦

NA ostatnim posiedzeniu Sejmu, na porządku dziennym znalazła się ustawa o wynalazczości pracowniczej. Ustawa ta — poprzednio dekret rządu z 12.10. 1950 — po raz pierwszy normuje zagadnienie twórczej pracy robotników, którzy dokonują wynalazków, usprawnień, czy ulepszeń. Dawne ustawodawstwo polskie w dziedzinie wynalazków i prawo patentowe nie znało pojęcia wynalazczości pracowniczej. Ulepszenia i usprawnienia, dokonane przez pracowników, nie były chronione przez prawo. Stanowiły najczęściej łup kapitalisty.

W Polsce ludowej szerokie rzesze pracownicze biorą udział w twórczej pracy nad budową nowego socjalistycznego przemysłu. Wszędzie, we wszystkich dziedzinach pojawia się coraz więcej usprawnień i ulepszeń, będących dziełem pracowników, zainteresowanych dzisiaj w ulepszaniu produkcji, udoskonalaniu procesów technologicznych, metod wykonania poszczególnych faz produkcji.

O olbrzymim zakresie ruchu racjonalizatorskiego, świadczyć może chociażby fakt, że Organ Urzędu Patentowego RP, „Wiadomości Urzędu Patentowego" rejestruje na 1 stycznia 1951 r. — 9.010 usprawnień i ulepszeń, zgłoszonych przez pracowników przemysłu i transportu.

W ustawie znajdujemy określenie usprawnienia czy udoskonalenia technicznego. Otóż usprawnienie jest to ulepszenie, które wpływa na bardziej wydajne wykorzystanie urządzeń technicznych, narzędzi pracy lub siły roboczej, nie zmieniając istoty procesu technologicznego. Udoskonaleniem technicznym jest nowe rozwiązanie zagadnienia technicznego, które ulepsza konstrukcje, lub procesy technologiczne produkcji.

Wreszcie ustawa określa, że za wynalazczość pracowniczą uważane są ulepszenia, udoskonalenia i wynalazki, dokonane przez pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, podczas ich pracy w tych przedsiębiorstwach.

Ustawa z jednej strony nakłada na pracowników obowiązek zgłaszania swych udoskonaleń i usprawnień kierownictwu zakładów; z drugiej strony samych pracowników zobowiązuje do udzielenia racjonalizatorom wszelkiej potrzebnej pomocy. Zakłady pracy mają obowiązek zgłosić dokonane przez ich pracowników usprawnienia, udoskonalenia czy wynalazki, dla uzyskania przez nich zaświadczeń patentów. Każdy pracownik, który dokonał jakiegoś ulepszenia, ma prawo otrzymać zaświadczenie stwierdzające jego autorstwo. Każdy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za swe ulepszenie, czy usprawnienie i tego prawa nikt go nie może pozbawić. Zasady obliczenia wynagrodzenia będą ustalone przez Radę Ministrów.

Oczywiście ustawa jest ramowym aktem prawnym. Szereg zagadnień, jak na przykład sposób rozpowszechniania wynalazków i usprawnień pracowniczych, określenie organów powołanych do oceny, zasady obliczania wynagrodzeń i przyznawania premii za pomoc techniczną, udzieloną racjonalizatorom przez personel techniczno-inżynierski, współpracujący w dokonaniu udoskonalenia, czy wynalazku, wreszcie sprawa wynalazków, dokonanych przez pracowników nie zatrudnionych w uspołecznionych zakładach produkcyjnych — zostanie rozwiązana w następnych związanych z ustawą szczegółowych aktach wykonawczych.

Ustawa uchwalona przez Sejm zmienia dotychczasowe normy prawne, dostosowując je do nowych zjawisk społeczno-produkcyjnych, jakimi są wynalazczość i racjonalizatorstwo pracownicze. Daje ona mocne podstawy prawne dla niezmiernie ważnego w okresie budowy socjalizmu zagadnienia wynalazczości pracowniczej. Pozwala ona zapewniając wynalazczości ochronę prawną, na jak najszersze rozwinięcie ruchu racjonalizatorskiego.

Niewątpliwie praktyczne jej stosowanie pobudzi szerokie rzesze pracownicze do jeszcze usilniejszych wysiłków twórczych, zapewni wykorzystanie dla państwa każdej twórczej myśli pracowników.

WIELKIE BUDOWLE PLANU 6-LETNIEGO

W okresie 6-lecia — powiedział wicepremier Minc — zostanie w Polsce rozbudowany wielki, socjalistyczny przemysł, potężna ekonomiczno-techniczna baza socjalizmu w naszym kraju. W okresie tym we wszystkich działach gospodarki narodowej zostanie rozpoczęta budowa 1.425 wielkich obiektów, z czego do końca planu oddanych zostanie do użytku 1.287 zakładów pracy.

OBIEKTY te powstają już w wielu miejscowościach kraju. Są to, w przeciwieństwie do ponurych budynków fabrycznych okresu kapitalistycznego, jasne przestronne, budowane z głęboką troską o potrzeby człowieka, warsztaty twórczej pracy. Wznoszone według wymogów nowoczesnej architektury, wyposażone w maszyny i urządzenia techniczne zastępujące, lub ułatwiające pracę ludzką, posiadające wszelkie urządzenia socjalne i kulturalne, otoczone pasami zieleni — to prawdziwe pałace pracy.

W Nowej Hucie rozpoczęła się budowa kombinatu przemysłowego. Rosną jego pierwsze obiekty, przygotowują się wykopy pod nowe fundamenty przyszłych fabryk. Wiele z tych fabryk, chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, jeszcze w roku bież. da pierwszą produkcję.

Obok budowy Nowej Huty, w Andrychowie w wojew. krakowskim powstaje kombinat przemysłu bawełnianego. Budowa olbrzymich zakładów, które jeszcze w bież. roku rozpoczną produkcję, zostanie całkowicie zakończona w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Praca w przyszłym kombinacie będzie niemal zupełnie zmechanizowana. Wszystkie działy produkcyjne połączy sieć podziemnych korytarzy. Umożliwi to, przy pomocy urządzeń pneumatycznych i specjalnych wozów mechanicznych zaopatrzonych w dźwigi, całkowitą mechanizację transportu wewnątrzzakładowego. Wszystkie działy produkcyjne otrzymają najnowocześniejsze, wydajne, precyzyjne, a jednocześnie łatwe w obsłudze maszyny. Szeroko rozbudowana sieć sygnalizacyjna różnokolorowych świateł oraz mikrofonów i głośników, łącząca działy produkcji między sobą i z kierownictwem, usprawni organizację pracy.

✦

W okolicach Jaworzna w wojew. krakowskim powstaje również olbrzymia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i umożliwiające całkowitą mechanizację pracy. Całą dokumentację techniczną dla tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki. W ramach współpracy budowniczym elektrowni udostępnione zostały bogate doświadczenia wybitnych specjalistów radzieckich z dziedziny energetyki.

Już w roku przyszłym siłownia podejmie pierwszą produkcję, dostarczając do istniejących i powstających warsztatów pracy, dla setek wsi i dziesiątek miast światło i energię elektryczną.

O wielkości nowej elektrowni świadczy fakt, że będzie ona zużywać dziennie około 250 wagonów węgla t. j. 5 wielkich pieców.

Dostawa węgla będzie całkowicie zmechanizowana. Będzie się ona odbywać przy użyciu specjalnie zainstalowanej kolei liniowej, która bezpośrednio połączy elektrownie z pobliskimi kopalniami. Wprost z wagoników kolejki węgiel zgarniany będzie automatycznie do olbrzymich zsypów. Stąd potężne transportery przeniosą węgiel do sortowni i kruszarni, skąd znowu automatycznie będzie on dowożony wprost do pieców kotłowni.

Dzięki wspaniałym, najnowocześniejszym urządzeniom radzieckim, zapewniającym wysoki poziom techniczny produkcji, zakłady zatrudnią stosunkowo niewielką załogę. Pracować tu będzie zaledwie tylu ludzi, ilu zatrudniają niektóre nasze elektrownie o 6-krotnie mniejszej produkcji.

✦

Wśród porywających swym rozmachem inwestycji Planu 6-letniego przeobrażenia struktury gospodarczej kraju, potężnym czynnikiem wzmożenia naszego potencjału przemysłowego staną się rozbudowywane na bazie istniejącej już huty, wielkie Zakłady Metalurgiczne w Częstochowie.

Dziś obok starych hal hutniczych, wre w niespotykanym tempie praca przy rozbudowie huty. Już w roku bież. zostanie oddany do produkcji jeden z działów huty w pełni zmechanizowany. Nowoczesne, całkowicie zautomatyzowane urządzenia znakomicie ułatwią pracę robotnika.

W roku przyszłym wprowadzona zostanie do produkcji druga wielka hala produkcyjna, jedna z najnowocześniejszych poza Związkiem Radzieckim w Europie. Wszystkie ciężkie prace fizyczne robotników, dzięki pełnej mechanizacji, będą tu wyeliminowane.

W ciągu następnych lat Planu 6-letniego powstaną dalsze działy wytwórcze, budowane przy wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. W chwili obecnej przeprowadza się badania geologiczne, trwają intensywne prace ziemne i niwelacje terenu.

Dzięki przekazaniu ostatnich zdobyczy techniki radzieckiej, prace ziemne zostały prawie całkowicie zmechanizowane. Znaczne przyspieszenie tempa robót osiągnięto m. in przez zastosowanie radzieckich kopaczek mechanicznych.

Szeroki rozwój współzawodnictwa wśród załóg roboczych oraz stosowanie coraz to nowych metod radzieckich umożliwiły znaczne przekroczenie planu inwestycyjnego w r. 1950. W roku bież. nastąpi dalszy silny wzrost tempa robót. Przy budowie zakładów zatrudnionych będzie o 100 proc. więcej robotników niż w roku ubiegłym.

W okolicy Piotrkowa Trybunalskiego powstaje olbrzymi kombinat przemysłu bawełnianego, jeden z największych obiektów tego rodzaju spośród 8, których budowę przewiduje Plan 6-letni.

Pomoc Związku Radzieckiego, który dostarczył nam całkowitą dokumentację techniczną kombinatu, zapewnił dostawę odpowiednich maszyn dla samej budowy, jak również dostarczenie całkowitego wyposażenia przędzalni w najnowocześniejszy sprzęt oraz stałe konsultacje z wybitnymi fachowcami przemysłu bawełnianego, umożliwi jeszcze w roku bież. rozpoczęcie produkcji.

W okresie sześciolecia wybudowane tu zostaną olbrzymie zakłady włókiennicze, które zatrudniać będą wiele tysięcy robotników.

Roboty wstępne przy budowie kombinatu rozpoczęto w maju roku ub. Obecnie pierwsza olbrzymia hala produkcyjna jest już niemal gotowa. Wybudowany jest również budynek magazynowy oraz na ukończeniu znajduje się budowa budynku administracyjnego.

Hala produkcyjna przędzalni budowana jest systemem potokowym, opartym o nowy system budów w ZSRR. Podczas gdy budowa dobiega końca, w części hali już wykonanej przygotowuje się montaż maszyn, które stopniowo nadchodzą ze Związku Radzieckiego.

W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie budowa dalszych hal fabrycznych. Przewiduje się m. in. budowę drugiej hali przeznaczonej na tkalnię oraz ok. 20 innych obiektów.

Budowa kombinatu jest w poważnym stopniu zmechanizowana. Cały sprzęt dostarczył Związek Radziecki. Przy budowie pracują po raz pierwszy stosowane w Polsce, radzieckie kombajny betoniarskie, które wykonują fragmenty hal fabrycznych.

Ale nie tylko zmechanizowanie w wysokim stopniu prac jest przyczyną szybkiego tempa, w jakim są zakłady. W osiąganych przez załogę wynikach pracy, doniosła rola przypada upowszechnieniu nowatorskich metod pracy oraz rozwojowi współzawodnictwa. 97 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy. W pracach betoniarskich, zbrojarskich, ciesielskich i murarskich wyłączną formą wykonawstwa są zespołowe metody pracy. ASz.

GÓRNICY OBNIŻAJĄ KOSZTY

Jednym z głównych warunków wykonania Planu 6-letniego jest zmniejszenie kosztów własnych. W okresie sześciolecia dla przemysłu socjalistycznego przewiduje się zmniejszenie kosztów własnych o co najmniej 17%, przy jednoczesnym polepszeniu jakości wyrobów.

DRUGI rok Planu 6-letniego rozpoczęły masy pracujące całego kraju pod znakiem obniżenia kosztów własnych. W walce tej biorą udział wszystkie przemysły. Nie pominął jej również i przemysł węglowy.

Obniżenie kosztów produkcji w przemyśle węglowym będzie warunkowało tak wzrost wydobycia węgla kamiennego, który w przeciągu sześciu lat ma wynieść 35%, jak i wydobycie węgla brunatnego, które wzrośnie o 84%.

Na VI Plenum PZPR wicepremier Minc powiedział, że „Nie na ogólnym założeniu obniżenia kosztów własnych, a na szczegółowym zbadaniu i sprecyzowaniu rezerw w każdej dziedzinie przemysłu, uwzględniając jej specyficzne warunki — został zbudowany plan obniżenia kosztów własnych w przemyśle, streszczający się w ogólnym zadaniu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim o 6,1%, a w drobnym przemyśle socjalistycznym o 8,0%" Dlatego więc i przemysł węglowy w drugim roku Planu 6-letniego idzie po drodze wykrycia wszystkich czynników które by przyczyniły się do obniżenia kosztów własnych przemysłu węglowego.

Przede wszystkim są nimi: zwiększenie wydajności pracy oraz pełne wykorzystanie środków produkcji maszyn i surowca.

W przemyśle węglowym do dnia dzisiejszego przeważa praca ręczna. Ponad 50% kosztu własnego stanowi robocizna. Dlatego Plan 6-letni kładzie wielki nacisk na zmechanizowanie prac. Zasadnicze czynności urabiania, ładowania i odstawy będą wykonywane w przeważającym stopniu mechanicznie. Spadek kosztów robocizny będzie o wiele większy, niż spadek innych kosztów wchodzących do pojęcia kosztu własnego. Rezultatem tego będzie oczywiście zmniejszenie kosztu własnego.

Już Karol Marks w „Kapitale" zaznaczał, że „Udział żywej pracy zmniejsza się, a udział minionej pracy zwiększa się, lecz w ten sposób, że ogólna suma pracy zawarta w towarze zmniejsza się, a więc ilość żywej pracy zmniejsza się bardziej, niż zwiększa się ilość pracy minionej".

Szkolenie kadr, dobra organizacja pracy oraz wprowadzenie coraz to nowych form współzawodnictwa również w dużym stopniu warunkują wydajność pracy.

Jeszcze jednym ważnym czynnikiem podniesienia wydajności i zmniejszenia kosztów robocizny jest mechanizacja pracy, a szczególnie mechanizacja robót przodkowych. Przede wszystkim obejmie ona ładowanie węgla pod ziemią. Wpłynie to na zwiększenie o 3,5 raza mechanicznego ładowania węgla w stosunku do r. 1950. Przemysł węglowy będzie w roku bież. zaopatrzony w 100 „kaczych dziobów" i 40 sztuk wręboładowarek. Szeroko będą również rozpowszechnione transportery zgrzebłowe pancerne oraz zbuduje się 100 sztuk nowych transporterów. Wprowadzenie zmechanizowanego ładowania do kopalń da oszczędność 1.990 dniówek dziennie.

Źródłem zwiększenia wydajności i oszczędności, a tym samym obniżenia kosztów własnych jest również zmiana struktury załogi. W bież roku załoga zatrudniona bezpośrednio przy wydobywaniu węgla wzrośnie o 5,1%, natomiast załoga pomocnicza wzrośnie tylko o 3,1%. Rezultatem tego będzie oszczędność 3.120 dniówek.

Poza tym w roku bież. zwrócono szczególną uwagę na wzrost wydobycia w normalnych godzinach pracy. W r. 1950 w normalnych godzinach pracy wydobywano 95,5% planu, resztę to znaczy 4,5% planu wydobywano w godzinach nadliczbowych. Bież. rok dzięki wzrostowi wydajności pracy oraz dzięki zwiększeniu załóg, w normalnych godzinach pracy wydobędzie 98,5% planu.

Również właściwy, sprawiedliwy plan będzie czynnikiem, który niewątpliwie przyczyni się do obniżenia kosztów własnych. Plan na r. 1951 został opracowany ściśle na bazie zdolności produkcyjnych kopalń. Zapobiega on niesłusznie wysokim premiom, udzielanym tym kopalniom, które niejednokrotnie bez wielkiego trudu wykonywały postawione im zadania. Plan 1951 r. jest rękojmą, że procent przekraczania zaplanowanego wydobycia przez niektóre kopalnie będzie bardziej wyrównany. Sprawiedliwe rozłożenie planu da 3,95% oszczędności na funduszu premiowym całego funduszu płac.

Rewizja norm, którą przeprowadzało wiele przemysłów, już w roku ub. znajdzie dopiero pełne odbicie w r. 1951. Zapobiega ona niesłusznym premiom, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia wydajności pracy. Jeszcze jednym ważnym czynnikiem wpływającym na wydajność pracy jest zwiększenie zakresu robót akordowych. W Ministerstwie Górnictwa w bież. roku przewiduje się zwiększenie robót akordowych z 40,9% do 55%.

Walka o zmniejszenie kosztów własnych przemysłu węglowego realizowana przez zwiększenie wydajności pracy oraz przez pełne wykorzystanie środków produkcji niewątpliwie w roku bież. osiągnie o wiele lepsze efekty niż w latach poprzednich.

Niestety chociaż w pierwszym roku Planu 6-letniego wypełniono z nadwyżką plan ilościowy produkcji, to obniżenie kosztów własnych w przemyśle wyniosło w r. 1950 zaledwie 3,4%. Niektóre przemysły, a między nimi przemysł węglowy nie tylko nie dały obniżki kosztów własnych, ale przeciwnie jej wzrost.

Dlatego mobilizacja wszystkich sił i rezerw produkcyjnych do obniżenia kosztów własnych jest jednym z najważniejszych zadań drugiego roku sześciolatki.

Już na V Plenum PZPR wicepremier H. Minc zaznaczył, że „Trzeba, żebyśmy wszyscy w pełni zrozumieli, że uzyskanie planowej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego". (wb).

WYSOKA TECHNIKA PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Bez motoryzacji nie może być mowy o nowoczesnym systemie transportowym. Nie może być mowy o wysokim poziomie gospodarki rolnej. Nie może być w ogóle mowy o nowoczesnym gospodarstwie narodowym.

Dokonać motoryzacji kraju, to znaczy wyposażyć transport w dostateczną ilość aut ciężarowych, ciągników drogowych oraz autobusów. Dokonać motoryzacji to znaczy zapewnić rolnictwu znaczną ilość traktorów, uzbroić przemysł i rolnictwo w silniki spalinowe. To znaczy stworzyć zmotoryzowaną flotę rybacką, powiększyć park samochodów osobowych, motocykli oraz rozbudować sieć komunikacji lotniczej.

TAK wielki zakres zadań wymaga intensywnego rozwoju przemysłu motoryzacyjnego.

Tymczasem przed wojną w Polsce istniały zaledwie pierwociny tego przemysłu w postaci montowni samochodów z importowanych części oraz minimalna produkcja nieseryjna, dająca znikomą ilość bardzo drogich samochodów.

Stan motoryzacji był wręcz opłakany. Polska nie miała w ogóle traktorów. Pod względem zaś ilości posiadanych samochodów zajmowała jedno z ostatnich miejsc w Europie, dysponując zaledwie 34 tysiącami samochodów. Tymczasem na przykład Włochy miały ich 436 tysięcy.

Obecnie motoryzacja w Polsce przyjmuje w coraz większym stopniu charakter przemysłowo - produkcyjny. Dowodem tego jest przede wszystkim zmieniająca się na korzyść ciężarówek proporcja między taborem osobowym i ciężarowym.

Ilość pojazdów zmotoryzowanych w 1947 r. przekroczyła o przeszło 24 tysiące sztuk stan z 1939 r. Równocześnie ilość wozów ciężarowych wzrosła trzykrotnie. W 1949 r. na 100 wozów zmechanizowanych, mieliśmy już 55,1 ciężarówek.

Jeszcze w Planie 3-letnim przystąpiliśmy do budowy własnego przemysłu motoryzacyjnego. W lipcu 1947 r. pierwsze traktory polskiej produkcji wyjechały z hal montażowych Zakładów „Ursus". Zakłady Starachowickie zaś pod koniec 1948 roku wypuściły pierwszą próbną serię polskich samochodów ciężarowych. W ostatnim roku Planu 3-letniego produkcja Zakładów Starachowickich wielokrotnie wzrosła. Ponadto wyprodukowaliśmy ok. 2,5 tysiąca traktorów, ponad 4 tysiące motocykli oraz silniki spalinowe dla przemysłu i rolnictwa.

Plan 6-letni przewiduje potężną **rozbudowę przemysłu** motoryzacyjnego. Umożliwi nam to Związek Radziecki. Ze Związku Radzieckiego otrzymamy kompletne wyposażenie fabryki traktorów. Dzięki temu uruchomimy produkcję ciągników gąsienicowych oraz pomnożymy wytwórczość traktorów prawie 4,5 krotnie, a zatem do 11 tysięcy sztuk w 1955 r.

Nie można tutaj pominąć, że na Żeraniu koło Warszawy powstaje druga po Nowej Hucie co do wielkości inwestycja Planu 6-letniego — Fabryka Samochodów Osobowych. Fabryka powstaje głównie z elementów prefabrykacyjnych. Produkuje się je w ogromnej większości na Żeraniu. Od pustaków gruzobetonowych, poprzez beleczki ceramiczne do krycia dachów, aż do części drewnianych — wszystko powstaje na miejscu i prawie gotowe przychodzi do rąk robotnika. Co charakterystyczniejsze, że niejednokrotnie sami robotnicy są projektodawcami prefabrykowanych elementów. Tak więc między in. dziełem racjonalizatorów załogi są łuki pustaków stosowane do krycia magazynów. Ich pomysłem są ruchome rusztowania, ułatwiające i przyśpieszające prace budowlane.

Na Żeraniu montuje się już urządzenia produkcyjne. Z Żerania wyjdą pierwsze samochody polskiej produkcji. Fabryka ta oznacza równocześnie wielki krok naprzód w dziedzinie podniesienia i rozwoju kultury technicznej naszego przede wszystkim przemysłu motoryzacyjnego.

W tym ogromnym kombinacie znajdzie zatrudnienie tysiące młodych pracowników, którzy dopiero ukończyli szkołę oraz tysiące takich, którzy w trakcie pracy nabędą fachowych wiadomości.

Związek Radziecki wyposaży Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz ciężarowych w Lublinie. Obie te fabryki łącznie z rozbudowanymi Zakładami Starachowickimi dadzą w 1955 roku 37 tysięcy wozów, w tym 25 tysięcy ciężarowych. Postawi to Polskę w rzędzie państw o rozwiniętym przemyśle motoryzacyjnym. Roczna produkcja polskich ciężarówek w 1955 r. będzie bowiem równała się produkcji Francji z 1938 r. Nasza zaś produkcja samochodów osobowych będzie większa niż Włoch w 1946 r. Wzrośnie jednocześnie wydatnie produkcja silników spalinowych, przemysłowych i rolniczych. Wytwórczość motocykli osiągnie w ostatnim roku Planu 6-letniego — 32 tysiące sztuk a rowerów — 340 tysięcy sztuk. Pierwsze autobusy polskiej produkcji ukażą się na naszych drogach jeszcze w roku bież.

Już pierwszy rok Planu 6-letniego wykazał dynamizm rozwoju przemysłu motoryzacyjnego. Mianowicie w 1950 roku produkcja samochodów ciężarowych była o 209 proc., traktorów o 60 proc., a motocykli o 70 proc. wyższa, niż w ostatnim roku Planu 3-letniego. Równocześnie przewyższyła ona znacznie planowane wskaźniki.

Plan na r. 1951 przewiduje wzrost produkcji samochodów ciężarowych o 321 proc., ciągników o 37 proc.

Mimo to, oraz mimo faktu, że Związek Radziecki dostarczy nam kompletnego wyposażenia trzech fabryk samochodów i traktorów — realizacja Planu 6-letniego przemysłu motoryzacyjnego jest zadaniem niezwykle trudnym do zrealizowania. Przemysł motoryzacyjny bowiem jest na wskroś nowoczesny, o produkcji masowej. A zatem wymaga zastosowania montażu taśmowego, automatyzacji, transportu wewnętrznego. Równocześnie wymaga stosowania najnowszych metod obróbki, jak skrawanie szybkościowe, frezowanie rotacyjne, hartowanie metali prądami wysokiej częstotliwości itd. Dodajmy do tego skomplikowany proces produkcyjny wszystkich elementów samochodu na taśmie. Samochód bowiem składa się sponad 10 tysięcy części. Dla jego wyprodukowania trzeba wykonać kilka tysięcy operacji. Każdy element musi być wykonany z drobiazgową dokładnością. W produkcji samochodów stawiane są bardzo wy-

sokie wymagania w stosunku do jakości materiałów.

Trzeba zaś pamiętać o znikomej ilości kadr fachowców, jaką mamy w tej nieznanej w Polsce kapitalistycznej — gałęzi przemysłu.

Ponadto przemysł motoryzacyjny opiera swą pracę na dostawach licznych przemysłów pomocniczych, które muszą się nastawić na produkcję specjalną. I tak przemysł chemiczny musi produkować ogumienie i paliwa syntetyczne, przemysł drzewny — sklejki o specjalnych zaletach, przemysł tekstylny — płótna i inne tkaniny o wysokiej wytrzymałości itp. Wszystkie te gałęzie przemysłu muszą sprostać w miarę rozwoju techniki samochodowej, stale rosnącym wymaganiom przemysłu motoryzacyjnego.

Opanowanie produkcji samochodów będzie jednak oznaczało, że tysiące naszych robotników, techników i inżynierów zapoznało się z najnowocześniejszymi metodami produkcji, przyswoiło sobie przodującą technikę radziecką, zaznajomiło się z wieloseryjną wytwórczością skomplikowanych mechanizmów. Będzie to oczywisty dowód rozwoju naszej kultury technicznej oraz zapowiedź zastosowania najnowocześniejszej technologii i w innych gałęziach przemysłu metalowego.

(ASz)

PRZYŚPIESZAMY BUDOWĘ DRÓG

Nie ma chyba dziedziny życia — dziedziny gospodarki, w której rozwój w mniejszym lub większym stopniu nie byłby uzależniony od warunków komunikacyjnych. Wśród tych warunków drogi odgrywają i odgrywać będą coraz poważniejszą rolę. Samochód bowiem konkuruje dzisiaj skutecznie ze wszystkimi innymi środkami lokomocji, nie wyłączając kolei, zarówno gdy idzie o transport towarów, jak i o przewóz osób.

WYSTARCZY stwierdzić stosunek ruchu kołowego do samochodowego. Przed wojną wynosił on 2,36:1, w ostatnich latach zmienił się znacznie na rzecz ruchu mechanicznego, w tym z kolei przeważają pojazdy ciężarowe, stanowiąc 56 proc. ogólnego stanu pojazdów mechanicznych. Ten sam stosunek przed wojną wynosił 22,5 proc.

Uwzględniając przewidziany Planem 6-letnim wzrost udziału samochodów w transporcie towarów z 4 proc. do 22 proc. oraz w przewozie osób z 8 proc. do 15 proc., a jednocześnie warunkujący go wzrost ilości samochodów ciężarowych o 100 proc., a przyczep ciągników o 300 proc., trzeba sobie zdać sprawę z ogromu zadań, jakie w związku z tym stają przed drogownictwem.

Polegają one przede wszystkim na wybudowaniu z górą 6.500 km dróg o nawierzchni twardej, przebudowie 4.000 km nawierzchni na typ wyższy i budowie ponad 850 km nawierzchni ulepszonej. Zwiększy to ogólną długość dróg twardych o 68 proc., dróg o ulepszonej nawierzchni o 14 proc. oraz mostów czynnych o 38 proc.

W cyfrach tych poważna pozycja przypada na wojew. rzeszowskie. Województwo to wobec zaniedbania w latach przedwojennych, zmieni znacznie profil gospodarczy. Teren, który do 1945 r. nie miał ani jednej drogi o nawierzchni typu ciężkiego czy średniego, pod koniec Planu 6-letniego otrzyma ich 250 km łącznej długości. Jest to już cyfra bardzo poważna. Ok. 20 proc. długości dróg otrzyma nowoczesną nawierzchnię twardą, zaś 12 proc. dróg gruntowych — nawierzchnię tłuczniową. W związku z tym zagęści się sieć dróg twardych z 27 km do 30 km na 100 km kwadr.

Wyposażenie znacznej ilości dróg w zmodernizowaną i trwałą nawierzchnię, pozwoli zwiększyć średnie obciążenie głównych szlaków komunikacyjnych z 1.200 ton do 2.000 ton na dobę. Umożliwi to pełne wykorzystanie ładowności pojazdu i przedłużenie procesu ich amortyzacji.

Może mniej efektowne, lecz niezbędne dla realizacji Planu rezultaty otrzymamy, zagęszczając sieć dróg gminnych, łączących z drogami powiatowymi spółdzielnie produkcyjne, szkoły, ośrodki zdrowia itp.

Mimo trudności materiałowych i innych, wynikłych z płynności, a wskutek tego niefachowości kadr, mimo niedostatecznego wyposażenia technicznego, dzięki rozwijającemu się pomyślnie współzawodnictwu, plan za 1950 r. został wykonany przeważnie w 100 proc.

We współzawodnictwie brało udział ok. 60 proc. ogółu robotników stałych i sezonowych.

Już 1951 r. jako drugi rok Planu 6-letniego, da wielkie zmiany we wszystkich dziedzinach prac drogowych, a to zarówno co do zaopatrzenia, postępu technicznego, jak i co do przyśpieszenia tempa robót. Tutaj decydującą będzie reorganizacja systemu pracy i nowa forma współzawodnictwa.

Już z początkiem tegorocznego sezonu według wzorów radzieckich, z jak najlepszym wynikiem wypróbowanych przez wydziały komunikacyjne w wojew. bydgoskim, zastosowana zostanie tak zwana metoda fergańska, czyli budownictwo szybkościowe. Metoda ta polega na utworzeniu stałych, wyspecjalizowanych w danej czynności brygad roboczych, które w zależności od potrzeb, przerzucane będą z miejsca na miejsce. Niewątpliwa wyższość metody fergańskiej nad dotychczasowymi, prymitywnymi polega przede wszystkim na stałym, systematycznym pogłębianiu kwalifikacji i specjalizacji robotników, na uniezależnianiu się od możliwości zdobycia na danym terenie odpowiedniej ilości sił roboczych, wreszcie na tym, że pozwala ona na koncentracje wszystkich sił na pewnym odcinku trasy, a tym samym na jak najszybsze oddanie jej do użytku.

Nowy ten system da początek nieznanemu dotychczas w drogownictwie współzawodnictwu międzybrygadowemu, z którego wynikach można się przekonać na przykładach brygad przemysłowych. Wymagać on jednak będzie rozwiązania trudnego problemu sezonowości robót drogowych w kamieniołomach i przy budowie mostów.

Jedną z najpoważniejszych trudności drogownictwa w realizacji zadań sześciolecia, jest wspomniana już kwestia zaopatrzenia materiałowego. W dostawach kostki i grysów szlachetnych tworzą się „wąskie gardła", co każe szukać dodatkowych źródeł materiałów na własnych terenach.

Doświadczenia ubiegłoroczne pozwolą w tym roku uniknąć przestojów, spowodowanych brakiem materiału, poprzez gromadzenie zapasów materiałowych już w pierwszym kwartale bież. roku, mimo martwego jeszcze sezonu. Obok tego uruchamianie warsztatów naprawczych, częściowe uzupełnienie sprzętu i zwiększenie stopnia mechanizacji robót, wreszcie podnoszenie kwalifikacji robotników, szkolenie brygadzistów i techników, dalszy wzrost współzawodnictwa oraz trwające właśnie opracowywanie nowych norm, przyczyni się nie tylko do wykonania z nadwyżką zadań drugiego roku Planu 6-letniego, ale także do wykonania go z lepszymi wynikami przy mniejszym nakładzie kosztów.

WALKA O OBNIŻENIE KOSZTÓW WŁASNYCH

VI Plenum KC PZPR wysunęło na pierwszy plan w zadaniach gospodarczych na rok 1951 walkę o obniżkę kosztów własnych, jako sprawę o decydującym znaczeniu dla realizacji Planu 6-letniego. Zagadnieniem tym żyją dzisiaj kierownictwa i załogi zakładów przemysłowych całego kraju. Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji obejmuje z dnia na dzień coraz szersze rzesze robotników, techników i inżynierów wszystkich specjalności oraz przybiera coraz to nowe formy. Przodują w niej kolejarze i palacze kotłowi, uzyskujący wspaniałe wyniki oszczędności węgla oraz hutnicy skracający czas i obniżający koszty wytopów.

KOLEJARZE węzła Starogardzkiego PKP, dzięki współzawodnictwu w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zmniejszyli przeciętne zużycie węgla na 1000 brutto ton km o 3,5 kg oraz podnieśli dobowy przebieg parowozów o 12 km. Członkowie drużyn parowozowych ze stacji Ełk w ciągu miesiąca zaoszczędzili, dzięki racjonalnej gospodarce ok. 411 ton węgla, a kolejarze węzła w Tczewie w ciągu ostatnich 6 miesięcy zmniejszyli ustalone normami zużycie opału o blisko 9 tys. ton.

Poważne osiągnięcia na tym samym odcinku uzyskują palacze kotłowi. M. in. palacze Lubelskiej Fabryki Papy zmniejszyli o 25% normy spalania ustalone do produkcji jednej rolki papy. W roku ub. na terenie tej fabryki zaoszczędzono 76 ton węgla.

Bardzo poważne wyniki w walce o obniżenie kosztów wytopu surówki uzyskała załoga huty „Szczecin". W wyniku narad produkcyjnych załoga wielkich pieców zreorganizowała system pracy przy dostawie zasypu. Dzięki zastosowaniu przy tej pracy specjalnych kontenerów oraz sortownic koksowych zmniejszono liczbę zatrudnionych przy niej robotników o 25 osób. Dzięki współzawodnictwu podniosło się również poważnie wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz wzrasta przepustowość wielkich pieców.

Poważny sukces odniósł zespół remontowy huty „Pokój", gdzie po dokładnej analizie dotychczasowych wyników robotnicy postanowili wykonywany dotychczas przeciętnie w ciągu 6 miesięcy remont wielkiego pieca — wykonać w 146 dniach. Kolektywny wysiłek całego zespołu sprawił, że ustalony czas remontu skrócono jeszcze o 17 dni. Na uzyskanie tak pięknego wyniku w dużym stopniu pozwoliło zastosowanie pomysłu nowatorskiego Karola Steuera i Józefa Wałacha, którzy zmontowali żuraw podnośny, pozwalający na równoczesne podnoszenie słupów nośnych i tak zwanego zasypu pieca bez rozbierania poszczególnych elementów.

Robotnicy elektrowni „Szombierki" zrewidowali dotychczasowe normy ustalone dla remontów. Specjalna komisja, w której skład weszli najlepsi fachowcy - przodownicy pracy dokonała aktualizacji norm czasowych dla przeprowadzania remontów, obniżając je o 20%. Już pierwsze tygodnie pracy wykazały słuszność wprowadzenia nowych norm. Elektrownia „Szombierki", dzięki nowym metodom pracy zespołowej przy remontach kotłów i nowym normom remontowym uzyskała w ub. roku 140 tysięcy zł oszczędności.

Załoga remontowa Parowozowni DOKP Olsztyn dokonała średniej naprawy parowozu w 1.370 godzin, skracając czas naprawy ustalony na ten remont o 1.030 godzin.

Również dużymi sukcesami cieszy się brygada remontowa Państwowej Fabryki Wag. nr 1. Brygada ta wyremontowała skrzynię pociągową tokarni w niecałe 10 godzin, zamiast w ciągu trzech dni stanowiących normalny dotychczas okres przeprowadzenia podobnego remontu.

W roku ub. przemysł maszynowy skierował wszystkie swoje wysiłki w celu podniesienia rentowności podległych mu fabryk. Wysiłek załóg poszczególnych zakładów pracy dał poważne osiągnięcia. Dzięki trosce robotników warsztatowych o obniżenie kosztów materiałowych oraz dzięki wzrostowi wydajności pracy, przemysł maszynowy obniżył w ub roku koszty własne o 12,1%. Dopomogły temu często przeprowadzane narady wytwórcze dyrekcji i pracowników warsztatowych poszczególnych zakładów. Do obniżenia kosztów własnych przyczynił się również w bardzo poważnym stopniu rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego, dzięki czemu można było skierować wielu robotników pomocniczych bezpośrednio do produkcji.

Obniżka kosztów własnych produkcji w przemyśle maszynowym była jednym z najważniejszych czynników, które umożliwiły obniżenie z dniem 1 stycznia bież. roku cen na niektóre maszyny. W roku bież. przemysł maszynowy dążyć będzie do dalszej obniżki kosztów własnych. Uzyska się ją dzięki wzrostowi wydajności, opartej na nowowprowadzonych normach oraz dzięki obniżce cen na surowce hutnicze.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Chemicznego nr 1, w wyniku skrócenia cyklu produkcyjnego, osiągnęli w ub. roku 2.730 tys. zł oszczędności. Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwolniło do obrotu ponad 7,5 mln zł.

W Marynarce Handlowej marynarze najstarszego polskiego statku „Gopło" wyremontowali we własnym zakresie maszyny. Jednocześnie odpowiednio przebudowane ruszty w kotłach pozwalają zmniejszyć o 10% ilość zużywanego węgla i znacznie zmniejszyć ilość zużywanej wody słodkiej. Podobne osiągnięcia mają również marynarze pracujący na pogłębiarce „Meduza", której ko-

szty eksploatacyjne zmniejszono o 40%.

Czołowi przodownicy pracy i dyrektorzy zespołów PGR okręgu warszawskiego podjęli długookresowe zobowiązania, których realizacja przyczyni się do obniżenia kosztów własnych oraz podwyższenia plonów z ha. Jednocześnie wezwali oni do długookresowego współzawodnictwa robotników rolnych oraz pracowników PGR okręgu łódzkiego.

Poprzez terminowe przeprowadzenie wszystkich prac polowych, staranną uprawę, nawożenie i pielęgnację gleby, załogi zespołów PGR w okręgu warszawskim, zobowiązały się podwyższyć znacznie zbiory upraw w stosunku do plonów, uzyskanych w ub. roku. Między in. postanowiono zwiększyć plony buraków pastewnych o 30%, buraków cukrowych o 20%, roślin motylkowych gruboziarnistych o 45% oraz zbóż jarych o 25%. Realizacja tych zobowiązań umożliwi uzyskanie plonów wartości o 5,5 miliona większej niż w ub. roku.

Przodownicy PGR zobowiązali się również do zorganizowania brygad polowych, likwidacji przerostów osobowych, normowania wszystkich prac w rolnictwie oraz do zwiększonej mechanizacji robót pracochłonnych. Pozwoli na to zmniejszenie o 10% kosztów własnych w okresie wiosennej kampanii siewnej, co w sumie da przeszło 400 tys. zł oszczędności. Ponadto załogi PGR okręgu warszawskiego zobowiązały się dostarczyć w tym roku dwa razy więcej warzyw niż w ub. roku. (ASz).

ROSNĄ ZASTĘPY RACJONALIZATORÓW

Drugi rok Planu 6-letniego masy pracujące naszego kraju rozpoczęły pod hasłem obniżenia kosztów własnych. Drogą do obniżenia kosztów własnych jest przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy oraz pełne wykorzystanie środków produkcji. W realizacji tych zadań duże pole do popisu ma ruch racjonalizatorski.

JUŻ w pierwszym roku Planu 6-letniego ruch racjonalizatorski odegrał wielką rolę. Przyniósł ogromne oszczędności oraz wpłynął na przyśpieszenie procesu produkcji.

Robotnicy zrozumieli, że nie tylko dobry plan, ale także sprawna i szybka realizacja tego planu decydują o terminowości jego wykonania.

Czasami drobne zdawałoby się usprawnienie zastosowane w produkcji w dużym stopniu zwiększa wydajność pracy robotników. Racjonalizacja, oszczędność, dobra organizacja pracy — oto czynniki, które przede wszystkim decydują o wzroście wydajności pracy, o pełnym wykorzystaniu środków produkcji, a tym samym o obniżce kosztów własnych.

Pomyślne wyniki usprawnień dokonanych w r. 1949 i 1950 zadecydowały o tym, że robotnicy wszystkich zakładów pracy naszego kraju ze zdwojonym zapałem opracowują lepsze metody pracy, wprowadzają oszczędności, a przede wszystkim zastosowują w produkcji drobne usprawnienia i wynalazki.

Między in. przetwórnia „Union" należąca do Portowych Zakładów Tłuszczowych, dzięki umiejętnemu rozplanowaniu prac i zgraniu się całej załogi oraz dzięki wprowadzeniu wszelkiego rodzaju usprawnień, plan za r. 1950 wykonała w 111,5%.

W roku 1951 przetwórnia „Union" postanowiła zlikwidować wszystkie urządzenia transmisyjne, zastępując je indywidualnym napędem dla każdej maszyny. Dzięki temu zużycie energii elektrycznej obniży się od 25 — 30%. Poza tym załoga Przetwórni „Union" w roku bież. usprawni transport oraz zmechanizuje przerzut surowca z magazynu do tłoczni.

Przemysł ciężki również może poszczycić się dużymi osiągnięciami na tym polu.

W ub. roku w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego nastąpił poważny rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Zgłoszono w tym czasie ogółem prawie 24 tys. pomysłów, czyli trzykrotnie więcej niż w r. 1949. Wiele pomysłów racjonalizatorskich zastosowano już w produkcji. Przyniosły one gospodarce narodowej oszczędności sięgające 127 mln zł.

Również i ruch racjonalizatorski w kolejnictwie rozwija się coraz bardziej pomyślnie. Podczas gdy w roku 1949 wpłynęło 970 pomysłów, to w r. 1950 kolejarze zgłosili aż 3.500 nowych wniosków racjonalizatorskich.

Dzięki zastosowaniu nowych usprawnień oszczędności w r. 1950 wzrosły w stosunku do r. 1949 przeszło 4-krotnie.

Kolejarze - racjonalizatorzy stosują coraz to nowe formy pracy. Jednocześnie stale pogłębiają swoje wiadomości techniczne, korzystając ze wspaniałych osiągnięć techniki radzieckiej. Kierunek myśli nowatorskiej wytyczają okresowe narady wytwórcze, na podstawie analizy planów technicznych oraz ogłaszania odpowiednio opracowanych konkursów dla likwidacji tzw. „wąskich gardeł" w produkcji.

Duży wpływ na wynalazczość robotników i na realizację tych pomysłów ma współpraca personelu technicznego z robotnikami i racjonalizatorami. Dzięki temu np. klub racjonalizatorski w hucie „Batory" notuje coraz poważniejsze osiągnięcia.

Zachętą do aktywnej działalności na polu racjonalizatorstwa jest również materialne zainteresowanie robotników. Otrzymywane nagrody i premie oraz otwarta droga do awansu społecznego jest zachętą dla każdego robotnika do zwrócenia baczniejszej uwagi na swoją pracę i na możliwość jej usprawnienia.

W walce o obniżenie kosztów własnych wraz z racjonalizatorami przemysłu wielkiego i średniego łączą się również racjonalizatorzy przemysłu miejscowego.

W PGR-ach sprawa obniżenia kosztów własnych przybiera również na sile. Ruch racjonalizatorski powoli zaczyna obejmować i tę dziedzinę gospodarki narodowej.

Racjonalizatorstwo jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na obniżenie kosztów własnych, tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Obejmuje on poza tym najbardziej zdolnych robotników i pracowników umysłowych. Dlatego właściwa opieka nad racjonalizatorami, ułatwienie im dalszego pogłębiania wiedzy oraz stała pomoc personelu technicznego zapewnią rozwój tego ruchu, a tym samym wpłyną na obniżenie kosztów własnych. (wb.)

Z CAŁEGO SWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

CIĄGŁY wzrost wydajności pracy jest prawem rozwoju gospodarki socjalistycznej. W prawie tym ujawnia się istota socjalistycznego sposobu produkcji, który stanowi o tym, że stosunki produkcyjne odpowiadają w pełni siłom wytwórczym.

W ZSRR w ciągu pierwszej pięciolatki przeciętna rocznej produkcji na jednego robotnika wzrosła o 41%, w ciągu drugiej pięciolatki o 82%. Osiągnięcia te uzyskano w wyniku wprowadzenia rekonstrukcji technicznej we wszystkie gałęzie przemysłowe, w wyniku mechanizacji produkcji oraz wychowywania kadr w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i umacniania dyscypliny pracy. Wzrost wydajności pracy stał się jednym z głównych elementów podnoszenia potencjału ekonomicznego ZSRR. Im wyższa staje się wydajność pracy, tym więcej jest możliwości rozwoju gospodarki narodowej, tym wyżej podnosi się dochód narodowy, tym bardziej zwiększa się akumulacja socjalistyczna. Dzięki wzrostowi wydajności pracy uzyskano w ciągu pierwszej pięciolatki wzrost dochodu narodowego o 56,5%, w ciągu drugiej pięciolatki o 67,3%, w ciągu 2½ lat trzeciej pięciolatki o 75%.

W toku powojennej pięciolatki stalinowskiej wydajność pracy w dalszym ciągu szybko wzrastała. Jak wiadomo powojenny plan pięcioletni przewidywał wzrost przeciętnej produkcji na jednego robotnika w przemyśle o 36%, w budownictwie zaś o 40%. Już w roku 1948 osiągnięty i przekroczony został w tym względzie poziom przedwojenny. Tempo wzrostu wydajności pracy charakteryzują następujące wskaźniki: w 1947 roku wydajność pracy w całym przemyśle radzieckim wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 13%, w roku 1948 o 15%, w roku 1949 o 13%, w roku 1950 o 12%. W trzecim kwartale 1950 roku wydajność pracy przekroczyła poziom przedwojenny o 40%.

Tempo wzrostu wydajności pracy nie było jednakowe we wszystkich gałęziach przemysłu. Tak na przykład w 1949 roku przy wzroście wydajności pracy w całym przemyśle o 13%, wydajność w przemyśle budowy maszyn podniosła się o 15%; z kolei wydajność pracy szczególnie w przodujących przedsiębiorstwach radzieckich wzrastała w rozmiarach znacznie wyższych od przeciętnej. Na przykład w moskiewskich zakładach narzędzi „Kalibr" przeciętna wydajność pracy na robotnika osiągnęła następujące wskaźniki (1940 rok = 100): w 1946 roku — 115, w 1947 roku — 160, 1948 roku — 189, w 1949 roku — 241 i w pierwszym półroczu 1950 roku — 274.

Podniesienie poziomu technicznego i mechanizacja pracy w przemyśle hutniczym ZSRR przyczyniły się do wzrostu wydajności pracy w 1949 roku w porównaniu z rokiem 1948 o 14%, a w roku 1950 w porównaniu z 1949 rokiem o 8%. W przemyśle węglowym wydajność wzrosła w 1949 roku o 12%, a w 1950 roku o 10% w porównaniu z odpowiednim rokiem poprzednim.

Do wzrostu wydajności pracy na jednego robotnika przyczynia się automatyzacja procesów produkcyjnych, wprowadzenie automatycznych i taśmowych linii potokowych w przemyśle maszynowym, automatyczne kierowanie mechanizmami w przemyśle węglowym, automatyczne kierowanie agregatami w elektrowniach wodnych itd.

Do coraz lepszej eksploatacji zasobów wytwórczych dochodzi się poprzez przedłużanie okresu pracy maszyn, poprzez likwidację postojów, skrócenie czasu remontów, racjonalne wykorzystanie powierzchni produkcyjnej, podwyższenie współczynnika eksploatacji mocy wytwórczej maszyn itd. Ogromne sukcesy w tej dziedzinie osiągnęli stachanowcy radzieccy. I tak, np. w styczniu 1951 r. górnicy, zatrudnieni przy ścianie Nr 30 w kopalni im. Kirowa (Zagłębie Kuźnieckie) osiągnęli na 1 kombajn po 15.050 ton węgla miesięcznie. Obecnie postanowili oni podnieść wydobycie węgla na 20.000 ton węgla miesięcznie. W sierpniu 1950 r. przy przeciętnym wytopie stali z każdego metra kwadratowego powierzchni pieca w zakładach hutniczych w Kuźniecku osiągano 6,8 ton, w zakładach „Azowstal" 9,7 tony, w zakładach w Nowym Tagilu 6,33 tony, w zakładach „Czerwony Październik" 5,92 tony, stalownik zakładów nowo-tagilskich Bołotow, korzystając z nowoczesnego sprzętu, uzyskał 12,65 ton stali. Podobne osiągnięcia mają za sobą stachanowcy wielu innych zakładów hutniczych ZSRR.

Ogromne znaczenie dla podniesienia wydajności pracy ma współzawodnictwo o najlepsze wykorzystanie urządzeń technicznych. Świadczy o tym przykład zakładów „Kalibr", gdzie w wyniku lepszego wykorzystania sprzętu technicznego podniesiono wydajność pracy w ciągu tylko jednego miesiąca o 3%. W fabryce włókienniczej im. Krupskiej, dzięki stachanowskim metodom wykorzystywania sprzętu technicznego, osiągnięto dodatkową produkcję w ilości 64 tys. m tkanin miesięcznie. Stachanowcy przędzalni w mieście Wisznij Wołoczek zwiększyli szybkość obrotów obrabiarek ze 125 do 160 obrotów, co przyczyniło się do znacznego wzrostu wydajności urządzeń. Robotnicy zakładów „Sierp i Młot", dzięki zaopatrzeniu obrabiarek w różne urządzenia i przyrządy, zwiększyli na tym odcinku wydajność o 20%.

Ogromne możliwości podniesienia wydajności pracy kryją się w kompleksowej mechanizacji nie tylko podstawowych lecz i pomocniczych procesów produkcji. Jak wiele może dać kompleksowa mechanizacja zarówno podstawowych procesów produkcyjnych jak i procesów pomocniczych wykazują doświadczenia zakładów, których odlewnie dzięki zastosowaniu kompleksowej mechanizacji powiększyły 3-krotnie wydajność maszyn. Podczas gdy w produkcji przy niepełnej mechanizacji otrzymywano 8 do 14 ton odlewów rocznie, to po całkowitym zmechanizowaniu procesów produkcyjnych osiągnięto 50 ton odlewów rocznie.

Na szczególną uwagę zasługuje specjalizacja w dziedzinie produkcji narzędzi. Tak np. w tego typu zakładach „Frezer" wydajność pracy jest o wiele wyższa, niż

w oddziałach narzędziowych wielu przedsiębiorstw budowy maszyn.

✦

Na wzrost wydajności pracy duży wpływ wywiera zasada materialnego zainteresowania dobrze pracujących robotników w stałym podnoszeniu ich wydajności pracy. W latach pięciolatki powojennej przeciętny poziom prac robotników i pracowników umysłowych podniósł się znacznie. W 1949 r. w porównaniu z rokiem poprzednim dochody robotników i pracowników umysłowych w ZSRR wzrosły o 12%. W 1950 r. dochody ogółu pracowników oraz ludności wiejskiej wzrosły w stosunku do poziomu 1949 roku o 19%. W okresie powojennym podniósł się znacznie ciężar gatunkowy prac akordowych w przemyśle. Tak np. w 1949 r. w radzieckim przemyśle drzewnym systemem prac akordowych było objętych 92% ogółu robotników, w przemyśle wełnianym — 84%, bawełnianym — 83% i w przemyśle budowy obrabiarek — 71%.

Dla podniesienia wydajności pracy ogromne znaczenie posiada wprowadzenie w życie norm progresywnych, które przyczyniają się również do lepszego wykorzystania sprzętu technicznego.

Systematyczne podnoszenie wydajności pracy osiąga się w wyniku działania wielkiej ilości czynników, określających poziom tej wydajności. Wprowadzenie nowej techniki i stały postęp techniczny, wykorzystywanie do najwyższych granic uruchomionych środków produkcji w ramach przyswojenia przez masy pracujące norm progresywnych, rozwój socjalistycznego współzawodnictwa i dobra organizacja pracy, pełne i produktywne wykorzystanie całego dnia roboczego, wszechstronne oszczędzanie materiałów, surowców, paliwa, energii elektrycznej itp. — oto drogi wykorzystania ogromnych rezerw ciągłego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej. (sb).

CZECHOSŁOWACJA

CZECHOSŁOWACKI Państwowy Urząd Planowania ogłosił wyniki wykonania planu produkcji przemysłowej za luty 1951 roku. Plan ten wykonany został w 102,3 proc. Poszczególne gałęzie przemysłu osiągnęły: przemysł ciężki 102,4 proc., przemysł lekki 102 proc., przemysł spożywczy 102,8 proc.

W porównaniu z lutym 1950 roku produkcja przemysłowa wzrosła w lutym 1951 roku o 10,9 proc., przy czym wzrost produkcji przemysłu ciężkiego wyniósł 14,3 proc., zaś przemysłu lekkiego — 4,3 proc. Wydobycie węgla w lutym bieżącego roku wzrosło w porównaniu z lutym 1950 roku o 8,07 proc.

Na nieprzerwany wzrost produkcji przemysłowej w Czechosłowacji wywiera potężny wpływ twórcza inicjatywa robotników, zmierzająca do stałego podnoszenia wydajności pracy. W tej dziedzinie odczuwać się dają pozytywne skutki rozwijanego z wielkim rozmachem racjonalizatorstwa i socjalistycznego współzawodnictwa. Tak np. tylko w okręgu gottwaldowskim zgłoszono w roku ubiegłym 7.541 pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle. Z liczby tej zastosowano bezpośrednio w produkcji 4.650 pomysłów, co przyniosło państwu ponad 141 mln koron oszczędności. Ze współzawodnictwa pracy zanotować należy ostatnie wspaniałe osiągnięcia kobiet czechosłowackich. Tak więc przodownica pracy, tkaczka Sinkmanowa wykonała już na swoim odcinku Plan 5-letni. Inna tkaczka — Marta Cistecka zatrudniona w fabryce włókienniczej w Miletinie również wykonała wskaźniki Planu 5-letniego do 1 marca rb. Cistecka obsługuje 60 zautomatyzowanych warsztatów tkackich.

✦

Na sesję czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego w marcu br. wniesiony został projekt budżetu państwowego na rok 1951.

Uzasadniając projekt budżetu, czechosłowacki minister finansów Kabes przypomniał, że rok budżetowy 1949 zakończył się nadwyżką w wysokości 35 mlrd koron. Nadwyżka ta została na wniosek czechosłowackiej Rady Ministrów przekazana na fundusz dalszego rozwoju gosopdarki narodowej i urządzeń społecznych. Omawiając wyniki gospodarcze roku ubiegłego — min. Kabes podkreślił, iż tempo rozwoju produkcji przemysłowej i rolnej w Czechosłowacji nieustannie rośnie. Dzięki temu podniosła się stopa życiowa ludności i osiągnięte zostały poważne sukcesy na polu budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Tegoroczny projekt budżetu Czechosłowacji, tak samo jak i w obu latach ubiegłych, zamyka się nadwyżką wpływów nad wydatkami oraz ma wybitny charakter budżetu pokojowego i twórczego. Budżet ten ułożony został z myślą o dalszym podniesieniu poziomu gospodarki narodowej, w szczególności zaś przemysłu ciężkiego.

Budżet państwowy Czechosłowackiej Republiki Ludowej na rok 1951 zamyka się po stronie wpływów sumą 166.520 mln koron, po stronie zaś wydatków — sumą 166.246 mln koron. Nadwyżka wpływów nad wydatkami zapreliminowana została w wysokości 274 mln koron.

Analizując całość tegorocznego budżetu, sprawozdawca podkreślił, że jest to budżet przewidujący tak wielki rozwój czechosłowackiej gospodarki narodowej, jakiego kraj nie znał w całej swej historii. Wyrazem tego jest pozycja nakładów inwestycyjnych, których sfinansowanie w 1951 roku pochłonie sumę 77,2 mlrd koron.

Wydatki budżetowe na rok 1951 podzielone zostały w następującym stosunku do całości:

na cele gospodarcze	52,1%
na ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne	19,2%
na cele kulturalne	9,5%
na administrację państw.	9,8%
na obronę narodową	9,4%

Budżet państwowy na rok 1951 czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe przyjęło jednomyślnie z poprawkami komisji.

St.

RUMUNIA

ROBOTNICY rumuńscy stosują coraz szerzej w fabrykach i zakładach metodę nowatora radzieckiego Kuźniecowa polegającą na odnawianiu zużytych narzędzi i części zapasowych oraz oddawaniu ich następnie do dalszej eksploatacji. Robotnicy kombinatu „Sowrommetall" w Reszycy, którzy pierwsi w Rumunii zastosowali tę metodę, zaoszczędzili w ciągu kilku tygodni ponad 2 mln lei. W zakładach przemysłowych „Strungul" w mieście Stalin, w wyniku odnowienia wielu nieużytecznych dotychczas narzędzi i części zapasowych, zaoszczędzono ponad 1,5 mln lei. Nowator F. Duma w ciągu jednego miesiąca odnowił ponad 1.000 zużytych narzędzi, dając państwu poważne oszczędności. Stosując metodę Kuźniecowa, robotnicy fabryki im 1 maja w Ploeszti zaoszczędzili w ciągu 2 dni ponad 600 tys. lei.

✦

W ciągłym rozwoju gospodarczym postępuje szybko naprzód odbudowa miast. M.in. w mieście Stalin powstały zupełnie nowe dzielnice, odbudowano i zbudowano dziesiątki kilometrów nowych ulic. Szybko rozbudowuje się osiedle robotnicze przy zakładach „Sowromtraktor". W osiedlu tym rozpoczęto budowę poliklinik, żłobków dziecięcych i dziecińców. Powstaje z gruzów stare miasto rumuńskie — Jassy. Odbudowano w nim już dziesiątki zakładów przemysłowych i domów mieszkalnych. W szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie największych w kraju zakładów włókienniczych „Cesetura" i fabryki „Victoria". W 1951 roku przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe w Jassach ponad 80 mln lei. Dziesiątki domów mieszkalnych i zakładów przemysłowych odbudowano i zbudowano w Ploeszti, Galaczu, Kluzu i w innych miastach rumuńskich.

W ostatnich dwóch latach baza materialno - techniczna rolnictwa rumuńskiego wydatnie powiększyła się. Pracujące chłopstwo Rumunii otrzymało w tym czasie około 6.000 traktorów oraz tysiące innych maszyn rolniczych. Przyczyniło się to do ogromnego podniesienia poziomu mechanizacji robót rolnych. Ośrodki maszynowo - traktorowe, których z początkiem 1951 roku było 138 (w 1948 roku było ich 48), wykonały w ubiegłym roku wielokrotnie więcej prac rolnych niż w 1948 roku. Podczas gdy w 1948 roku trakotry zaorały około 65.104 ha ziemi, to w 1950 roku zaorały około 2 mln ha. W toku realizacji Planu 5-letniego zorganizowanych zostanie 290 nowych ośrodków maszynowo-traktorowych, a w ostatnim roku tego planu (1955 r.) powierzchnia orna uprawiana przez ośrodki maszynowo-traktorowe wyniesie 15,3 mln ha, tj. 7,3 razy więcej niż w 1950 roku.

Obok rozwoju mechanizacji rolnictwa rumuńskiego na podkreślenie zasługuje szybkie tempo elektryfikacji wsi rumuńskiej. Ostatnio zelektryfikowano całkowicie 18 wsi okręgu gałackiego, zaś w okręgu aradskim zbudowano linię wysokiego napięcia długości 23 km. Dobiegają końca również prace nad elektryfikacją 8 wsi w okręgu stalinowskim. W 1951 roku zelektryfikowanych zostanie dalszych 115 wsi w różnych okręgach kraju. Do końca Planu 5-letniego prąd elektryczny otrzyma około 2000 wsi rumuńskich.

BUŁGARIA

PRZEMYSŁ bułgarski wykonał w lutym br. plan produkcji w 100,3 proc. Plan wydobycia węgla wykonany został w 101,8 proc., a wydobycia rud — w 109,9 proc. Przemysł włókienniczy wykonał swój miesięczny plan produkcji w 107,4 proc., a przemysł obuwiany — w 106,9 proc.

Rada Ministrów KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej w początkach marca br. powzięła uchwałę o reorganizacji systemu bankowego. Uchwała ta posiada ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w Bułgarii. Reorganizacja systemu bankowego w Bułgarii ma na celu najbardziej prawidłowe wykorzystanie środków finansowych i materiałowych dla wykonania i przekroczenia państwowych planów gospodarczych oraz podniesienia stopy życiowej bułgarskich mas pracujących.

W pierwszych dniach marca, w Sofii podpisano umowę handlową i płatniczą na rok 1951 między Bułgarią a Czechosłowacją. Umowa przewiduje m. in., że Czechosłowacja dostarczy Bułgarii wyroby przemysłowe, a Bułgaria eksportować będzie do Czechosłowacji surowce przemysłowe i produkty rolne.

✦

Stały i równomierny rozwój socjalistycznej gospodarki planowej Bułgarii odbija się korzystnie na budownictwie ogólnym. Stosując przodujące radzieckie metody pracy, budowniczowie bułgarscy dochodzą do wielu b. poważnych osiągnięć. Tak np. w roku ubiegłym m.in. oddano do użytku na długo przed terminem 13 wielkich obiektów przemysłowych. Zakończono przed terminem budowę wielkiego systemu irygacyjnego, zbudowano około 200 km dróg, 70 mostów itd. Do 1 maja rb. ma być zakończona budowa wielkich zakładów produkcji nawozów sztucznych.

W dolinach Bielenia - Nikopola i Swisztowa zbudowano w roku ubiegłym 450 urządzeń irygacyjnych. Łączna długość kanałów nawadniających wynosi 321 km. Zbudowano ponadto 37 km kanałów odwadniających. W dolinie Bryszlanicy zbudowano 140 km. kanałów nawadniających oraz 539 km kanałów pomocniczych. Dla wykonania tych prac wydobyto 1.316 tys. m^3 ziemi. Na budowę kanałów w dolinie Bryszlanicy wyasygnowano w roku ubiegłym 866 mln lewów. Prace przy budowie systemu irygacyjnego w kotlinach naddunajskich zakończone zostaną do 1 maja bieżącego roku. Nowozbudowane kanały pozwolą nawodnić obszar 37.500 ha ziemi. Liczby te mówią same za siebie.

W budownictwie bułgarskim podkreślić należy stałe osiągnięcia w elektryfikacji kraju. Tak np. w pobliżu Sofii w szybkim tempie realizuje się obecnie budowa 3 elektrowni wodnych oraz wielkiego rezerwuaru wodnego i tunelu podziemnego długości 5,5 km. Przez tunel ten, pod silnym ciśnieniem doprowadzana będzie woda ze zbiornika do jednej z trzech nowobudujących się elektrowni. W lutym br. budowniczowie tunelu wykonali miesięczny plan budowy w 140%. W budowie biorą udział m. in. ochotnicy spośród okolicznych chłopów.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

DZIĘKI wysiłkom niemieckiej klasy robotniczej zarówno plan dwuletni, jak i plan gospodarczy 1950 r. zostały przedterminowo wykonane. Sukcesy te są wynikiem potężnego rozwoju gospodarki uspołecznionej, planowego kierownictwa gospodarką narodową i przyjaznej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Sama tylko podwyżka płac z września 1950 r. spowodowała podniesienie przeciętnych zarobków robotników produkcyjnych na rok 1951 o 12% w stosunku do roku 1950.

Te poważne sukcesy osiągnięte w ubiegłych dwóch latach stworzyły podstawy do wykonania planu 1951 r.

Opracowany plan gospodarczy na rok 1951 przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 17 proc. w stosunku do produkcji 1951 r., przy czym wzrost produkcji ciężkich maszyn, przemysłu hutniczego i chemicznego, górnictwa i środków spożywczych ma być stosunkowo znacznie wyższy.

Przewiduje się liczbę zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej zwiększyć przynajmniej o 16 proc., co spowoduje zwiększenie udziału kobiet zatrudnionych z 25 do 31,5 proc., a młodocianych — z 9,3 do 13 proc.

W 1951 r. liczba uczniów wzrośnie do 626.000, w związku z czym szkoły zawodowe i przemysłowe będą musiały być znacznie rozszerzone. Dla szkół podstawowych trzeba będzie zorganizować 1265 nowych pomieszczeń szkolnych. W żłobkach i przedszkolach konieczne będzie uzyskanie 19.800 nowych miejsc dla dzieci.

Liczba studentów z klasy robotniczej i chłopskiej ma być podwyższona przynajmniej do 10.000, a dla 25.000 studentów przyznane mają być stypendia.

Obroty towarowe artykułami spożywczymi i innymi artykułami pierwszej potrzeby zostaną podwyższone o 19 proc.

Szczególną uwagę trzeba będzie okazać wykonaniu zadania rozbudowy przemysłu ciężkiego, gdyż tylko w ten sposób możliwe będzie rozwinąć produkcję surowców dla przemysłu i rolnictwa, a jednocześnie stworzone zostaną warunki dla współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w których budowa socjalizmu wymaga zaopatrzenia w maszyny i sprzęt techniczny. Za dostarczone maszyny i urządzenia Niemiecka Republika Demokratyczna będzie mogła otrzymać z krajów tych surowce, półfabrykaty i artykuły żywnościowe.

Zadania te będą mogły być osiągnięte przede wszystkim przez podniesienie wydajności pracy, które powinno wynieść 16 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Niemniejsze znaczenie posiada przewidziana obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej o 5,7 proc.

Wskaźniki te można będzie osiągnąć pod warunkiem dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i wytworzenia wśród szerokich rzesz robotniczych socjalistycznego stosunku do pracy.

Produkcja rolna ma wzrosnąć o 9 proc. w stosunku do roku 1950.

Inwestycje zostaną powiększone o 50 proc.

Dla osiągnięcia wszystkich tych zadań poważne znaczenie posiada rozpoczęta już reorganizacja przemysłu uspołecznionego, która ma na celu stworzenie podstaw do rytmicznego przebiegu procesów produkcyjnych, do stałego zwiększania tempa produkcji, do zwiększenia wydajności pracy, do podniesienia rentowności przedsiębiorstw, wreszcie zaś do dalszego rozwoju inicjatywy twórczej pracujących i do przyciągnięcia ich do kierowania produkcją.

Reorganizacja ta przyczyni się do zacieśnienia kontaktu kierowników organów państwowych z kierownikami przedsiębiorstw produkcyjnych. Reorganizacja polega również na tym, że sztucznie stworzone i maksymalnie rozszerzone organa centralne zostaną podzielone na mniejsze komórki, że zostanie zlikwidowane zdarzające się dublowanie kierownictwa i w ten sposób osiągnie się stosowanie zasady jednoosobowego kierownictwa, co spowoduje znacznie lepszą pracę przemysłu i pełną odpowiedzialność kierowników za działalność przedsiębiorstw.

(f)

PROBLEMY SUROWCOWE

WEDŁUG oceny amerykańskiego ministerstwa rolnictwa, światowa produkcja wełny ma osiągnąć w 1950/51 roku około 4 mlrd funtów, tzn. ma być wyższa o 140 mln funtów od produkcji 1949/50.

Jako głównych producentów wymienia się następujące strefy:

	1949/50 r.	1950/51 r.
	w mln fun.	
Australia	1.009,8	1.150
Europa (bez ZSRR)	443,3	465,9
Nowa Zelandia	390	390
Kraje azjatyckie	347,2	367,5
USA	253,4	253,7

Podkreślić należy, że przeciętna roczna światowej produkcji wełny z lat 1936—40 wynosiła 3.900 mln fun.

Sekretariat międzynarodowego Komitetu Badawczego Wełny, który zobowiązany jest do ustalenia planu rozdziału wełny w skali światowej, po wielu tajnych naradach w Londynie nie mógł dojść do porozumienia w tej sprawie. Okazuje się, że zawarty ostanio angielsko-francuski układ w sprawie rozdziału wełny uniemożliwia pozytywne zaspokojenie zapotrzebowań na wełnę zgłoszonych przez głównych nabywców. Sytuację pogłębiają sprzeczne stanowiska między eksporterami, a importerami wełny. Podczas gdy pierwsi domagają się zastosowania pełnej zasady systemu wolnej sprzedaży, to drudzy w obawie przed najgroźniejszymi konkurentami jakimi są Stany Zjednoczone, żądają gwarancji zabezpieczenia ich potrzeb. Ostatecznie wspom-

niany wyżej sekretariat uchylił się od ustalenia planu rozdziału, wykazując równocześnie wszystkie sprzeczności jakie w konkretnym przypadku nasuwają się przy rozwiązaniu tego zagadnienia. Jedyną decyzją, jaką powziął sekretariat Instytutu Badawczego Wełny, była odmowa przedyskutowania wniosku amerykańskiego uznanego za nie do przyjęcia, a polegającego na tym, że Stany Zjednoczone pragnęłyby zakupić całą światową produkcję wełny, by według własnego uznania rozdzielić ją między konsumentów, stosując w razie potrzeby odpowiednie ceny drogą subwencji.

W drugim półroczu 1950 roku głównymi nabywcami wełny (przede wszystkim australijskiej) były: Wielka Brytania z ilością 135 mln funtów, Francja z 70,4 mln fun., Belgia z 56,7 mln funtów, Stany Zjednoczone uplasowały się na czwartym miejscu z ilością 40,7 mln fun.

Ten stan rzeczy USA usiłują zmienić na swoją korzyść. Pragną one przede wszystkim pełnego monopolu dla siebie i wyeliminowania najgroźniejszej konkurencji, jaką stanowi jeszcze Wielka Brytania.

sb.

JAPONIA

AMERYKAŃSKA polityka gospodarcza na Dalekim Wschodzie czyni z Japonii bazę agresji. W tym celu Stany Zjednoczone chcą wykorzystać potencjał zbrojeniowy i rezerwy ludzkie w Japonii. Dowodzi tego podjęcie represji przez amerykańskie władze okupacyjne w stosunku do Partii Komunistycznej i postępowych związków zawodowych, aby w ten sposób zdławić wszelki pokojowy ruch postępowy, a forsować remilitaryzację i refaszyzację Japonii.

Działalność okupantów amerykańskich przyczynia wiele szkody gospodarce Japonii. W wyniku tzw. „odbudowy i stabilizacji gospodarki japońskiej", która jest w całkowitej zgodzie z interesami amerykańskich i japońskich monopoli, dwa miliony robotników znajduje się na bruku. Z 10.000 przedsiębiorstw, dotkniętych amerykańską „stabilizacją" zwolniono 130.000 górników, 690.000 innych robotników produkcyjnych, 280.000 urzędników państwowych i komunalnych i 200.000 robotników komunikacyjnych. W związku z tym liczba bezrobotnych i częściowo zatrudnionych wzrosła w Japonii do 13 milionów.

Podczas gdy w ubiegłym roku gospodarczym subsydia dla przemysłowców wyniosły 20 milionów yenów i wydatki związane z okupacją — 125 milionów yenów, rząd Yoshidy zredukował do minimum wydatki na cele socjalne i kulturalne; np. wydatki na oświatę zostały zredukowane do 1,8 miliona yenów. Udział podatku od wynagrodzeń w ogólnych dochodach podatkowych państwa wyniósł 70%.

Przeciętna realna płaca robotnika japońskiego wynosi obecnie jedną czwartą tego, co zarabiał on przed wojną, przy czym zarobki przedwojenne można by nazwać głodowymi. Nominalne płace robotników przedsiębiorstw państwowych zostały zamrożone na wysokości 6307 yenów miesięcznie. Płaca przeciętna robotnika przemysłu elektrotechnicznego wynosiła w lutym 1950 roku 5815 yenów dla mężczyzn i 3331 yenów dla kobiet. Tymczasem ceny artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych stale rosną i minimum egzystencji dla trzyosobowej rodziny robotniczej wynosiło latem 1950 r. ponad 17.000 yenów miesięcznie.

Wszystko to dzieje się w warunkach wzmożonego ucisku postępowych działaczy japońskich i rozbudowy reakcyjnych sił zbrojnych. Przemysł japoński wpłacił już na program zbrojeń 182 miliony yenów. Za te pieniądze stworzono już „rezerwowy korpus policyjny", liczący 75.000 ludzi, przy czym wkrótce ma być on powiększony do 300.000 ludzi. Pozatem Japonia posiada jeszcze cywilną policję, liczącą 265 tys. ludzi, podczas gdy przedwojenny korpus policyjny dla całego kraju wynosił łącznie 56.000 policjantów i oficerów policji. Ten korpus policyjny ma być zalążkiem potężnej armii japońskiej, która ma służyć interesom amerykańskich agresorów.

(f)

NIEMCY ZACHODNIE

W PIERWSZEJ połowie marca rb. prasa niemiecka podała do wiadomości fakt dokonania przez mocarstwa zachodnie nowej kolejnej „rewizji" statutu okupacyjnego. Rewizja owa polega na zgodzie okupacyjnych mocarstw zachodnich co do utworzenia przez „rząd" Adenauera ministerstwa spraw zagranicznych. W związku z tą nową fikcją Niemcy zachodnie mają zamiar nawiązać stosunki dyplomatyczne z szeregiem krajów kapitalistycznych. „Rząd" w Bonn ze swej strony złożył wobec mocarstw zachodnich deklarację o uznaniu przedwojennych i powojennych długów oraz zobowiązał się dostarczać mocarstwom zachodnim szeregu surowców na cele zbrojeniowe.

Na czym polega tzw. rewizja statutu okupacyjnego Niemiec zachodnich?

Jest więcej niż oczywiste, że podstawowe zasady statutu okupacyjnego nie uległy żadnym zmianom. Wysocy komisarze okupacyjni zachowali w swym ręku najwyższą władzę. Pozostał w mocy przepis, stanowiący o tym, że „władze okupacyjne posiadają prawo, zgodnie z instrukcjami swych rządów, objęcia całkowitej lub częściowej władzy w każdym przypadku, kiedy uznają to za niezbędne". Zobowiązania „rządu" w Bonn przyjęte zostały w następującym zakresie:

1) Niemcy zachodnie uznają oraz deklarują uregulowanie długów przedwojennych i powojennych wraz z długami, zaciągniętymi w związku z dostawami marshallowskimi oraz innymi kredytami; we wszystkich tych przypadkach deklarują gotowość opłacania odsetek, przy czym wysokość długów ustalona zostanie

„w swoim czasie" jednostronnie przez wierzycieli, a przede wszystkim przez USA;

2) Niemcy zachodnie godzą się na włączenie gospodarki zachodnio-niemieckiej do programu zbrojeniowego państw paktu atlantyckiego, przy czym „rząd" w Bonn obowiązany jest do udzielania pomocy tym przedsiębiorstwom, które związane zostaną z remilitaryzacją kraju;

3) Niemcy zachodnie uznają wszystkie te „postawione im warunki, które nie zostały jeszcze sprecyzowane i które podlegają jeszcze dyskusji.

W Bonn ten ostatni punkt jest komentowany w ten sposób, że okupacyjne mocarstwa zachodnie domagają się gwarancji jak najszybszego utworzenia armii zachodnio-niemieckiej w ramach armii zachodnio-europejskiej pod dowództwem Eisenhowera.

Pozwolenie na powołanie ministerstwa spraw zagranicznych jest oczywistą fikcją, ponieważ na nawiązanie przez Niemcy zachodnie stosunków dyplomatycznych lub konsularnych, albo na zawarcie umów handlowych z innymi krajami wymagana jest uprzednia zgoda wysokich komisarzy. Również zaznaczyć należy, że władze okupacyjne uprawnione są do anulowania wszelkich ustaw wydawanych przez „rząd" w Bonn. Władze te zachowują nadal prawo kontroli nad zagłębiem Ruhry, nad handlem zagranicznym i walutą. Jaskrawym przykładem fikcji „rewizji" statutu okupacyjnego jest np. fakt, że w pierwszych dniach marca br. komisja finansowa przy Komisji Sojuszniczej w Petersbergu obradowała w sprawie nowej dewaluacji marki zachodnio-niemieckiej. Plan nowej dewaluacji opracowany został przez Anglików w ścisłej tajemnicy przed „rządem" w Bonn. O ile plan ten zostanie zrealizowany, wówczas tak samo jak po poprzedniej dewaluacji nastąpi zwyżka cen wszystkich importowanych towarów i związana z tym ogólna drożyzna na rynku wewnętrznym Niemiec zachodnich.

Manewr imperialistów anglo-amerykańskich z rewizją statutu okupacyjnego ma stworzyć pozory pewnej „niezależności" Niemiec zachodnich, co ma ułatwić Adenauerowi remilitaryzację kraju. W tym względzie „Taegliche Rundschau" stwierdza, że Adenauer obciążył naród niemiecki wielomiliardowym długiem, który powstał z kredytów dostarczonych przez anglo-amerykańskich imperialistów w okresie, gdy Hitler przygotowywał się do wojny agresywnej. Do długów pohitlerowskich dodać należy sumę 20 mlrd marek z tytułu „pomocy amerykańskiej", udzielanej na finansowanie zbrojeń niemieckich w ramach przygotowań do trzeciej wojny światowej. (s)

STANY ZJEDNOCZONE

WZROST cen towaru masowego spożycia na rynku amerykańskim osiągnął w marcu br. nienotowany dotychczas punkt szczytowy. Według danych statystycznych amerykańskiego ministerstwa pracy wskaźnik cen w porównaniu z poziomem 1939 roku wzrósł obecnie o 81,6%, przy czym dane te, jak podkreśla „New York Daily Worker" są tendencyjnie pomniejszane. W związku z tzw. „kontrolą cen" w USA rozwija się gwałtownie „czarny rynek", na którym dokonywane są transakcje szczególnie towarami deficytowymi niezależnie od urzędowo ustalonych cen. W zakresie kontroli rynku rząd amerykański wykazał, że nie posiada odpowiedniego autorytetu, jak również możliwości realnego wprowadzenia w życie wydanych przez siebie przepisów prawnych. Rząd amerykański wykazał, że nie jest zdolny przeciwstawić się anarchii i spekulacji, szalejącej w wyniku realizowania programu zbrojeniowego. Ten stan rzeczy wywołuje głębokie niezadowolenie w najszerszych masach pracujących i powstrzymywanie się konsumentów od większych zakupów. Zjawisko to występuje np. w branży odzieżowej, która nawet podczas styczniowego boom'u na towary znalazła się w niekorzystnej sytuacji z uwagi na nadmiernie wygórowane ceny.Detaliści tej branży, na skutek znacznego nierozsprzedanego zapasu towarów noszą się obecnie z zamiarami zejścia poniżej cen ustalonych urzędowo. Jak na kpiny, Urząd Kontroli Cen wydał zarządzenie, by od 1 lipca sklepy detaliczne ujawniły cenę każdego towaru, skalkulowaną na bazie dopuszczalnej marży zarobku. Zarządzenia podobne, jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, nie ustabilizują rynku amerykańskiego, na który decydujący wpływ ma pospolita spekulacja.

Polityka zbrojeń przynosi monopolom amerykańskim miliardowe zyski. Dziennik „New York Post" opublikował w lutym br. szereg artykułów, demaskujących machinacje największych monopoli, związanych z programem mobilizacji gospodarczej. Monopole zbrojeniowe i wielkie towarzystwa akcyjne, wykorzystując w pełnym porozumieniu z amerykańskim ministerstwem finansów prerogatywy systemu podatkowego, uchylają się od płacenia podatków od zysków. W tym samym czasie, podkreśla postępowa prasa amerykańska, obciążenie szarego płatnika wzrosło ośmiokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Machinacje monopolistów amerykańskich ujawniają się zwłaszcza przy zamówieniach na sprzęt wojenny. Między innymi czynniki wojskowe gotowe były płacić po 300 tys. dol. za czołg. Tymczasem nawet powierzchowna kontrola kalkulacji wykazała, że w produkcji masowej już cena 200 tys. dol. za czołg przynosi fabrykantom olbrzymie i nieopodatkowane zyski. Inny przykład — to cena zamówionych przez rząd aparatów elektronowych do pilotażu długodystansowego; po otrzymaniu zamówień została ona podniesiona przez fabrykantów o 300 proc. Podobne machinacje z zamówieniami wojskowymi mnożą się z dnia na dzień.

Szaleńczy wyścig zbrojeń, prowadzony przez Stany Zjednoczone powoduje nieustanny wzrost cen towarów masowego spożycia, spadek stopy życiowej mas pracujących, ograniczanie produkcji pokojowej oraz coraz bardziej wyraźną inflację pieniądza.

Jednym z charakterystycznych dowodów inflacji w USA jest topnienie krajowych rezerw złota oraz ucieczka z USA obcych zapasów złota, przechowywanych w amerykańskich skarbcach przez inne państwa kapitalistyczne.

Amerykańskie ministerstwo finansów ogłosiło urzędowo, że w ciągu 1950 roku USA zmuszone były sprze-

dać złota na sumę 1.793.300.000 dol., przy czym największych zakupów złota dokonała Wielka Brytania (na sumę 1.020.000.000 dol.). Tylko w ciągu czwartego kwartału 1950 roku USA obniżyły swe rezerwy złota na sumę 780 mln dol.

Równocześnie z topnieniem własnych rezerw złota notowana jest ucieczka złota, należącego do innych państw kapitalistycznych i przechowywanego dotychczas w skarbcach USA. I tak w ciągu czwartego kwartału 1950 roku złoto państw obcych na sumę 380 mln dol. przewędrowało, nie zmieniając właściciela, z USA do Kanady, gdzie oddano je na dalsze przechowanie. Do USA zatem ich satelici, jeśli chodzi o bezpieczeństwo złota, stracili całkowicie zaufanie.

By ratować się przed groźnymi skutkami inflacji rząd amerykański w porozumieniu z Federal Reserve Board zarządził emisję nowych papierów wartościowych na sumę 19 mlrd dol. Odsetki tej pożyczki ustalono w wysokości 2,75%, termin zaś jej spłacenia w okresie od 15 czerwca 1967 roku do 15 grudnia 1972 roku. Nowa emisja ma na celu konwersję szeregu dotychczasowych pożyczek i obliczona jest na wyciągnięcie z rynku kredytowego dodatkowych 5 mlrd dol. Zabieg ten, z uwagi na skalę procesu inflacyjnego, z pewnością nie będzie mógł zapobiec inflacji pieniądza i dalszemu spadkowi rezerw złota, co w konsekwencji prowadzić musi do ciągłej obniżki siły nabywczej dolara.

Na coraz trudniejszą sytuację finansową USA — mimo różnorodnych zabiegów — oddziaływuje również stale zmniejszające się saldo wymiany handlowej z zagranicą. Prasa krajów zachodnio-europejskich komentuje — nie bez wyraźnego zadowolenia — wyniki handlu zagranicznego USA z roku ub., które przedstawiają się następująco:

	1949 r.	1950 r.
	w mln dol.	
eksport	**12.051,1**	**10.274,8**
import	**6.622,4**	**8.839,8**
saldo	**5.428,7**	**1.435**

W roku 1950 na skutek wzrastających potrzeb programu zbrojeniowego oraz kosztów prowadzenia wojny przeciwko Korei, handel zagraniczny USA charakteryzuje znaczny wzrost importu oraz spadek eksportu. Pierwsze miesiące 1951 roku pogłębiły ten stan rzeczy i Stanom Zjednoczonym zagraża możliwość znalezienia się w obliczu ujemnego salda w wymianie handlowej z zagranicą.

St.

WIELKA BRYTANIA

ANGIELSKI minister skarbu Gaitskell złożył ostatnio oświadczenie, w którym podkreślił, że Wielka Brytania nie mogłaby realizować programu uzbrojenia i eksportu, o ile na skutek braku surowców musiałaby zmniejszyć swoją produkcję. Gdyby to nastąpiło, Wielkiej Brytanii groziłby deficyt w bilansie płatniczym i gospodarka narodowa załamałaby się, co z kolei spowodowałoby podważenie pozycji ekonomicznej Anglii w jej stosunkach z krajami bloku szterlingowego oraz poważne zaburzenia w światowym układzie gospodarczym. Ten pesymistyczny obraz obecnej sytuacji Anglii i podkreślenie znaczenia braku surowców dla brytyjskiej gospodarki narodowej był potrzebny dla ministra Gaitskella w celu wykazania konieczności podniesienia niezbędnych zasobów dolarowych, jakimi dysponować musi Anglia dla podtrzymania wyścigu zbrojeń. Gaitskell stwierdził, że stosunkowo znaczne powiększenie zasobów dolarowych osiągnięte w roku 1950 stanowi tylko 1/3 tych zasobów, jakimi w roku 1938 dysponowała Anglia i jakie powinna mieć w swej dyspozycji również obecnie.

Ogłoszone przez poszczególne ministerstwa Anglii dane, dotyczące budżetu na rok 1951/52, wykazują od dawna zapowiadany wzrost wydatków budżetowych z 3.455 mln funt. szt. w roku 1950/51 do 3.993 mln fun. szt. na rok 1951/52. Z całości wydatków budżetowych przewiduje się wydatki na cele wojskowe w wysokości 1.100 mln fun. szt., czyli wzrost w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym o 319 mln fun. szter.

Przy okazji ustalania budżetu na rok przyszły angielskie ministerstwo skarbu stwierdza, że akcjonariusze „znacjonalizowanego" przemysłu stalowego w Anglii zostaną odszkodowani przez przyznanie im państwowych papierów wartościowych, przynoszących zysk wysokości 3,5% rocznie od ich nominalnej wartości oraz spłacalnych w latach 1979—81. Zaznaczyć przy tym należy, że labourzystowska „nacjonalizacja" przemysłu stalowego w Anglii objęła przedsiębiorstwa, produkujące rocznie co najmniej 20 tys. ton stali lub surówki oraz kopalnie rudy żelaznej, których roczne wydobycie przekracza 50 tys. ton. „Nacjonalizacji" nie podlega jedno tylko w Anglii wielkie przedsiębiorstwo, jakim są zakłady Forda w Dagenham, filia zakładów Forda w Ameryce. Labourzystowska ustawa „nacjonalizacyjna" dla filii zakładów fordowskich w Dagenham przewidziała klauzulę, wyłączającą spod „nacjonalizacji" te przedsiębiorstwa, których głównym zadaniem jest produkcja samochodów. Zakłady Forda w Anglii, produkujące samochody oraz 220 tys. ton stali rocznie, stały się jedynym przedsiębiorstwem, które nie uległo „nacjonalizacji".

Ogólny stan zatrudnienia w Anglii osiągnął pod koniec 1950 roku 22.145 tys. osób (pod koniec 1949 roku wynosił 21.903 tys. osób). Nieznaczny przyrost zatrudnienia, który nie pochłonął nawet normalnego przyrostu ludności, zaznaczył się wyłącznie w nieprodukcyjnych gałęziach pracy. Spadek zatrudnienia w liczbach porównawczych i w niektórych gałęziach gospodarki narodowej przedstawiał się następująco:

	1949 r.	1950 r.
	w tys. osób	
przemysł węglowy	**781**	**762**
transport i komunikacja	**1.796**	**1.776**
rolnictwo	**1.160**	**1.143**
budownictwo	**1.424**	**1.409**

Bardzo nieznaczny odsetek wzrostu zatrudnienia przypada na przemysł metalowy, na niektóre gałęzie przemysłu przetwórczego oraz przede wszystkim na usługi produkcyjne.

(b)